

BŁĄŻOWA



Nr 188

wrzesień-październik 2022 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Starostowie dożynek
Anna i Artur Jakubczykowie.



GMINNE WYDARZENIA



Sukces Szkoły Podstawowej w Błażowej - str. 44



Wycieczka edukacyjna do Krakowa - str. 46



„Akademia Małych Zdobywców” w Błażowej - str. 38



Gminny Konkurs Ortograficzny - str. 48



Oddaj krew - zostań ratownikiem życia! - str. 21



„Pótkolonia - czas kreatywnego myślenia i zabawy” - str. 41



Drodzy Czytelnicy

Drewniany talerz

Pamiętam, że kiedyś, w dzieciństwie, bardzo mnie poruszyła sztuka Edmunda Morrisa „Drewniany talerz”. Wystawiona była w 1967 r. przez Teatr Telewizji. Oglądałam każdy spektakl TV. Wtedy nie było dla dzieci zbyt wielu rozrywek, więc telewizja dostarczała informacji, a także bawiła. Dlatego gapiliśmy się w srebrny ekran, wówczas nasze okno na świat. Choć odbiór był irytujący – trzeszczało i migало – to jednak czasem udało się obejrzeć coś poruszającego, wartościowego. Zapamiętałam właśnie tę sztukę. Powtarzano ją w telewizji wielokrotnie. Dla nas była to ciekawa lekcja. Może dlatego, że ja i rodzeństwo byliśmy bardzo przywiązani do dziadków.

Bohaterem sztuki jest bowiem stary człowiek, zdany na łaskę swych dzieci. Zapewne podobne sytuacje można znaleźć wielu krajach, a niewdzięczność dzieci jest zjawiskiem, które spotykamy tam, gdzie pieniądź rządzi wszystkim, a wilcze prawa określają wzajemne stosunki między ludźmi, sytuacja nabiera szczególnej ostrości, staje się tak odrażająca, że aż moralnie nie do zniesienia. Autor „Drewnianego talerza” doprowadza ją do ostateczności. Żona szantażuje męża, synowie wysyłają starego ojca do domu starców, byle się go pozbyć, sublokator uwodzi matkę i córkę jednocześnie. Miła rodzinka. A co najgorsze, to wszystko jest nie tylko prawdopodobne, ale nawet prawdziwe. Podobne sytuacje można spotkać w naszym życiu dość często. Niestety, w polskim także. „Drewniany talerz” to sztuka, którą warto obejrzeć lub przeczytać. Z perspektywy czasu interpretujemy ją w inny sposób, dojrzały, już nie oczami dziecka. Dziecko nie jest w stanie zrozumieć wszystkich poruszanych problemów. Wiedziała jedno – nigdy nie oddałabym swojego dziadka do domu starców. To ostateczność. Czasami star-

sza osoba wymaga opieki lekarskiej i pielęgnarskiej, której domownicy nie mogą świadczyć, bo nie potrafią. Wtedy pobyt starszej osoby w takim ośrodku jest koniecznością, bo zmniejsza cierpienia fizyczne.

Teatr TV dysponował wspaniałym aktorem do roli dziadka. I dla niego samego warto było „Drewniany talerz” wystawić, i warto było to przedstawienie obejrzeć. Był nim Kazimierz Opaliński. Stworzył on w roli starego Lona Dennisona niezapomnianą kreację. Dla dziadka dom starców oznacza izolację od życia i samotne czekanie na śmierć. Próbuje się upokorzyć i wkraść w łaski drugiego syna, ale kiedy to się nie udaje – przyjmuje wyrok wydany przez dzieci z pełną goryczy mądrością i rezygnacją. Starość przesunęła go na margines życia, a teraz nieubłagane odbiera mu najbliższych, którzy z zachłannym egoizmem pragną żyć tylko dla siebie. Obawiam się, że i dziś zdarzają się takie historie, choć usiłuje się nadać im ładniejszą nazwę, dorobić filozofię (bo w domu starców właściwa, fachowa atmosfera, można liczyć na życzliwą obsługę, itp.).

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie każda rodzina może zapewnić opiekę starym rodzicom. Bo mieszkają daleko, muszą pracować, bo spłacają kredyty... A największego kredytu udzielonego przez rodziców nigdy nie spłacą. To miłość, troska i poświęcenie. Czasem doznają dobroci rodziców całkiem dorosłe dzieci.

Dziadek Lon był tragiczny, jak współczesny król Lear, pełen godności i głęboko urażonej dumy człowieka, który nigdy nie zginał karku, a jednocześnie był wzruszający w swej jakże bolesnej starczej nieporadności człowieka bezsilnego, skazanego na okrucieństwo swych własnych dzieci. Podają mu posiłki na drewnianym talerzu, bowiem tłucze nieumyślnie porcelanową zastawę. Jest przecież stary, ręce mu się trzęsą... Kazimierz Opaliński należał do aktorów, którzy nigdy nie kłamią i dlatego właśnie był aktorem wielkim. Dzięki niemu pamiętam poruszające widowisko sprzed pół wieku.

Poziom aktorski tego przedstawienia był w ogóle wysoki.

Poruszam ten temat dlatego, że dziś także w wielu przypadkach starych ludzi usiłuje się zepchnąć na margines. A oni pragną głównie uwagi, odrobiny miłości ze strony tych, którym poświęcili życie – własnych dzieci. Rodzice są

przykładem dla dzieci. Lepiej o tym nie zapominać. Drewniany talerz, żeby nie potłuc cennej porcelany, może dostać się wielu z nas.

Najbardziej wzruszyła mnie końcowa scena, gdy córka zabiera pozostawiony przez dziadka drewniany talerz, po to, by kiedyś wręczyć go niedołącznym rodzicom. Starość osiągnie każdego.

Starajmy się, by te talerze się nie rozmnożyły.

* * *

Trudno jest wydać numer wakacyjny. Autorzy się porozejeżdżali, w większości nauczyciele. Doceniamy więc tych, którzy pomimo zmęczenia jednak coś napisali. Chwała im za to. Dzięki temu wiemy, jak wyglądało Narodowe Czytanie, tegoroczne Dni Futomy, Dni Błażowej, dożynki gminne i wiele mniejszych imprez, dzięki czemu nie można powiedzieć, że w Błażowej wieje nudą. Mamy też kilka propozycji literackich, wartych poczytania. Poznamy nowego trenera „Błażowianki”. Mam nadzieję, że każdy coś znajdzie dla siebie.

Wkrótce mimozami jesień się zaczyna. Niechaj nam przyniesie oprócz feerii barw i zapachów, tylko to, co piękne i dobre.

Danuta Heller
Redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

Próba portretu

Danucie Heller

**Raz odtrącasz raz przywabisz
to biały bez to biały śnieg
to fioletowy krąg sasaneł**

**W ostrym słońcu w zieleni wzgórz
kapeli lubisz dźwięk
W modlitwie i w prośbie
nigdy Boga nie wołasz nadaremno
Z utęsknieniem czekasz
na czerwcowy świt
ciepłe zmierzchy lipca
z gwiazdnymi ogrodami nieba
i na błękitne Pegazy
podkarpackich poetów**

**Tęsknotę za podróżą zdrowiem
I za zwykłą ludzką pomysłnością
oprawiasz w zamysleniu
w zieleni łąk zapach macierzanki
I chłód wielkich kwitnących lip**

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 16.02.2021 r.

Spis treści

Nadchodzi jesień	5
Informacja z sesji Rady Miejskiej w Błażowej	6
Inwestycje w gminie Błażowa – wrzesień 2022	7
Inwestycje w gminie Błażowa	8
Stare zdjęcia nadal żyją – cd.	9
Z kart historii Błażowej – cz. V	11
Groby naszych przodków	12
III klasa Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Błażowej	13
Nasi pedagodzy – prof. Włodzimierz Makuszka (cz. II)	14
Rocznicowo o WiN-nie i działalności Delegatury WiN na arenie międzynarodowej	16
Ratujmy wspomnienia – zaporą z końskich kopyt (cz. I)	19
Dożynki w Futomie	20
Oddaj krew – zostań ratownikiem życia!	21
Śniadanie na błażowskim Wilczaku	21
Sprzątanie Świata w Błażowej	22
EKO-PIKNIK – dla mieszkańców, dla klimatu	23
„Aby byli jedno” – pod takim hasłem odbyła się pielgrzymka z Białegostoku do Wilna	24
Z życia OSP	24
Dożynki gminne 2022	25
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego	30
Dziecko odporne psychicznie, czyli nie podawaj dalej	33
Bitwa pod Mątłami, 13 lipca 1666 r. (cz. I)	35
Informacje o pracy Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej. Podziękowania	36
„Akademia Małych Zdobywców” w Błażowej	38
Laureaci V Ogólnopolskiego Konkursu o Złote Lilie na wycieczce	40
„Półkolonia – czas kreatywnego myślenia i zabawy”	41
Sukces Szkoły Podstawowej w Błażowej w Ogólnopolskim Programie „Złote Szkoły NBP”	44
Wycieczka edukacyjna do Krakowa	46
Gminny Konkurs Ortograficzny	48
Przysłowia na wrzesień	48
Humor z zeszytów szkolnych	48
III Rajd Mohorta	49
Dni Błażowej 2022	49
XV Rodzinny Rajd Rowerowy	53
Błażowskie „Tygryski” w bibliotece	54
Ognisko ze starą fotografią w tle	54
Narodowe Czytanie 2022	55
Nowa odsłona kampanii „Mała książka – wielki człowiek” w bibliotece już w październiku!	57
Cenne dary dla czytelników błażowskiej biblioteki	57
Warsztaty teatralne dla bibliotekarzy	58
Wakacje 2022 z biblioteką	58
Młodzież z Kąkolówki w błażowskiej bibliotece	60
Czy potrzebne są biblioteki?	60
Książki w bibliotece	61
Książki w oddziale dla dzieci	61
Przepisy „Kuriera”	62
Przepisy naszych Czytelników	62
Na co choruje współczesna polska literatura	65
„Głowa do góry”	65
Na kolejnych stacjach czasu	66
Męskie pożegnanie (cz. I)	67
Między światłem a mrokiem	68
Kraina Otwartych Okienic – Piękno Podlasia	69
„Solidarność” – cud, jaki się dzieje na naszych oczach	69
IV Koncert Piosenki Literackiej „Muzyka słów”	71
Camino de Santiago	72
Dar	73
Listy do Redakcji	74
Zmiany kadrowe w LKS „Błażowianka” w sezonie 2022/2023	75
Tigers Royals Błażowa	77



JERZY KOCÓJ

Nadchodzi jesień

Co miłe i przyjemne szybko się kończy. Tegoroczne wakacje i czas zasłużonego wypoczynku od codzienności upłynęły bardzo szybko. Cieszę się, że w tym roku pandemia nie zakłóciła nam tego czasu. Można było w spokoju zrealizować swoje plany dotyczące odpoczynku, urlopów, wyjazdów oraz odwiedzin bliskich czy znajomych.

Tegoroczne wakacje były wyjątkowe ciepłe, upalne i suche. To sprzyjało oczywiście wypoczywającym, mniej na pewno zadowoleni byli z tego rolnicy, sadownicy i ogrodnicy. W całej Polsce zanotowano mniejsze niż co roku opady deszczu, co przełożyło się na mniej sile plony i wydajności.

Wakacyjny czas to okres intensywnych prac inwestycyjno-remontowych w gminnych placówkach oświatowych. W obiektach tych dokonano drobnych remontów, odnowione zostały sale lekcyjne, powstały nowe ogrodzenia szkół, stołówki zostały przebudowane i doposażone. Wszystko po to, aby powracająca po przerwie wakacyjnej młodzież wraz z nauczycielami miała jak najlepsze warunki do pracy i nauki. Na progu nowego roku szkolnego życzę wszystkim nauczycielom komfortu i satysfakcji z wykonywanej pracy, wszystkim uczniom jak najlepszych wyników w nauce, rodzicom jak najwięcej cierpliwości, a samorządowi Błazowej dużo optymizmu i pomyślnych decyzji, aby rok szkolny 2022/23 przebiegł bez zakłóceń.

Za nami najważniejsze tegoroczne imprezy plenerowe. Tradycyjnie w trzeci weekend lipca odbyły się dwudniowe Dni Błazowej. Tłumy, które pojawiły się na błazowskim stadionie potwierdziły, że oferta programowa przygotowana w tym roku była atrakcyjna (opis wydarzenia znajdziecie Państwo w tym wydaniu wraz z moimi podziękowaniami).

Zgodnie z tradycją w pierwszą niedzielę września odbyły się gminne dożynki. Piękna pogoda, barwny korowód wieńczarek, mnóstwo gości, mieszkańców oraz różnego rodzaju stoisk i wystawców sprawiły, że wydarzenie to będące kontynuacją ludowych tradycji także można uznać za bardzo udane. Serdecznie dziękuję tegorocznym Starostom dożynek Państwu Annie i Arturowi Jakubczykowi z Błazowej Górnej, delegacjom dożynkowym oraz pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury w Błazowej za zaangażowanie i bardzo dobrą realizację swoich obowiązków.

W sierpniu odbył się już po raz piąty Rodzinny Rajd Rowerowy. W tym roku na trasę rajdu w kierunku Nowego Borku wyruszyło ponad 400 rowerzystów, co jest rekordem frekwencji w historii imprezy. Zakończenie odbyło się tradycyjnie w Parku Miejskim w Błazowej wraz z rozlosowaniem nagród. Dużo emocji dostarczyły także Gminne Zawody Strażackie, które odbyły się na stadionie sportowym w Nowym Borku.

Sezon inwestycyjny w błazowskim samorządzie trwa w najlepsze. Część inwestycji drogowych została już ukończona, niektóre zostaną zrealizowane jeszcze we wrześniu. Planowo przebiegają prace przy przebudowie Stacji Uzdatniania Wody w Błazowej. Obecnie budowany jest drugi zapasowy zbiornik wody uzdatnionej, trwają prace przy zagospodarowaniu terenu. Rozpoczęły się również prace przy rozbudowie kanalizacji sanitarnej w Błazowej, których efektem ma być ponad 16 km nowej sieci kanalizacji oraz 2 km sieci wodociągowej. Obecnie prace prowadzone są w Błazowej Górnej oraz w Błazowej przy ulicy Jagiellońskiej. Rozpoczęła się także długo oczekiwana termomodernizacja Domu Ludowego w Piątkowej. Zakończył się remont infrastruktury turystycznej na pieszych szlakach w Rezerwacie Mójka. Zapraszam do ich odwiedzenia wszystkich, którzy lubią spacerować leśnymi traktami i oglądać piękne krajobrazy w otoczeniu jesiennego lasu.

Odbyły się jesienne zebrania sołeckie, których najważniejszą częścią było wytypowanie przyszłorocznych inwestycji w ramach funduszu sołeckiego. Dziękuję bardzo za liczne uczestnictwo, merytoryczną dyskusję, zainteresowanie sprawami swoich miejscowości i gminy.

Jedną z najważniejszych decyzji w najbliższym czasie będzie podpisanie umowy na dostawę energii elektrycznej dla gminnych instytucji. Jak Państwo wiecie, ceny energii uległy wielokrotnej podwyżce, a prognozowana kwota jest zawrotna. Jeśli sprawdzi się ten czarny scenariusz część przyszłorocznych pla-

nów inwestycyjnych trzeba będzie, niestety, odłożyć na późniejszy czas.

Przed nami jesień, dla wielu najpiękniejsza pora roku. Obserwując jednak gwałtowność zmian klimatycznych nie ma pewności, czy rzeczywiście zawita do nas piękna Złota Polska Jesień. Dodatkową niepewnością napawają sprawy związane z zimą, zakupem opału, dostarczaniem gazu i energii, cenami paliw. Miejmy nadzieję, że szalejąca inflacja, wciąż trwająca wojna na Wschodzie oraz pogłębiająca się drożyzna miną jak najszybciej i nastanie znów stabilny, dobry i przewidywalny czas, niosący ze sobą dużo optymizmu i radości. Czego Państwu życzę.

Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój

Dożynki 2022

**Tam gdzie płynie mała rzeka,
gdzie powoli czas ucieka,
tam kapliczka stoi mała,
cicha, skromna, lecz wspaniała.**

**Teraz głośno o niej wszędzie,
niechaj każdy z Was przybędzie
i zobaczy na swe oczy,
jaki Wilczak jest uroczy.**

**Tutaj miejski gwar zanika,
cisza tu jest znakomita,
no i powiem Wam to szczerze
tu nawet i Maryja jeździ na rowerze.**

**Ptaszki nam to wyśpiewały,
że dziś konkurs jest wspaniały,
przyjaciele się zebrali,
i tu z wieńcem przyjechali.**

**Gospodarko-Komunalna
przyjmij od nas w darze,
zbiory tegorocznych plonów,
które Ci przekażę.**

**Pani prezes uśmiechnięta,
zawsze skromna, miła.
życzym zdrowia, pomyślności!
By nam sto lat żyła!**

Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

15 lipca 2022 roku odbyła się LI nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Przewodniczący Rady Miejskiej poinformował, że nadzwyczajna sesja rady Miejskiej została zwołana na wniosek burmistrza Błażowej.

W pierwszym punkcie Rada podjęła uchwałę

Uchwała Nr LI/282/2022 w sprawie przyjęcia „Wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych w gminie Błażowa na lata 2022-2031”.

W punkcie drugim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

26 lipca 2022 roku odbyła się LII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji pani Beaty Zaręby, dyrektora Biura

Celowego Związku Gmin „Eko-logiczni” w Błażowej, na temat działalności Celowego Związku Gmin „Eko-logiczni”.

W drugim punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji na temat działalności Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Błażowej za 2021 rok, które przekazała zabranym pani Jadwiga Szymach, prezes spółki.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat inwestycji realizowanych na terenie gminy za pierwsze półrocze 2022 roku.

W czwartym punkcie Rada podjęła uchwały w sprawie:

Uchwała Nr LII/283/2022 w sprawie zmiany uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla stacji elektroenergetycznej 110/15 kV Błażowa.

Uchwała Nr LII/284/2022 w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych, których właścicielem lub zarządzającym jest gmina Błażowa oraz warunków i zasad korzystania z tych przystanków.

Uchwała Nr LII/285/2022 w sprawie określenia wysokości stawek opłat za korzystanie przez operatorów i przewoźników z przystanków komunikacyjnych, których właścicielem albo zarządcą jest gmina Błażowa.

Uchwała Nr LII/286/2022 w sprawie rozpatrzenia petycji dotyczącej poprawy efektywności energetycznej.

Uchwała Nr LII/287/2022 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2022.

Uchwała Nr LII/288/2022 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2022 rok.

Uchwała Nr LII/289/2022 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr LII/290/2022 w sprawie odwołania przewodniczącego Komisji do spraw Gospodarczych, Budżetu, Finansów oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Błażowej.

Uchwała Nr LII/291/2022 w sprawie powołania Przewodniczącego Komisji do spraw Gospodarczych, Budżetu, Finansów oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Błażowej.

W punkcie piątym porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie szóstym, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W dniu 30 sierpnia 2022 roku odbyła się LIII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji na temat wykonania budżetu za I półrocze 2022 Magdaleny Wielgos, skarbnika gminy.

W drugim punkcie Rada podjęła uchwały:

Uchwała Nr LIII/292/2022 w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju gminy Błażowa do roku 2030.

Uchwała Nr LIII/293/2022 w sprawie określenia zasad rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć nauczycieli, tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć, udzielania i rozmiaru zniżek tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć godzin dydaktycznych.

Uchwała Nr LIII/294/2022 w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie Gminy Błażowa.

Uchwała Nr LIII/295/2022 w sprawie określenia średniej ceny jednostki paliwa w gminie Błażowa, w roku szkolnym 2022/2023.

Uchwała Nr LIII/296/2022 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2022 rok.

Uchwała Nr LIII/297/2022 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami. W punkcie czwartym, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Ewelina Olszowy

Inny świat

**Za uszami czterech ścian
budujemy inny świat
z lękiem moich strun
wydobytych z uchylonych warg
szyfrowanych słów
odgadujesz sens**

**Twoje wahanie
i reputacja
krzykiem pragnień podszyte
zapewnień szukają
lecz odpowiada cisza
niepewna**

**Jesteśmy w pół drogi
budowli bez dachu
ostrożnie stąpam
by stelaż kruchych tajemnic
przetrwał tylko
dla naszych oczu**

**Inny świat
za uszami czterech ścian**

Małgorzata Wioletta Lipecka

Inwestycje w gminie Błażowa – wrzesień 2022

1. Rozpoczęły się prace budowlane przy realizacji zadania pn.: „Budowa sieci wodociągowej i sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Błażowa, Błażowa Dolna, Błażowa Górna, Futoma i Kąkolówka”. Zadanie realizuje przedsiębiorstwo budowane AWERS Sp. z o.o. z siedzibą w Zgłobieniu przy współpracy z firmą PRO-FIX z siedzibą w Rzeszowie. Koszt inwestycji to prawie 9 mln 400 tys. zł, a dofinansowanie pochodzi z Programu Inwestycji Strategicznych – edycja pierwsza.

2. Trwa gruntowna przebudowa Stacji Uzdatniania Wody w Błażowej. Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem rzeczowo – finansowym.

3. Zakończyła się budowa placu zabaw w miejscowości Nowy Borek – Przyłasek. Na placu zabaw znajdują się następujące urządzenia: huśtawka wahadłowa, huśtawka bocianie gniazdo, bujak, zestaw zabawowy ze zjeżdżalnią oraz karuzela. Ponadto zamontowane zostały dwie ławki i kosz na śmieci.

4. W nowe urządzenia zabawowe został wyposażony plac zabaw przy przedszkolu w Błażowej. Do dyspozycji dzieci jest nowy zestaw zabawowy ze zjeżdżalniami, zestaw zabawowy typu sklepik, auto na sprężynach, huśtawka wagowa.

5. Przy Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej został oddana do użytku siłownia plenerowa wraz ze strefą

STREET WORKOUT oraz tor rowerowy typu PUMPTRACK.

6. W okresie wakacyjnym przeprowadzone zostały remonty w placówkach oświatowych.

Przy Szkole Podstawowej w Lecce powstało nowe ogrodzenie oraz system odwodnienia boiska. W Szkole Podstawowej w Białce został wymieniony stary tradycyjny piec węglowy na nowy gazowy. W Kąkolówce została przebudowana i doposażona szkolna stołówka. Nowe wyposażenie zyskała także stołówka w Zespole Szkół w Błażowej. W Szkole Podstawowej w Nowym Borku przeprowadzono remont części ogrodzenia. Żłobek „Maluszek” zyskał kolejną salę zabaw dla dzieci.

7. W ramach przyznanych środków z funduszu sołeckiego na rok 2022 zostały przebudowane kolejne drogi:

Przebudowa, poprawa nawierzchni, asfaltowanie dróg gminnych nr 2835, 2802 w Futomie.

Przebudowa drogi nr 1694, 473, 1674 w Kąkolówce.

Przebudowa drogi nr 2045 w Piątkowej.

Przebudowa drogi gminnej nr 398. Przebudowa drogi gminnej dz nr 418 w Błażowej Dolnej.

Przebudowa drogi gminnej nr 1739 Błażowa Dolna (Mokłuczka).

Przebudowa drogi gminnej nr 281 w Nowym Borku.

8. W miejscowości Białka zakończyła się budowa kolektora przy drodze gminnej nr ew. 809, polegająca na ułożeniu betonowych łupin w rowie. Przebudowana została droga gminna w dz. nr ew. 270 (Batorówka) oraz droga nr ew. 989 (do Szczygła). Prace wykonała firma Usługi Koparko-Ładowarką Mieczysław Jamioł z Białki.

9. Zakończyła się przebudowa kolejnego odcinka drogi gminnej Błażowa Dolna Wola. Inwestycja zakładała położenie nawierzchni oraz usypanie poboczy na długości 1 kilometra. 60% dofinansowanie pochodziło z Funduszu Dróg Samorządowych.

10. Na terenie miasta Błażowa i w miejscach zgłaszanych przez mieszkańców zostały ustawione dodatkowe kosze na śmieci.

11. Przy współpracy gminy z Lasami Państwowymi w rezerwacie przyrody „MÓJKA” zostały odnowione piesze trasy turystyczne.

12. W okolicy Domu Parafialnego i Przychodni Rejonowej w Błażowej powstały dwie łąki kwiatne z tablicami edukacyjnymi. Miejsce pełne kwiatów to znakomite schronienie dla dzikich pszczoł i innych pożytecznych owadów, dające możliwość edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży.

Jadwiga Odój

Burmistrz Błażowej ogłasza

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości:

Poz. nr 1. Działka ewid. nr 1732, obręb Kąkolówka, o pow. 0,1568 ha,

Cena wywoławcza wynosi 5 100,00 zł, wadium wynosi 510,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 października 2022r. o godzinie 9:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Błażowej, pokój nr 4.

Poz. nr 2. Działka ewid. nr 1102, obręb Błażowa Górna, o pow. 0,5316 ha,

Cena wywoławcza wynosi 14 940,00 zł, wadium wynosi 1 494,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 października 2022r. o godzinie 12:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Błażowej, pokój nr 4.

Poz. nr 3. Działka ewid. nr 178, obręb Kąkolówka, o pow. 0,3733 ha,

Cena wywoławcza wynosi 133 553,00 zł + VAT obowiązujący w dniu spisania umowy doliczony do wylicytowanej ceny, wadium wynosi 6 677,65 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 października 2022r. o godzinie 9:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Błażowej, pokój nr 4.

Poz. nr 4. Działka ewid. nr 596, obręb Błażowa Dolna, o pow. 0,0965 ha,

Cena wywoławcza wynosi 29 900,00 zł + VAT obowiązujący w dniu spisania umowy doliczony do wylicytowanej ceny, wadium wynosi 2 990,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 października 2022 r. o godzinie 12:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Błażowej, pokój nr 4.

Wadnia w/w winny zostać wpłacone do dnia 29 września 2022 r.

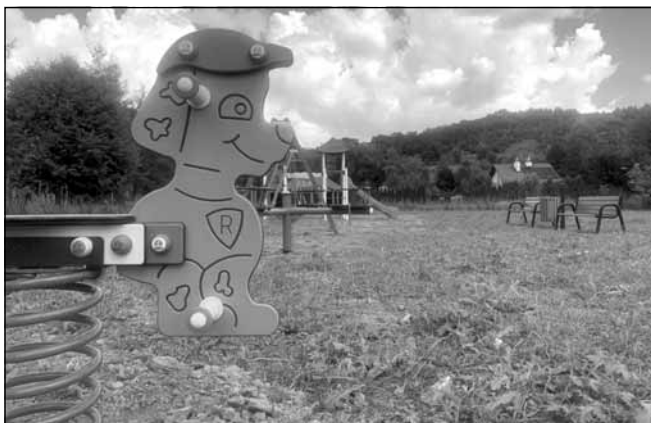
Więcej informacji w Urzędzie Miejskim w Błażowej, pok. nr 11 lub pod nr tel. 17 23 01 735 oraz w BIP pod adresem <http://www.bip.blazowa.com.pl/wzakladce>: Przetargi.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

Inwestycje w gminie Błażowa



Zakończyła się przebudowa kolejnego odcinka drogi gminnej Błażowa Dolna Wola.



Zakończył się montaż elementów nowego placu zabaw przy starej szkole w Nowym Borku Przylasku.



Wakacyjne inwestycje w placówkach oświatowych naszej gminy.

Stare zdjęcia nadal żyją – cd.

Dzisiejszy świat obraca się wokół obrazu, a kontakty międzyludzkie coraz wyraźniej przybierają formę języka ikonocznego. Ludzie są wzrokowcami. Przykładem tego typu zachowań jest robienie zdjęć. Wykonuje się je na każdym kroku i mają one wartość nie tyle dokumentacji, co ukierunkowanego na odbiorcę przekazu. Współcześnie prawie każdy, a przynajmniej młodsze pokolenie wykonuje codziennie jakieś zdjęcia. Dziś rzadko ktoś nie posiada przy sobie cyfrowego aparatu fotograficznego w telefonie komórkowym. W zapomnienie odchodzą klasyczne aparaty. Posługują się nimi zazwyczaj tylko zawodowi fotografowie. Zatem powinniśmy zastanowić się, czym była fotografia dawniej. Być może większość z nas odpowie, że sposobem na zatrzymanie czasu, przemijania, a więc fotografia przekazywała wiedzę o nas innym osobom, kolejnym pokoleniom. Zdjęcia były wykonywane, by uchronić nas od zapomnienia. Stara fotografia pozwala stworzyć wyobrażenie

o życiu, osobach oraz miejscach, które już nie istnieją. Ludzkość od zarania dziejów próbowała uwiecznić ważne dla siebie momenty. Dawniej zdjęcia bliskich należały do podstawowych rzeczy, które zabierano ze sobą w podróż. W ten sposób chciano podtrzymać pamięć o bliskich osobach. Fotografie bywały jedyną pamiątką po rodzicach, dziadkach czy rodzeństwie. Na zebranych przeze mnie fotografiach widać, że je wykonano na miejscu, a nie w zakładzie fotograficznym. Przykładowo dożynkowe wieńce na tle kościoła czy fotografie ślubne przedstawiają młodą parę pośrodku, obok rodzice oraz goście weselni. Nie mogło zabraknąć również muzykantów. Zdjęcia takie wykonywano na tle domu czy gospodarstwa. Potem zaczęły również pojawiać się zdjęcia z wyjazdów, np. do miejsc kultu, z wycieczek szkolnych czy wakacji. Podsumowując, ze wszystkich zebranych przeze mnie fotografii największą grupę stanowią zdjęcia z życia miasta i rodzinnego. Na drugim miejscu



znajdują się wesela i komunijne. Kolejne to imprezy, jak np. dożynki. Następne to grupowe zdjęcia szkolne oraz z wycieczek zakładowych, szkolnych i prywatne. Na ostatnim miejscu są zdjęcia z pogrzebów.

Stara fotografia jako dokument zatrzymuje chwilę, ocala od zapomnienia, zamienia przemijalność w namacalny dowód. Musimy pamiętać, patrząc na fotografię, że zatrzymany na niej urywek życia nigdy już się nie powtórzy. Dlatego jak zwykle apeluję do wszystkich Państwa, którzy zechcieliby podzielić się swymi wspomnieniami w postaci starych zdjęć, o kontakt.

Tym razem zaprezentuję zdjęcia z albumu Jolanty Szczepan. Więcej zdjęć można zobaczyć na stronie błażowskiej biblioteki oraz fanpage FB „Błażowa na starej i współczesnej fotografii – ocalić od zapomnienia”.

Jakub Heller





Z kart historii Błazowej – cz. V

Protokół z zebrania Rady Miejskiej w Błazowej z dnia 10 stycznia 1948 r. – cz. 1.

327
 Ad 12. Na wniosek ob. Breka Leona postanowiono aby zarząd Miejski dokonał wernaktru budowy szkoły na Błazowej Dolnej Górnej.
 Na wniosek ob. burmistrza wybrano na członka do Krajowej Komisji opieki społecznej z ramienia M.R.N ob. Muche Leona
 Na powyższym obrady zakończono o godz. 15 i po spisaniu protokołu podpisano

Błazowa, dnia 10-1-1948 r.

Przewodniczący M.R.N.

[Podpis]

Protokół № 16

Zapowiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Błazowej odbytego w dniu 31-1-1948 roku w sali Zarządu Miejskiego zebranie zgaił przewod. M.R.N. o godzinie 11 rano.
 Porządek obrad.

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
- 2) Udzielenie uczniom stypendjum.
- 3) Rozdział zbiórki na pomoc zimową.
- 4) Otwarcie biblioteki względnie zakup książek.
- 5) Sprawa z nadleśnictwem Opal.
- 6) Odczytanie pabierających z opieki społecznej w Błazowej
- 7) Agencja Komisji nad Zarządem Miejskim

Groby naszych przodków



Aniela Szczepan zd. Bator ur. 1.01.1889 r. w Białce 72 / rodzice; Jan syn Wojciecha i Marianny Pępek i Józefa Sajdyk córka Wojciecha i Anny Legęć / żona Karola Szczepan – ślub 29.01.1907r / zmarła; 16.03.1969 r. / lat 80 / strefa IX/149.



Anna Szatkowski zd. Bednarz ur. 7.10.1913 r. w Błażowej 739 / rodzice; Władysław syn Pawła i Anny Kruczek i Franciszka Początek córka Franciszka i Tekli Mucha / zmarła 18.05.1995 r. / lat 82.
Konstanty Szatkowski ur. 30. 09.1910 r. w Błażowej 584 / rodzice; Marcin syn Macieja i Katarzyny Hałoń i Maria Kustra córka Jana i Agaty Pleśniak / zmarł 19.12.1973 r. / lat 63. Ślub; 9.09.1939 r.



Justyna Cag zd. Rybka ur. 1.04.1878 r. w Błażowej 255 / rodzice; Michał syn Błażeja i Katarzyny Pleśniak i Anna Łoza córka Jakuba i Marianny Dyrak / / żona Wojciecha Cag – ślub 14.02.1912 r. / zmarła; 23.01.1970 r. w Błażowej / lat 92 / strefa IX/144.



Aniela Hus zd. Rybka ur. 22.07.1900r w Błażowej 443 / rodzice; Jan syn Michała i Józefy Wilk i Ludwika Rabczak córka Walentego i Marianny Wilk / zmarła 31.10.1970 r. / lat 70 / żona Władysława Hus – ślub 16.05.1929 r. / sektor IX/125.



Edward Jan Kruczek ur. 24.06.1934 r. w Błażowej 258 / rodzice; Julian syn Antoniego i Zofii Gruba i Aniela Bu-kała córka Jana i Anny Bator/ nauczyciel / zmarł; 4.04.1969 r. w Błażowej / nauczyciel / lat 35 / strefa IX/150.



Franciszek Pleśniak ur. 1.02.1900 r. w Błażowej 204 / rodzice; Walenty syn Wojciecha i Marianny Litra i Ludwika Kruczek córka Macieja i Marianny Rybka / zmarł; 25.12.1969 r. / lat 69 / strefa IX/138.



Zofia Rybka ur. 8.05.1889 r. w Błażowej 388 / rodzice; Jan syn Jana i Anny Nawłoka i Wiktoriana Bieniek córka Szymona i Magdaleny Mikrut / zmarła; 19.05.1969 r. / lat 81 / strefa IX/157.



Aniela Sobczyk zd. Hus ur. 30.12.1894 roku w Błazowej 598 / rodzice; Paweł syn Michała i Anny Bęben i Marianna Rybka córka Marcina i Marianny Paściak / zmarła 2.02.1975 r. w Błazowej / lat 81 / strefa VI / 507. Ślub 14.06.1911 r. z Janem Sobczyk.



Anna Hamerla zd. Odój ur. 26.05.1874 r. w Błazowej 187 / rodzice; Walenty syn Jakuba i Katarzyny Ślęczka i Marianna Walkowicz córka Michała i Anny Hus / zmarła 28.03.1946 r. / lat 72. Ślub; 19.11.1896 r. z Józefem Hamerla.



Anna Sowa zd. Wania ur. 14.04.1885 roku w Błazowej 218 / rodzice; Józef syn Jakuba i Agaty Rybka i Marianna Słaby córka Michała i Ludwika Rybka / zmarła; 25.12.1954 r. w Błazowej / lat 69.

Andrzej Sowa ur. 30.11.1873 r. w Błazowej 648 / rodzice; Franciszek syn Antoniego i Agaty Sieńko i Józefa Słaby córka Józefa i Magdaleny Jamroz / zmarł 8.07.1960 r. w Błazowej / lat 87. Ślub; 30.10.1902 r.

III klasa Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Błazowej

Zbliżający się Dzień Nauczyciela jest chyba najważniejszą okazją do zaprezentowania zdjęcia, które dzięki uprzejmości Basi Wais jest w moim posiadaniu.

To był rok szkolny 1948/1949 roku, III klasa Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Błazowej. Na fotografii wśród pedagogów, znajdują się dwie bliskie mi osoby. Stanisław Pleśniak – kierownik szkoły, brat mojego dziadka i Jego żona Jadwiga Pleśniak zd. Kiersnowska. Niestety Stanisława nie było dane mi zapamiętać, ale Ciocia Jadzia

była stale obecna w czasie mojej wczesniej młodości.

W tle zdjęcia jest szkoła, która przez lata była stałym punktem krajobrazu Błazowej ale niestety nie dotrwała do dzisiejszych czasów. A przed nią:

Pedagodzy (od lewej); Władysław Kozubek (1914-1976), Jadwiga Pleśniak (1900-1986), ks. Józef Kruczek (1902-1970), Stanisław Pleśniak – kierownik (1895-1957), Helena Kaczmarek (1910-1983), Adam Lorenowicz (?-1985), Franciszka Bęben (1912-2001), Jan Kaczmarek (1903-1977), Teofil

Jaśkiewicz (1904-2000).

Uczniowie, niestety nie potrafię przypisać nazwisk do osób, ale pewnie nie będzie to trudne dla osób, które rozpoznają siebie lub swoich bliskich; Barłóg Cecylia ur. 3.11.1933 r. w Białce, Bie-

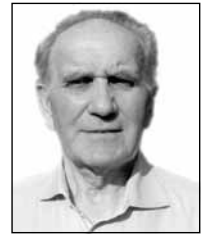


niek Dominik ur. 18.08.1928 r. w Błazowej, Czarnik Karolina ur. 18.04.1932 r. w Białce, Głogowska Stefania ur. 28.11.1933 r. w Futomie, Groszek Stefania ur. 10.02.1933 r. w Błazowej, Gąska Józef ur. 28.01.1931 r. w Białce, Graboś Albin ur. 7.02.1932 r. w Białce, Karnas Anna ur. 12.06.1928 r. w Futomie, Litra Jan ur. 23.03.1929 r. w Borku Nowym, Maciołek Antoni ur. 4.05.1928 r. w Piątkowej, Mazur Teresa ur. 28.11.1933 r. w Lecce, Mikrut Dominik ur. 18.05.1929 r. w Borku Nowym, Pleśniak Franciszek ur. 24.10.1932 r. w Błazowej, Przybyło Anna ur. 1.07.1931 r. w Błazowej, Pępek Emil ur. 14.02.1923 r. w Futomie, Pecka Jan ur. 29.05.1930 r. w Białce, Szczepan Franciszek ur. 5.08.1932 r. w Białce, Tynek Antoni ur. 28.06.1930 r. w Błazowej, Walas Aleksander ur. 13.12.1929 r. w Błazowej, Ząbek Józef ur. 17.07.1930 r. w Błazowej.

Być może ktoś jest w posiadaniu starych klasowych (nie tylko) zdjęć i zechciał by się nimi pochwalić? Ja chętnie zajmę się opisem. Może udałoby się skompletować poszczególne roczniki?

Anna Renata Krawiec

Nasi pedagodzy – prof. Włodzimierz Makuszka (cz. II)



KAZIMIERZ
SIKORA

Po zajęciu Lwowa przez wojska sowieckie (22 września 1939) był profesorem Uniwersytetu Lwowskiego, dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizycznego. Chociaż stronił od polityki, zgodził się zostać delegatem do sowieckiej Lwowskiej Rady Miejskiej. W czerwcu 1941 został wpisany na listę kandydatów na członków Akademii Nauk USSR. Najazd Niemców na Rosję Sowiecką i okupacja niemiecka Lwowa (1941-1944), zgodnie z ich polityką uczynienia z Słowian niewykształconych swych poddanych, spowodował zamknięcie przez Niemców uczelni.

Prof. Banach, pozbawiony możliwości pracy zawodowej – wraz z wieloma innymi notablami nauki i kultury, członkami ruchu oporu, młodzieżą gimnazjalną i akademicką we Lwowie, był (wraz z swym synem Stefanem, studentem medycyny, a także Włodzimierzem Makuszką o czym niżej) – karmicielem wszy w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami profesora Rudolfa Weigla. Dzięki temu posiadał dokument, który skutecznie chronił go przed represjami okupantów. Niemcy panicznie bali się tyfusu i wytwarzana szczepionka była dla nich priorytetem. Od 1942 do 1944 był wykładowcą matematyki na Państwowych Technicznych Kursach Zawodowych w Generalnej Guberni.

Po ponownym zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną (27 lipca 1944) kontynuował swoją pracę na Uniwersytecie Lwowskim jako kierownik katedry matematyki. Wykładał też w Lwowskim Instytucie Politechnicznym. Przygotowywany był jego wyjazd na stałe do Krakowa, gdzie miał podjąć wykłady na UJ. W styczniu 1945 zachorował jednak na raka płuc i wyjazd nie doszedł do skutku. Zmarł 31 sierpnia 1945, został pochowany w grobowcu na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie tuż obok grobu Marii Konopnickiej. Jego pogrzeb, w którym wzięły udział tłumy mieszkańców Lwowa, był wielką manifestacją polskiego środowiska naukowego, tego, które jeszcze pozostało we Lwowie. Na cmentarzu Łyczakowskim żegnało go 16 mówców. To pewnie wykłady prof. Banach utwierdziły w studencie Włodzimierzu zainteresowanie matematyką. Kilkakrotnie przerywa studia z powodu warunków materialnych tak, że w r. 1935 kończy IV rok studiów. Jeszcze raz sytuacja materialna wymusza przerwanie studiów i od 1. X. 1936 pracuje aż do wybuchu wojny, w stacji doświadczalnej Politechniki (jako asystent) – tam też pracuje w zajętych przez Sowieców Lwowie. Pod okupacją niemiecką Lwowa, egzystencję swą oparł na zorganizowanym tam tajnym nauczaniu – od IX. 1942 do V. 1944. Dodatkowo, w obawie przed aresztowaniem przez Niemców, od maja 1943 do VI. 1944 r. jest karmicielem wszy w Instytucie prof. Weigla.

Agata Szwedowicz w Internetowym portalu historycznym „Dzieje”, streszcza książkę aut. Mariusz Urbanek – Profesor Weigl i karmiciele wszy:

„Historia zadrwiła z Rudolfa Weigla okrutnie. Pierwszy raz stracił szansę na Nobla, bo chciał być Polakiem, a nie Niemcem, drugi, bo znaleźli się Polacy, którzy uznali, że był złym Polakiem – pisze Mariusz Urbanek w książce „Profesor Weigl i karmiciele wszy”. „Uzyskać takie lukratywne zajęcia nie było łatwo” – wspominał czasy, gdy podczas okupacji pracował w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami Rudolfa Weigla we Lwowie Marek Zakrzewski,

ówczesny student Politechniki Lwowskiej. Zarobki, dodatkowe przydziały chleba i marmolady z buraków, jakie dostawali pracownicy były nie do pogardzenia, ale naprawdę liczyło się to, że ausweis Instytutu gwarantował bezpieczeństwo. Instytut stał się bezpieczną przystanią dla około 5 tys. ludzi m.in. poety Zbigniewa Herberta, matematyka Stefana Banacha, kompozytora Stanisława Skrowaczewskiego, pisarza Mirosława Żuławskiego, rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza Stanisława Kulczyńskiego, światowej sławy geografa Alfreda Jahna, aktora Andrzeja Szczepkowskiego (był strzykaczem), filozofa Mieczysława Kreutza, historyk literatury Stefani Skwarczyńskiej – wszyscy oni byli karmicielami wszy. Owady umieszczano w małych klateczkach, z których jedna ścianka zbudowana była z drobnej siateczki, przez którą wszy mogły wypuścić ssawki. Pudełeczka, każde zawierające około 500 owadów, przypinało się elastycznymi paskami do skóry na nogach, mężczyźni na łydkach, kobiety – na udach, żeby móc ukryć krwawe ślady po ukąszeniach pod ubraniem. Pogryziona, czerwona skóra piekła i bolała, ale drapanie się było zakazane. Powodowało strupy, przez które wszy nie były w stanie się przebić. Karmiciele mimo wcześniejszego zaszczepienia często zapadali na łagodniejszą odmianę tyfusu, nazywaną w Instytucie „chorobą zakładową”, która mogła przebiegać bardzo ciężko, ale nie była śmiertelna. Po wyzdrowieniu karmili dalej. Rekordziści karmili dziennie 8-10 tysięcy wszy, w ciągu miesiąca byli w stanie wykarmić w pełnym cyklu rozwoju do 32 tysięcy owadów, tracąc około litra krwi.

Kierownicy hodowli musieli pilnować, żeby hodowane w laboratorium wszy nie były karmione dłużej niż 45 minut, bo same nie potrafiły przerwać ssania i pękały. Człowiek, który patronował temu przedsięwzięciu, prof. Rudolf Weigl, urodził się w 1883 roku w rodzinie austriackiej w niewielkim miasteczku na Morawach. Jego ojciec zginął w wypadku w 1887 roku, matka wyszła za mąż za Polaka, nauczyciela, z którym cała rodzina przeniosła się do Galicji. To ojczym sprawił, że jego pasierbowie czuli się Polakami. Rudolf Weigl, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, podczas I wojny światowej, zmobilizowany do armii austriackiej, służbę pełnił w szpitalu wojskowym twierdzy Przemyśl. Miał zajmować się cholerą, ale najbardziej intrygowały go zarazki tyfusu plamistego, choroby, przeciwko której nie wynaleziono dotąd skutecznego lekarstwa.

Tyfus był zawsze tam, gdzie panowały bieda i brud, na szlakach przemarszu wojsk, tam, gdzie wcześniej osłabiali ludzie inne choroby. W epoce przedantybiotykowej śmiertelność przy tej chorobie dochodziła w najuboższych,

podatnych na nią środowiskach do 50 proc. zakażonych. Podczas I wojny światowej na tyfus zachorowały miliony ludzi, setki tysięcy umarły. Ponieważ w warunkach wojny i biedy nie sposób było skutecznie walczyć z wszami – wektorem przenoszenia choroby, jedynym zabezpieczeniem wydawała się szczepionka. Jednak do jej wytworzenia potrzebne były zarażone wszy, a te można było zdobyć wyłącznie od chorych na tyfus, bo owady nie zarażały się od siebie wzajemnie. Problemem była więc nie tylko hodowla owadów, ale także zarażanie ich tyfusem.

Sposób na rozwiązanie tych problemów znalazł Rudolf Weigl, który opracował metodę laboratoryjnej hodowli insektów, a także wszczepiania bakterii do ich przewodu pokarmowego. Do jelit wszy niewiele grubszymi od włosa kapilarami wstrzykiwano zarazki tyfusu, potem trzeba było karmić insekty ludzką krwią. Następnie z chorych owadów wydobywano pod mikroskopem jelita, które rozcierano w szklanych moździerzach i zalewano fenolem. Stąd prosta już była droga do uzyskania szczepionki, która zabezpieczała przed chorobą. Prace Weigla dawały nadzieję na uratowanie milionów ludzi. Jego prace śledzili uczeni na całym świecie. W 1937 r. król Belgii za uratowanie życia kilkudziesięciu belgijskim misjonarzom w Chinach przyznał mu najwyższe belgijskie odznaczenie – Order Leopolda, a papież Pius XI mianował go komandorem Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego, najwyższego odznaczenia nadawanego świeckim.

W 1930 roku Weigl został po raz pierwszy nominowany do Nagrody Nobla, co powtarzało się co roku. Do wybuchu II wojny światowej zebrał aż 75 nominacji. Po zajęciu Lwowa przez Sowieców Wydział Lekarski UJK stał się Państwowym Instytutem Medycznym we Lwowie. Nikita Chruszczow zaproponował Weiglowi rozbudowę Instytutu Tyfusowego, którego produkcję przejmowała Armia Czerwona. Po wkroczeniu do Lwowa Niemców, dowódca policji w Dystrykcie Galicja Generalnego Gubernatorstwa SS-gruppenführer Fritz Katzmann zaproponował Weiglowi wpis na Reichslistę, ale uczony – choć z pochodzenia Austriak – odmówił. Czuł się Polakiem, powiedział, że ojczyznę wybiera się tylko raz, a on już wybrał. Niemcom zależało na kontynuowaniu prac nad szczepionką, więc uczony odmawiając mógł czuć się bezpieczny, ale nie uległ pokusie skorzystania z poparcia Niemców dla swojej kandydatury do nagrody Nobla, co Katzmann obiecywał mu za podpisanie reichslisty. Kiedy odmówił, Niemcy nie widzieli powodu, by wspierać jego kandydaturę w Akademii Szwedzkiej. Uważali, że mogłby nagrodę dostać, ale tylko jako Niemiec. Weigl miał świadomość, że jest Niemcom potrzebny i potrafił to wykorzystać, aby pomagać innym. Produkcja szczepionki po kolejnej rozbudowie Instytutu wzrosła wielokrotnie, a naukowiec zastrzegł sobie możliwość swobodnego zatrudniania personelu. W Instytucie Weigla pracowało ok. 5 tysięcy karmicieli wszy – dla bardzo wielu z nich ta praca była jedyną szansą na przeżycie okupacji.

Uczony sam wybierał pracowników – przede wszystkim naukowców, artystów, studentów, ukrywających się po ucieczce z getta Żydów. Uważał, że powinni dostać szansę przeżycia wojny, bo po jej zakończeniu będą potrzebni Polsce. Nadwyżki szczepionki potajemnie przekazywane były do polskiego podziemia, do partyzantów i do gett we Lwowie, Krakowie i w Warszawie. Instytut Weigla był ważnym

ośrodkiem konspiracji we Lwowie, co było możliwe, ponieważ Niemcy panicznie bali się tyfusu i bardzo rzadko przekraczali bramę tej instytucji. W 1945 roku Weigl odrzucił kolejne kuszące propozycje władz radzieckich i wyjechał do Polski, gdzie objął Katedrę Biologii Ogólnej na UJ. Znow zaczął mówić o Noblu dla niego, ale wtedy kilku krakowskich naukowców oskarżyło Weigla o kolaborację, ponieważ szczepionka produkowana w lwowskim Instytucie służyła także żołnierzom Wehrmachtu. Przeciwno atakom na Weigla protestowali ci, których ocalił, ale w atmosferze, którą powstała, zabrakło oficjalnego wsparcia Polski dla jego kandydatury. Nie było też już dla niego miejsca w utworzonej w PRL Polskiej Akademii Nauk, choć przed wojną należał do Polskiej Akademii Umiejętności.

Rudolf Weigl zmarł w Zakopanem 11 sierpnia 1957 r. po udarze mózgu. W 2003 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie nadał mu tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Kazimierz Sikora



Katowice, 9 sierpnia 2022 r.

Szanowna Pani
dr n. med. Agata Anna Biedulska

Mam zaszczyt poinformować, że pacjenci nominowali Panią do nagrody w ramach wielkiego Plebiscytu Medycznego HIPOKRATES 2022 prowadzonego w naszym regionie przez „Dziennik Zachodni”, a w całej Polsce przez wszystkie dzienniki regionalne Polska Press Grupy i serwis www.stronazdrowia.pl.

W plebiscycie, głosami pacjentów, zostaną przyznane zaszczytne tytuły pracowników roku ochrony zdrowia w naszym województwie. Celem akcji jest docenienie tych, którzy w swojej pracy wyróżniają się empatią, wysoką kulturą osobistą, profesjonalizmem, a także cieszą się wielkim zaufaniem pacjentów.

Gratuluję serdecznie nominacji do nagrody w kategorii Chirurg Roku, która jest wyrazem uznania i docenienia Pani pracy.

W plebiscycie, który jest prowadzony pod patronatem Narodowego Funduszu Zdrowia, laureaci zostaną wybrani w głosowaniu zarówno w każdym mieście i powiecie, jak i w skali województwa, a następnie w ogólnopolskim finale. Podsumowaniem akcji będzie najpierw uroczysta gala wojewódzka, a następnie ogólnopolska gala, która odbędzie się 2 grudnia br. na Zamku Królewskim w Warszawie. Objęło ją patronatem Ministerstwo Zdrowia.

Wszystkie informacje o akcji HIPOKRATES 2022 można znaleźć w internecie pod adresem www.dziennikzachodni.pl/hipokrates. W związku z nominacją zachęcamy także do wypełnienia formularza pod adresem www.dziennikzachodni.pl/nominowani, w którym można uzupełnić swoją prezentację w plebiscycie i potwierdzić dane związane z nominacją.

Raz jeszcze serdecznie gratuluję i życzę wszelkiej pomyślności i wielu głosów w plebiscycie.

Z wyrazami szacunku

Katarzyna Niedzwiecka
Główny koordynator
Plebiscytu Medycznego
HIPOKRATES 2022

„Każdy przecież porządek to księga otwarta, to tylko ciąg dalszy, a księga zdarzeń zawsze otwarta” w połowie”.

(Wisława Szymborska, Poezje)

**Gratulujemy Rodaczce Błażowej
dr n. med. Agacie Bidulskiej
osiągnięć na niwie nauki. Życzymy dalszych sukcesów
i powodzenia w życiu osobistym.**

**Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój
oraz redakcja „Kuriera Błażowskiego”.**

Rocznicowo o WiN-nie i działalności Delegatury WiN na arenie międzynarodowej

We wrześniu minęła kolejna – 77. już rocznica powołania do życia w Polsce Zrzeszenia WiN, czyli Wolność i Niezawisłość, przy czym niektórzy drugi człon tłumaczyli jako Niepodległość. Tymczasem oficjalna nazwa (nieużywana nawet przez jej twórców) brzmiała Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”. Była to największa niepodległościowa organizacja konspiracyjna po drugiej wojnie światowej w Polsce skupiająca w okresie szczytowym kilkadziesiąt tysięcy działaczy, a jej ciało przedstawicielskie w Londynie tzw. Delegatura powołana oficjalnie w 1947 r. przez prezesa Zarządu WiN Łukasza Cieplińskiego pod kierownictwem Józefa Maciołka z Futomy miała duże znaczenie polityczne i utrzymywała swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne w wielu krajach, choć działające w konspiracji podobnie jak sama Delegatura. W pełnej nazwie WiN-u kryją się cele powołania tego zrzeszenia.

Należały do nich walka polityczna o zwycięstwo w wyborach parlamentarnych i niedopuszczenie do zawłaszczenia Polski przez komunistów, żądanie opuszczenia Polski przez NKWD i Ar-



Stefan Rostworowski

mię Czerwoną. Jednym z najważniejszych zadań jakie stawiał sobie WiN było wyprowadzenie „ludzi z lasu” i pomoc dla żołnierzy podziemia w bezpiecznym powrocie do nowego cywilnego życia. Wraz ze zmieniającą się sytuacją Polski i Polaków cele te ulegały znacznym zmianom. Zrzeszenie oparto na strukturach i ludziach dawnych organizacji konspiracyjnych niepodległościowych, a więc Armii Krajowej i Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj. Zrzeszenie WiN różniło się od swoich poprzedniczek nie tylko tym, że odrzucało walkę zbrojną, ale także

tym, że powołano go w kraju, a nie w Londynie w kołach rządowych czy decyzją Naczelnego Wodza. Od początku istnienia WiN było frontalnie zwalczane oraz infiltrowane przez UB i zwerbowanych przez służby członków podziemia i rozpracowywane od środka tak, iż w latach 1945-1947 odbudowywano aż 4 zarządy centralne WiN, których prezesi byli kolejno aresztowani, tj.: płk Jan Rzepecki, płk Franciszek Niepokólczycki, ppłk Wincenty Kwieciński i prezes IV Zarządu ppłk Łukasz Ciepliński. W 1948 r. powołany został V Zarząd WiN, który przez historyków nazwany został V Komendą WiN, ponieważ był całkowitą agenturą MBP. Decyzją o tym, aby po aresztowaniu IV ZG WiN z Łukaszem Cieplińskim na czele, nie likwidować resztek konspiracji, ale zrekonstruować Zarząd przy pomocy agentury i rozpocząć grę z Delegaturą w Londynie przyszła z Moskwy i w radzieckich dokumentach nosiła kryptonim „Arsenał II” w odróżnieniu od podobnej operacji przeprowadzonej z podziemiem ukraińskim o kryptonimie „Arsenał I”. Oczywiście do odtworzonej organizacji werbowano konspiratorów niepodległościowych nieświadomych prowokacji. Wielu zapłaciło za to własnym życiem. Dzięki akcji, którą MBP nazwało „Operacją Cezary” uzyskano kanały do infiltracji środowisk emigracyjnych rządowych, a także drogi do kontaktu z wywiadami państw anglosaskich. Zresztą sowieckie służby miały w tym względzie duże doświadczenie, bo wystarczy tylko przypomnieć operacje kontrwywiadu sowieckiego z lat 20. XX w. o kryptonimie „Trust”. Jej celem było rozpoznanie wewnętrznych wrogów ZSRR i Stalina przez

stworzenie agenturalnej organizacji opozycyjnej, a następnie likwidację prawdziwych antybolszewickich opozycjonistów.

Niezwykle ważną postacią dla działalności WiN był wspomniany już ppłk Józef Maciołek, początkowo w 1945 r. zastępca prezesa Obszaru Południowego Zrzeszenia WiN z centralą w Krakowie – jednocześnie szef sieci wywiadu i kontrwywiadu „Stomil”, od 1946 r. delegat WiN wysłany do Londynu przez ppłk Franciszka Niepokólczyckiego, a od 1947 r. szef Delegatury Zagranicznej WiN w Londynie.

O DZIAŁANOŚCI DELEGATURY NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ W LATACH 1948-1949

Gdy w Polsce rozpoczynała działalność agenturalna V Komenda WiN szef Delegatury Maciołek, nieświadomy rzeczywistej sytuacji w kraju, spotkał się w maju 1948 r. w Londynie ze swoimi współpracownikami tj. Stefanem Rostworowskim i Zbigniewem Rolewiczem, aby po fali aresztowań w Polsce całego kierownictwa WiN ustalić najpilniejsze zadania i plan działań na najbliższe miesiące. „Roman” (Józef Maciołek) wyraził aprobatę dla działań „Ignacego” (Rostworowskiego) na arenie międzynarodowej, które zmierzały do wprowadzenia przedstawicieli WiN-u do Komitetu Studiów Ekonomicznych przy europejskim Biurze Planu Marshalla. Prowadzono prawdziwą ofensywę polityczną wśród emigracyjnych polityków różnych opcji, m. in. rozmawiano z Józefem Retingerem, Rowmundem Piłsudskim,

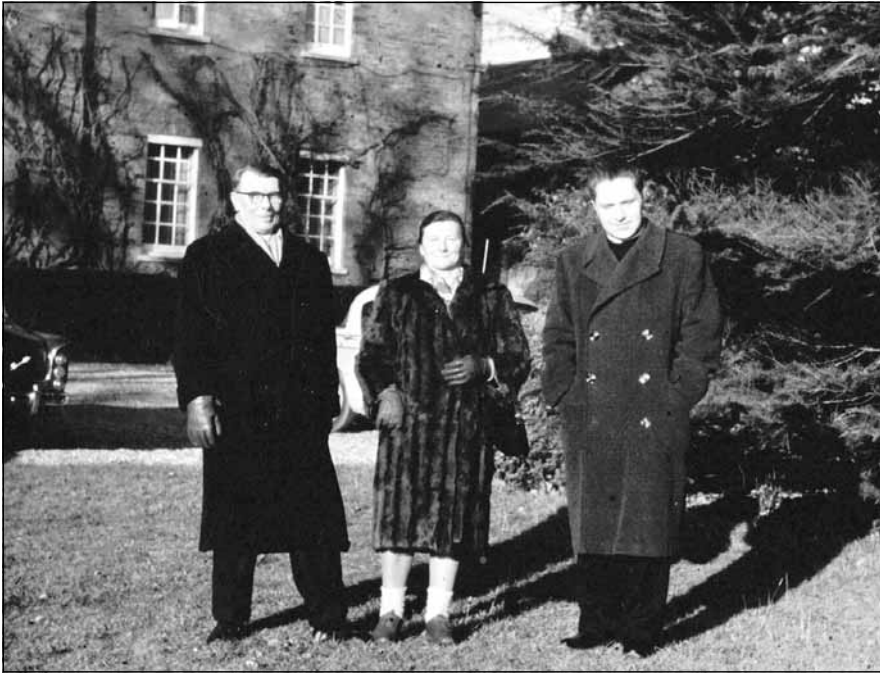
Józefem Lipskim i innymi polskimi politykami. Wacław Bniński, który do tej pory zajmował się głównie nawiązywaniem stosunków politycznych na terenie Francji i Szwajcarii i publikowaniem w prasie francuskiej artykułów o sytuacji w Polsce, dzięki osobistym kontaktom kardynała Adama Sapiehy (swego wuja) spotkał się z Williamem Harrimanem dyrektorem na Europę amerykańskiego urzędu ds. Planu Mar-

kierunek działań „Romana” uległ pewnym przewartościowaniom po tym, jak w trakcie rozbicia IV ZG WiN większość jego przyjaciół z Ciepłińskim na czele, Adamem Lazarowiczem czy Mieczysławem Kawalcem znalazła się w ubeckich więzieniach, a później została stracona. Nie oznacza to, że przestał zabiegać o fundusze na działalność w kraju, bo nadal to robił, ale wydaje się, że stracił wiarę w możliwość sku-

WIDMO III WOJNY ŚWIATOWEJ I SZUKANIE POMOCY U AMERYKANÓW

III wojna miała być wojną mocarstw, a zwycięstwo USA naszą nadzieją na zmianę fatalnego położenia, w jakim znaleźliśmy się w wyniku realizacji przez ZSRR porozumień jałtańskich. Tymczasem Amerykanie unikali oficjalnego angażowania się w wewnętrzną politykę państw bloku wschodniego, bo administracja amerykańska utrzymywała z ich rządami kontakty dyplomatyczne, ale próbowali znaleźć jakieś inne rozwiązanie dla wsparcia liderów antykomunistycznych szczególnie tych przebywających na emigracji. Powody tego wyjaśniał w 1949 r. wicedyrektor „Europu” w Departamencie Stanu Llewellyn Thompson – „Polska będzie wolna za rok, pięć lub dziesięć lat i w międzyczasie nie chcemy dopuścić do sytuacji, w której by wszyscy demokratyczni liderzy polscy wymarli na emigracji z głodu lub przeszli do komunistów”. Polskiej emigracji dawano jasno do zrozumienia, że dla pełniejszej współpracy pożądane byłoby utworzenie w USA komitetu narodowego lub innego reprezentacyjnego przedstawicielstwa nie związanego z Londynem (rządem emigracyjnym) „z osób mających znaczenie w kraju”. Amerykanom chodziło o to, aby móc jednocześnie jak najdłużej utrzymywać stosunki dyplomatyczne z Warszawą.

Można zatem powiedzieć, że zabiegi „Delegatury” o utworzenie swojego przedstawicielstwa w USA, o co zresztą władze „Rodziny” (WiN-u) monitowały z kraju, wpisywały się idealnie w linię amerykańskiej polityki. Pierwsza wizyta, rozpoznawcza, Józefa Maciołka vel Józefa Nowaka w Stanach Zjednoczonych doszła do skutku w końcu 1948 r. m. in. dzięki dużej pomocy ze strony Pawła Sapiehy ps. „Pol” oficera wywiadu w stopniu pułkownika armii amerykańskiej. Program tej i następnej wizyty w sierpniu 1949 r. był bardzo napięty i przygotowywany w szczegółach. Przed wyjazdem trzeba było rozwiązać wiele kwestii jak sprawy proceduralne, zapewnić środki na sfinansowanie wyjazdu, dograć terminy spotkań z ważnymi osobistościami czy wreszcie ustalić skład osobowy delegacji. Z treści jednego z listów, w którym ustalano szczegóły wyjazdu wynika, że chętnie by widziano



Józef Maciołek z siostrą Anielą Panek i ks. Stanisław Kluz.

shalla. Polska znajdująca się za żelazną kurtyną nie mogła tej pomocy przyjąć, ale politycy emigracyjni w tym Delegatura WiN szukali możliwości, aby objąć nią tysiące Polaków przebywających na emigracji w Niemczech Zachodnich i na Zachodzie Europy. Przy okazji takich rozmów starano się nakłonić Amerykanów i przedstawicieli innych krajów Zachodu do zdecydowanych działań w sprawie podjęcia nacijskich politycznych na ZSRR w celu demokratyzacji życia politycznego w Polsce i do protestów przeciwko łamaniu praw człowieka i swobód obywatelskich w naszym kraju. Dużo czasu poświęcano na przygotowanie, planowanego pierwotnie na lipiec, wyjazdu „Romana” do USA. Głównym celem podróży było nawiązania osobistych relacji w amerykańskich sferach rządowych, wojskowych i polonijnych oraz utworzenia tam ośrodka WiN. Józef Maciołek zabiegał też o fundusze dla kraju, ale wielu badaczy i komentatorów tamtych wydarzeń stwierdza, że

tecnej walki o zmianę położenia politycznego Polaków przez działania od wewnątrz, a przychylił się do stanowiska jakie reprezentowała większość jego współpracowników, że tylko nacijski mocarstw na ZSRR, a na przełomie lat 40. i 50. XX w., tylko światowy konflikt może przynieść nowe rozdanie kart politycznych w świecie i uwolnić Polskę spod sowieckiej kurateli. I nie wynikało to z faktu dążenia przez Maciołka do wojny, jak pisał w swoim oszczerczym piśmie dla konspiracji niepodległościowej, a mającym usprawiedliwić jego zdradę Stefan Sieńko, ale z chęci przygotowania polskiego społeczeństwa do wojny, która według zdecydowanej większości decydentów światowej polityki, zarówno cywili jak i wojskowych, była nieuchronną. Wszystko, co robił Maciołek miało przygotować rodaków do tej chwili, aby jak: „pisał znaleźli się po właściwej stronie i naród odzyskał pełną suwerenność”, czyli możliwość decydowania o sobie i polityce państwa na zasadach demokracji.

w towarzystwie szefa Delegatury Józefa Maciołka Janusza Bokszczanina czy Andrzeja Pomiana w przeciwieństwie do „Konara” (jeden z pseudonimów gen. Antoniego Chruściela). Niezwykle pomocnym w organizacji wyjazdów a potem poszczególnych spotkań był były ambasador USA w Warszawie, przyjaciel Polaków, Arthur Bliss-Lane „Abel”. Wymienieni politycy mieli w stosunku do Maciołka wiele planów. W liście Pawła Sapięchy do Józefa z 19 kwietnia 1949 r. czytamy: „Poza tym zwraca on uwagę, by Pan w imieniu „Rodziny” wszedł do Ogólnoeuropejskiego Parlamentu. To uważa za bardzo ważne i bardzo namawia, by tego nie przeoczyć...”. Podczas swoich dwóch pierwszych pobytów w USA szef Delegatury WiN prowadził rozmowy w Departamencie Stanu i Pentagonie. Spotkał się także z przedstawicielami Departamentu Obrony USA i CIA. Podczas wizyty w USA w 1949 r., a także ze Stanisławem Mikołajczykiem. Podczas prowadzonych rozmów Mikołajczyk zrelacjonował mu między innymi swoją rozmowę z Churchillem, podczas której miało dojść do ostrego sporu obu polityków o Polską granicę zachodnią i wówczas brytyjski polityk miał powiedzieć: „Ja nigdy nie przypuszczałem,

że wy pójdziecie, aż do Nysy Łużyckiej”. Ich rozmowa dotyczyła w dużej mierze sytuacji Polaków w kraju i na emigracji. Obaj politycy widzieli szansę pomocy dla kraju i rodaków w tworzonych komitetach narodowych uchodźców zza żelaznej kurtyny. Były premier wyraził swoje poparcie dla działań WiN-u i Delegatury. W trakcie różnych spotkań Maciołek miał okazję się przekonać, że rodowici Amerykanie, ale i sami Polonusi nie znają sytuacji w jakich znalazł się naród polski. Gdy podczas kolejnego pobytu w USA tym razem wspólnie z Bokszczaninem prowadzili rozmowę z przedstawicielem Departamentu Stanu, polityk ów zapytał ni z tego, ni z owego: „To nie mogliście w Polsce przegłosować [w wyborach w 1947 r.] komunistów, a my byśmy wam pomogli”. Mieli wówczas odpowiedzieć: „Usuńcie z naszego kraju dywizje sowieckie, a my sami sobie poradzimy”. O Polonii pisał: „Doszedłem do wniosku, że na tym gruncie nie są dostatecznie zorientowani w sprawach polskich, w sprawach kraju, a podziemia jeszcze mniej. O nas (o WiN-ie) wiedza, że coś istnieje, ale co to jest i co przedstawia wiedzą mało, a do tego jeszcze mają różne i sprzeczne materiały”.

Wypadki te uzmysłowiły po raz kolejny potrzebę powołania do życia politycznej reprezentacji polskiej racji stanu poza rządem na uchodźctwie. Ruśły kolejne rozmowy i prace konsolidacyjne, gdzie nieoficjalnie (przecież mieli pozostawać w konspiracji) uczestniczyli też członkowie Delegatury. W wyniku tych zabiegów w grudniu 1949 r. powstała w Londynie Rada Polityczna z przewodniczącym Tomaszem Arciszewskim (PPS) byłym premierem, wiceprzewodniczącym Zygmlentem Berzowskim (SN), Tymonem Terleckim (NiD) i Kazimierzem Bagińskim. Z większością tych działaczy Józef Maciołek się spotykał szukając wsparcia dla WiN i próbując zawiązać szerszą płaszczyznę walki o wolną Polskę, a przynajmniej o poprawę życia rodaków w kraju. Celem tych działań było skonsolidowanie środowiska emigracyjnego Polaków, ale stało się inaczej i odtąd widoczne były trzy nurty: Rada Polityczna, ośrodek zamkowy z prezydentem Augustynem Zalewskim z rządem i Radą Narodową oraz ośrodek Mikołajczyka ze SP Karola Popiela.

W tych warunkach Delegatura, która chciała działać ponad podziałami politycznymi nieść pomoc krajowi i ludziom z organizacji musiała nadal balansować pomiędzy różnymi ośrodkami władzy oraz ugrupowaniami politycznymi pozostającymi poza obozem rządowym. Przy czym przewodniczącemu – Maciołkowi najbliższym było do środowiska wojskowych, które także było podzielone na obóz ludzi związanych z AK i wojskowych z kręgu gen. Andersa, a politycznie do sił związanych z ruchem ludowym i PPS. Dla przebywającego kolejny rok na obczyźnie Maciołka ważne było zrealizowanie postawionych celów misji i do nich dopasowywał sojuszników mając do tego bardzo ograniczone narzędzia politycznego oddziaływania i środki.

Artykuł zawiera obszernie fragmenty przygotowywanej biografii ppłk Józefa Maciołka.

Cytaty pochodzą z publikacji: Stanisław Kluz, W potrzasku dziejowym. WiN na szlaku AK, Londyn 1978; Andrzej Friszke, Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty, Warszawa 2011; Stanisław Rostworowski, Dardanele, Wrocław 1999 i innych.

Dr Małgorzata Kutrzeba

Przebudzenie II

**Zamiast jasnej zorzy
wstał przestrelony świt
z tną pożarów i dymem
zasłaniającym zbrodnię
Siła złego na jednego,
na słabszego
Moskwa nie znosi
usiłowania wolnego myślenia
Miała przejść tędy wiosna, cała
w kwiatach jabłoni
przeszły czołgi żrące przestrzeń
Żelazny potop – nie z Arką Noego,
Ogień – to nie przyjazne ognisko,
Rakieta – to nie podróż na Marsa,
to świadome uderzenie w ludzi
Rozdęta pycha
imperium sieje śmierć
Ukraina jak Niobe
pyta o los swoich
dzieci i walczy sama...
Czy przejrzy na oczy świat?**

Zdzisława Górka

SKUTKI ROZBICIA POLITYCZNEGO POLSKIEGO ŚRODOWISKA EMIGRACYJNEGO

Skonfliktowany polski obóz rządowy i jego zatowarowane zaplecze polityczne emigracyjne w Londynie nie było w stanie wyłonić ciała reprezentującego interesy Polski niezależnie od nieuznanego Rządu RP w Londynie czy działającej w konspiracji Delegatury ZG WiN. Miało to poważne konsekwencje, a jedną z nich był fakt, że jako jedyni z bloku wschodniego, nie wyłoniliśmy delegacji, która by reprezentowała polską emigrację w lutym 1949 r. w Brukseli na inauguracyjnej sesji Rady Międzynarodowej Ruchu Zjednoczonej Europy. Polacy, którzy się tam znaleźli jak członek Delegatury Stefan Rostworowski byli z własnej inicjatywy w charakterze obserwatorów lub zostali powołani arbitralnie przez organizatorów jak Adam Ciołkosz i Edward Raczyński. Niestety nawet tym ostatnim nie przysługiwało prawo głosu, bo nie mieli mandatu z wyboru.

Ratujmy wspomnienia – zaporą z końskich kopyt (cz. I)

Wywołują mnie do tablicy Czytelni- cy mojego wspomnienia pt. „W potrzasku” („KB” nr 187 z 2022 r.). Pytają, czy udało mi się dokonać dyslokacji meliny zamordowanego księdza „Ski” (ks. Michała Pilipca) i – zgodnie z rozkazem „Chrobrego” (Stanisława Jakubczyka), komendanta Placówki AK – kontynuować prowadzony przez duchownego nasłuch radiowy. Oto odpowiedź:

Wpierw, gwoli przypomnienia, to rok 1944, połowa grudnia, piąty miesiąc rządów „lubelskich” na wyzwolonej latem Rzeszowszczyźnie. Już następnego dnia po nieudanej próbie aresztowania mnie przez NKWD w Księżych Budach, także chybionym zastawieniu sidła na kolegów „Groma” (Stanisława Pleśniaka) i „Nerona” (Gustawa Ingłota), postanawiam przerwać wszelkie kontakty z Błazową, zaniechać poszukiwania meliny na jej terenie. Zagrożenie jest oczywiste, nie można go lekceważyć, ani chwili zwlekać z pożegnaniem Księżych Bud. Roi się w mojej głowie od pomysłów, wreszcie dojrzwam do szukania ratunku w Piątkowej. Przeniesienia do tej wsi „warsztatu” „Ski” z chałupy „babek kościelnych”.

Lubię Piątkowę. To rodzinna wieś mojego ojca. Mam w niej licznych krewnych, jestem też blisko z paroma działaczami tamtejszego podziemia. A w ogóle, cenię ją za odwagę, za solidarność. Choćby teraz, ukrywa pod swoimi strzechami „lwowiaków”, partyzantów owianego aurą sławy pułkownika „Draży”. Może więc i mnie zapewni bezpieczne schronienie?

Do kogo się zwrócić? Najbliżej mi do Tadeusza Wyskiela, kuzyna. Nieco ode mnie starszego, też żołnierza AK. Nie zwlekając, szusuję na nartach wprost do zagrody „za wąwozem”. Przedstawiam sprawę. Nie potrzebuję tłumaczyć, że organizacja pozbawiona jest wiadomości z wolnego świata. Prośbę moją kwituje Tadeusz krótko:

– Porozmawiam z Dominem.

Czyli ze starszym bratem, też akowcem. Imieniem tym wyzwolił Tadeusz w mojej pamięci wydarzenie, jakie miało miejsce krótko po klęsce wrześniowej. Był chyba drugi tydzień października 1939 roku. Po szczęśliwym powrocie z wojennej „wyprawy” do Lwowa pasę krowy zamiast kontynuować naukę w rzeszowskim liceum. Paśnik koło domu. Nagle

uwagę moją przyciąga człowiek wychodzący z pobliskiego lasu. Żołnierz, w polskim mundurze, bez broni. Idzie wprost na mnie. Poznając, to Domin, kuzyn z Piątkowej. Bardzo w rodzinie lubiany. Padamy sobie w objęcia.

Po chwili wokół nas wianuszek sąsiadów. Pytaniom nie ma końca. Okazuje się, dostał się do niewoli. I dzisiaj, gdy gnano ich na zachód, gdy zbliżali się do Rzeszowa, zmylił konwój i zwiął. Zaryzykował życiem, siłą przyciągania rodzinnego sioła okazała się mocniejsza. Tak się u niego pechowo złożyło, że w 1939 roku zakończył obowiązkową służbę wojskową. Odbывał ją daleko, na Kresach, w Dolinie. Ledwie odsapnął od koszar, a tu karta mobilizacyjna. I znowu pożegnanie z Piątkową.

Zadawanie pytań przerywa Celka Osip, sąsiadka: – Dajcie mu już spokój! Niech leci do domu, tam matka wypłakuje oczy, a pewnie i jego miluchna, Hanusia.

Rzadko widuję się z Dominem. Byłem na jego ślubie z Hanusią, uczutowałem na weselu. Od paru miesięcy jest „na swoim”, wybudował się „Za górą”, lecz w jego nowym domu dotąd nie byłem. Wiem, że niedawno został szczęśliwym ojcem.

Ciekawy jestem, dlaczego akurat z Dominem chce Tadeusz rozmawiać, lecz nie pytam.

Dobra nowina

Dobrą nowinę przynosi już następny dzień. Wczesnym rankiem pojawia się w Mokłuczce kuzyn, by uzgodnić ze mną przenosiny skrytki księdza „Ski” z Księżych Bud do Piątkowej.

Jeszcze tego samego dnia, późnym wieczorem, gdy ludzie układają się do snu, stukam do „babek”, by je o wyprowadzce uprzedzić. Udaję się na umówione z kuzynami miejsce. Nie znają przykościelnego osiedla. Dmie silny wiatr, śnieg zacina, zalepia uszy, oczy, widoczność słaba. Podjeżdżają robocze sanie, z przymocowanym półkoszkiem i siedzeniem. W zaprzęgu jeden koń. Rozpoznaję kuzynów. Przewidujący. Zabrali z sobą płachty, worki. W ciszy, sprawnie przebiega przenoszenie sprzętu z meliny. Żegnajmy moje troskliwe, wzruszone do łez, dobrodziejki. Życzę szczęśliwej Gwiazdki, bo dzień wigilijny tuż, tuż.

Do Piątkowej nie jedziemy szosą, przez miasto, lecz drogą polną, przez tzw. dział, do Łęgu. Zaspy okropne, koń ciężko sapie. Ja na deskach. W Piątkowej, obok kapliczki, skręcamy w lewo. Nie wiem, dokąd mnie kuzyni wiozą. Po chwili znowu bokujemy się z zaspami. Droga pod górkę, koń robi bokami. Wreszcie – rozpoznaję – jesteśmy przed nowiutką zagrodą Domina, „Za górą”, na samym krańcu wsi.

– U mnie będziesz miał kryjówkę, możesz zaczynać robotę choćby za dwa dni. My tu z Tadeuszem wszystko przygotowujemy – mówi Domin.

– Zadbajcie – proszę przed pożegnaniem – o takie założenie anteny, żeby nie miał kłopotu z odbiorem odległych radiostacji. I nie zapomnijcie o stoliku pod maszynę do pisania. Uszczęśliwiony wracam do mojej Mokłuczki. Trasa, która od dziś będzie stałym szlakiem moich narciarskich wędrówek.

Przezorny Domin

Zanim w umówionym dniu pojawiłem się u Domina, ani przez chwilę nie pomyślałem, że w jego głowie zrodzi się tak oryginalny pomysł. Prowadzi mnie do obórki. Bydłęta, na ostatnim stanowisku koń. Wita nas rżenie i niespokojne przestępowanie nogami.

– Nie podchodź blisko, kopnie – ostrzega kuzyn i wskazuje ką, do którego mam się schronić. Bierze Gniadego za uzdę i wyprowadza na podwórze. Wraca do końskiego żłobu, wygarnia spod niego naręcz siana i – pochyliwszy się głęboko – unosi drewniany dekiel, który odslania wejście do włazu. Wcisną mi do ręki latarkę i każe mi do niego wejść.

Wślizguję się do ciemnej czeluści. Moim oczom ukazuje się mini-ziemianka, wielkości dwóch kabin samochodowych. Powietrze wilgotne, nozdrza drażni zapach gliny. W świetle baterijki widzę stolik, na którego fragmencie właśnie „wylądowałem” – niewysoki, z szerokiej, surowej deski, na nogach zagłębionych w ziemi. Na nim – radio, słuchawki, maszyna do pisania, skrzynka z papierem. Obok stolika – akumulator. Jest też karbidówka, w tych ciemnościach niezbędną. Przy stoliku ławeczka – na słupkach też wkopanych w ziemię, nieruchoma. W jednym z ką-

tów zwoje kabli. To polowa radiostacja dywizyjna, zdobyta przez Piątkowców podczas akcji „Burza” – dowiaduję się później. Co z anteną? Widzę, że znika w górnym narożniku ziemianki. Sprawdzam obiór. Dobry. Nie dopytuję o szczegóły.

Opuszczam kryjówkę. Właz u góry, w suficie, jak się dostać na zewnątrz? Bez problemu. „Startuję” z fragmentu stolika, na którym „lądowałem”. Podciągam się na łokciach opartych o górną obudowę włazu. Niski wzrostem, myślę, miałby kłopot z wydostaniem się.

Skrytka choć mało komfortowa, to jednak dość bezpieczna. Pomyślał o niej przeczony Domin jeszcze wtedy, gdy stawał nowy dom.

– Wojna – powiada mi – czas niepewny, różnie się może zdarzyć.

Aż po błądy świt...

Siedzę nieraz przy odbiorniku aż po błądy świt. Szum, trzaski, nie mogę trafić na mowę ojczystą, choćbym nie wiem jak wyęczał słuch. Kręcę gałką milimetr po milimetrze, wędruję przez audycje

we wszystkich językach świata zanim udaje mi się usłyszeć polszczyznę z londyńskiego BBC, często mocno zniekształconą. Po kilku chwilach złapane pasmo ucieka, znowu trzaski, szumy. Konieczna prawdziwie anielska cierpliwość zanim wreszcie do moich uszu dotrze jasny, zrozumiały głos z wolnego świata. Radiostację brytyjską darzymy kredytem bezwzględnej zaufania, jest dla nas wręcz wyrocznią.

Andrzej Kazimierowicz ps. „Ikar”
cdn.

Dożynki w Futomie

Tradycyjnie 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Futomie przeżywaliśmy Dożynki Parafialne. Jako dziękczynienie za obfite zbiory rolnicy i przedstawiciele różnych organizacji, z poszczególnych rejonów miejscowości przynieśli do kościoła pięknie wykonane wieńce. W tym roku było ich osiem. Świąciliśmy także ziola,



kwiaty i zboża przyniesione do Kościoła. Jest to jedno z największych świąt kościelnych, tak uroczyste obchodzone w naszej parafii. Kolejny raz proboszcz ks. Jan Czaja zorganizował konkurs na „Najpiękniejszy ogród” i na „Najpiękniejszą przydomową kompozycję kwiatową”. W konkursie udział wzięło około 40 gospodarstw i dla wszystkich proboszcz ufundował nagrody. Po nabożeństwie dożynkowym odbył się kolejny konkurs na „Najpiękniejszy bukiet” i na „Najpiękniejsze tradycyjne ziele”, zrobione z kwiatów polnych, ogrodowych, ziół, warzyw i owoców. Pierwszy raz konkurs ten odbył się trzy lata temu, zorganizowany przez Koło Gospodyń Wiejskich w ramach projektu „Futomskie zagrody kwiatami i ziołami pachnące” i cieszy się dużą popularnością. Komisja Konkursowa w składzie: Pani Beata Odój-właścicielka kwaciarni, Małgorzata Drewniak-sołtys Futomy i ks. Jan Czaja-proboszcz Parafii miała bardzo trudny wybór, aby z pięknie wykonanych wybrać te najpiękniejsze. Wszyscy, którzy wzięli udział w konkursie, otrzymali nagrody ufundowane przez proboszcza i Koło Gospodyń Wiejskich. Tegorocznymi Gospodarzami dożynek byli Państwo Grażyna i Paweł Więcek. Obecnych obdarowali owocami z własnego sadu, słodkościami i tradycyjnie chlebem, a Koło Gospodyń Wiejskich, Pani Józefa i cukiernia Kalinka zadbali o pyszne ciasta.

Było bardzo kolorowo i radośnie przeżyliśmy dzień dziękczynienia Bogu i ludziom.

Małgorzata Drewniak



15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Futomie przeżywaliśmy Dożynki Parafialne.

Oddaj krew – zostań ratownikiem życia!

4 września 2022 w godzinach od 10 do 13 w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej odbyła się II akcja honorowego oddawania krwi, zorganizowana przez Burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja i Radną Rady Miejskiej Elżbietę Pęcę. Sześciuosobowa ekipa z Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Rzeszowa przygotowała stacjonarne stanowiska do poboru krwi i przystąpili do działania. Zarejestrowano 35 osób, krew pobrano od 23 dawców, zebrano 10 litrów cennego płynu. Każda osoba oddająca krew otrzymała zestaw czekolad, soczek i kubek śniadaniowy.

Ważną wskazówką dla przyszłych dawców jest:

- być wypoczętym,
- w ciągu doby poprzedzającej oddanie krwi wypić około 2l płynów (dzięki temu krew będzie lepiej płynąć),
- zjeść lekkostrawny posiłek przed oddaniem krwi, (to ważna informacja bowiem po tłustym i ciężkim śniadaniu osoby chętne oddać krew są dyskwalifikowane!),
- ograniczamy palenie papierosów,
- nie przychodzimy po spożyciu alkoholu lub innych środków zmieniających nastrój,

Dziękuję z całego serca wszystkim osobom, którzy w to niedzielne przedpołudnie poświęcili swój czas, aby oddać krew i pomóc potrzebującym.

Dziękuję strażakom, mieszkańcom Błażowej i okolicy za każdą kroplę krwi – dajcie piękny przykład innym, którzy się jeszcze wahają czy zostać Ratownikiem Życia!

Dziękuję również członkom Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej za oddanie krwi i wsparcie w akcji.

Dziękuję załodze karetki za miłą i fachową obsługę dawców.

Spośród dawców zostaną rozlosowane nagrody.

Gratulujemy Pani Agnieszce z Harty wygranej w pierwszym konkursie.

Łączy nas krew.

Elżbieta Pęca



II akcja honorowego oddawania krwi cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Śniadanie na błażowskim Wilczaku

3 września 2022 r. na błażowskim Wilczaku przy kapliczce na śniadaniu przysiedli pątnicy wędrujący z Tyczyna i Hermanowej do Bazyliki Matki Bożej Wniebowziętej Starowiejskiej. Każdy z pielgrzymów niósł swoją intencję, ale uniwersalną intencją jaka przyświecała wędrującym był pokój na ziemi, a przede wszystkim pokój u naszych sąsiadów na Ukrainie. Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka przygotowało przepyszne śniadanko dla pątników – świeżutkie bułeczki, kawę i herbatę.

Magdalena Pałka



Do śniadania przyłączyli się pątnicy wędrujący z Tyczyna i Hermanowej.

Sprzątanie Świata w Błażowej

Ciągnie człowieka do lasu...

Już nie tylko „wilka ciągnie do lasu”, ale również człowieka... Pod warunkiem, że jest to las czysty, nie zaśmiecony i nie rozjeżdżany quadami.

drzew i krzewów na żywych przykładach, gospodarki leśnej, skutkach wywożenia śmieci do lasu i ich wpływowi na ekosystem.

Ważnym elementem było spotkanie z pracownikami nadleśnictwa, którzy

kie jak zardzewiałe brony, muszlę klozetową, hulajnogę a nawet... wózek z marketu. Odpady na miejscu były pakowane do odpowiednich worków – zgodnie z zasadami segregacji obowiązującymi w naszej gminie. W sumie zebrano aż 200 kg śmieci – głównie plastiku, folii i szkła – w prawie 100 workach!!!



W trakcie wędrowki przez las uczestnicy zbierali śmieci.

Tuż po rozpoczęciu roku szkolnego, w piątek 2 września 2022 odbyła się akcja Sprzątania Świata. Organizator i inicjator – Gospodarka Komunalna Sp. z o.o. w Błażowej – zaprosił do współpracy uczniów Szkoły Podstawowej w Błażowej, Nadleśnictwo Strzyżów, celowy Związek Gmin „Eko-Logiczni” oraz Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej.

Punktualnie o godzinie 9.00, uzbrojeni w rękawice, chwytaki i worki uczniowie, nauczyciele, leśnicy i pracownicy firm uczestniczących w akcji zostali podzieleni na sześć grup i wyruszyli autokarem, busami lub pieszo do lasów. Grupy dotarły do lasów – Lecka-Wenecja, Hermanowa, Kąkolówka, Piątkowa, Mokłuczka oraz Błażowa „Pod Dębem”.

W trakcie prawie trzygodzinnej wędrowki po lesie młodzież uczestniczyła w ekolekcjach na temat roślin i zwierząt żyjących w naszych lasach, rozpoznawania poszczególnych gatunków

z ogromnym zaangażowaniem opowiadali, na czym polega praca leśniczego, traktowana przez nich jako misja. Panie i panowie leśnicy mając na uwadze to, że im lepsze zrozumienie praw natury tym większy dla niej szacunek pokazywali las prezentując najciekawsze przyrodniczo miejsca lub, obiekty. Uczestnicy mogli się dowiedzieć co nam daje las, jakie spełnia funkcje i jakie są najważniejsze cele współczesnego leśnictwa. Młodzież i dorośli mogli również podzielić się swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi współzystencji człowieka z lasem.

W trakcie wędrowki przez las uczestnicy zbierali śmieci i odpady pozostawiane przez „spacerowiczów” lub podrzucane przez mieszkańców. Można było znaleźć cuda, ta-

Wszystkie grupy zwróciły również uwagę na szkody wyrządzone przez użytkowników quadów i crossów hałasujących w lasach i niszczących ekosystem.

Zakończenie i posumowanie akcji miało miejsce na stadionie „Błażowianki”. Zwieńczeniem było przeprowadzenie testu wiedzy o lesie. Uczestnicy osiągnęli tak wysokie wyniki, że do kryterium wygranej musiał być wzięty czas jego wypełnienia przez poszczególne grupy. Bez błędnie i najszybciej test wypełniła grupa składająca się z klasy Va i Vb,



Zakończenie i posumowanie akcji miało miejsce na stadionie „Błażowianki”.

której opiekunami z ramienia Nadleśnictwa byli panowie Mariusz Faraś i Robert Ciuba. Gratulujemy!!!

Wygrani otrzymali cenne nagrody ufundowane przez GK Błazowa Sp. z o.o., Nadleśnictwo Strzyżów oraz CZG „Eko-Logiczni”.

Po pełnym emocji ogłoszeniu wyników wszyscy uczestnicy zasiedli do stołów, gdzie po ciężkiej pracy wspólnie zjedli ponad 2000 pierogów (wykonał „Dom Zdrowia”), 260 drożdżówek (Piekarnia w Błazowej) oraz wypili 30 litrów świeżo wytlóconego soku otrzy-

manego z Inkubatora Przetwórstwa Lokalnego w Błazowej – (dziękujemy!!!).

Za udział w Sprzątaniu Świata podziękowania należą się głównie uczniom klas V, VI, VII i VIII Szkoły Podstawowej w Błazowej, Pani Dyrektor Marii Kruczek oraz nauczycielom i wychowawcom, Pracownikom Nadleśnictwa w Strzyżowie – szczególnie koordynatorce Pani Monice Armata, Pracownikom CZG „Eko-Logiczni”, Dyrekcji i pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury w Błazowej, a przede wszystkim pracownikom Gospodarki Komu-

nalnej w Błazowej Sp. z o.o., którzy zorganizowali całe przedsięwzięcie i aktywnie w nim aktywnie uczestniczyli – Piotrowi, Ewlinie Małgosi, Paulinie oraz Wieškowi i Pawłowi – którzy worki w lasach odnaleźli i zwieźli.

Mam nadzieję, że „nauka nie pójdzie w las” i w przyszłości nie trzeba będzie organizować akcji Sprzątania Świata. A póki co – niech świadomość konieczności sprzątania powstrzyma nas od śmiecenia...

Darz Bór – Jadwiga Szermach

EKO-PIKNIK – dla mieszkańców, dla klimatu



W niedzielę 17 lipca 2022 podczas obchodów Dni Błazowej odbył się Eko-Piknik.

Ideą tego wydarzenia było zwrócenie szczególnej uwagi na istniejące problemy oraz niebezpieczeństwa, jakie powstają w wyniku lekceważenia skutków naruszenia równowagi ekologicznej oraz problemy związane z zanieczyszczeniem i ochroną środowiska naturalnego. Dzień ten poświęcony był tematyce obejmującej zakres pytań z jakimi problemami ekologicznymi boryka się nasza planeta oraz pomysłami na ich rozwiązanie.

Organizator – Gospodarka Komunalna w Błazowej Spółka z o.o. – do współpracy zaprosił Celowy Związek Gmin „Eko-Logiczni” oraz Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Strzyżów.

Celem eko-pikniku było przybliżenie mieszkańcom naszej Gminy zasad segregacji odpadów, propagowanie właściwych postaw związanych z ograniczaniem “produkcji” odpadów w gospodarstwach domowych, funkcjonowania gospodarowania odpadami w naszej gmi-

nie a także zapoznanie z zasadami pracy operatorów śmieciarki. Kierowca Operator – Pan Grzegorz – wraz z córką Olą, zapraszali dzieci do kabiny i pokazywali jak działają podnośniki i urządzenia sterownicze śmieciarki oraz jak wygląda załadunek i wyładunek.

Przy stoisku Spółki ustawiono kontenery umożliwiające zbiórkę odpadów problematycznych takich jak baterie i drobny sprzęt elektryczny i elektroniczny oraz makulaturę i puszki. Każdy z mieszkańców, który oddał podczas ekopikniku odpady – wziął udział w loterii. Ponieważ każdy los był „penny” – toteż uczestnicy wygrywali maskotki bobra Błazusia-Ekologa, porcelanowe filiżanki i kubki, kubki termiczne i termosy na napoje, bidony, torby na zakupy wielokrotnego użytku, notesy, słodycze a także sadzonki drzew i krzewów dostarczone przez Nadleśnictwo Strzyżów i Szkołę Drzew i Krzewów Ozdobnych Renata i Janusz Dziak w Tyczynie. O ogromnym zainteresowaniu akcją świadczy fakt, że przygotowane 260 nagród roze-

szło się w niespełna 3 godziny. W tym czasie zebrano 280 kg makulatury, 110 kg baterii, 80 kg sprzętu elektrycznego oraz 60 kg puszek. Cały dochód ze sprzedaży zebranych surowców Gospodarka Komunalna przekazała na prowadzoną w tym dniu akcję zbierania funduszy na leczenie Poli.

W trakcie pikniku mieszkańcy mogli wziąć udział w „Wielkim teście wiedzy o ekologii”.

Do konkursu chętnie zgłosiło się 5 drużyn – w tym dzieci – które świetnie poradziły sobie z pytaniami. Wszyscy zostali nagrodzeni upominkami ufundowanymi przez organizatorów.

Ogólnym pomysłem tematyki pikniku było „zarażenie” uczestników ideą ekologii poprzez zabawę w rodzinnej atmosferze. Podczas pikniku ekologicznego nie mogło zabraknąć eko-warsztatów realizowanych przez pracowników „Eko-Logicznych”, które pozwoliły przyswoić cenną wiedzę dotyczącą dbania o naszą planetę i środowisko.

Mamy świadomość, że tylko przez realizowane na wielu obszarach cele szeroko rozumianej edukacji ekologicznej takie jak: kształtowanie postaw proekologicznych wszystkich grup społecznych, wiekowych i zawodowych, polepszenie dostępu do informacji o stanie środowiska i zwiększanie akceptacji społecznej dla realizacji niezbędnych inwestycji – wspólnie zrozumiemy wagę i znaczenie prawidłowo prowadzonej gospodarki odpadami i jej wpływowi na środowisko.

Dziękujemy współorganizatorom za przyłączenie się do akcji a szczególnie wszystkim mieszkańcom naszej Gminy, którzy odpowiedzieli na inicjatywę i aktywnie wzięli udział w naszym przedsięwzięciu.

Jadwiga Szermach



Stoisko „Eko-Pikniku”.

„Aby byli jedno” – pod takim hasłem odbyła się pielgrzymka z Białegostoku do Wilna

W dniach 20-25 sierpnia br. uczestniczyliśmy w XXX Pieszej Ekumenicznej Pielgrzymce Białystok-Wilno. W poprzednich latach pielgrzymka trwała 10 dni, w czym 5 dni przebywało się na Białorusi. W tym roku trasa była skrócona, ponieważ nie prowadziła przez Białoruś i wynosiła około 150 km. Rozpoczęliśmy Mszą św. w Katedrze Białostockiej, skąd m.in. przez Supraśl udaliśmy się w kierunku Kuźnicy. Pierwszy nocleg mieliśmy w Szudziałowie. W drugim dniu pielgrzymowania wieczorem dotarliśmy do Kuźnicy. Po drodze spotykaliśmy się z bardzo dużą życzliwością i gościnnością mieszkańców. Przechodząc przez niektóre miejscowości, mieliśmy okazję poznać ich historię, kulturę i bardzo często tragiczne losy mieszkańców. Przechodziliśmy też w niedalekiej odległości od muru, postawionego przy gra-

nicy polsko-białoruskiej. Cisza, w której przechodziliśmy sprzyjała zadumie i refleksji. W Kuźnicy mieliśmy nocleg i w kolejnym dniu autokarami udaliśmy się na Litwę. Po drodze zatrzymaliśmy się jeszcze przy Sanktuarium Matki Bożej Studzieniczańskiej, do którego to 9 czerwca 1999 r. przybył najdostojniejszy pielgrzym, Papież Jan Paweł II. W dzień wolny od swojej pracy, trudu apostołskiego posługiwania przyplął tam statkiem. Modlił się w kaplicy przy Obrazie Matki Bożej. Wydarzenie to odtwarza pomnik papieża ustawiony na brzegu, na styku jeziora i wyspy. Ojciec Święty z laską w prawej ręce, w lewej trzyma różaniec. Umieszczono też słowa wypowiedziane wtedy przez papieża „Byłem tu wiele razy, ale jako papież po raz pierwszy i chyba ostatni”. Na Litwie dalszą pielgrzymkę rozpoczęliśmy od

miejscowości Ejszyszki. Na noclegi zatrzymywaliśmy się jeszcze w Butrymańcach i w Jaszunach. Do Wilna dotarliśmy w piątym dniu pielgrzymowania. Pomimo zmęczenia i upału dojście do Ostrej Bramy, do Cudownego Obrazu Matki Miłosierdzia, było ogromną radością i przeżyciem. Wilno jest pięknym miastem, pełnym zabytków i pięknych kościołów. Spacerując po ulicach, napotykaliliśmy ślady upamiętniające pobyt wielkiego poety Adama Mickiewicza. Wilno było jego ukochanym miastem. Będąc w tym mieście, nie można ominąć Cmentarza Na Rossie, polskiej nekropolii narodowej czy Kaplicy z Obrazem Jezusa Miłosiernego. Na zakończenie pielgrzymki odbyła się Msza św. w Katedrze Wileńskiej. Pozostały bardzo miłe wspomnienia.

Małgorzata Drewniak



W dniach 20-25 sierpnia br. uczestniczyliśmy w XXX Pieszej Ekumenicznej Pielgrzymce Białystok-Wilno.

Z życia OSP

W niedzielę, tj. 11.09.2022 roku po dwuletniej przerwie odbyły się zawody sportowo-pożarnicze.

Imprezę zorganizowano na stadionie sportowym w Nowym Borku przy szkole podstawowej.

Do współzawodnictwa przystąpiło w sumie dziewięć drużyn, w tym dwie kobiece i siedem męskich. Niestety,

podczas zawodów odbyły się tylko dwie konkurencje, tj. musztra i ćwiczenie bojowe.

Sztafeta niestety nie odbyła się ze względu na ulewny deszcz, który przeszedł tuż przed planowanym rozpoczę-

ciem zawodów, śliski tor i przeszkody mogły spowodować poważne kontuzje zawodników.

W grupie pań pierwsze miejsce zajęła drużyna OSP FUTOMA, drugie OSP NOWY BOREK

W grupie męskiej kolejność była następująca – miejsca od I do VII: OSP PIĄTKOWA, OSP FUTOMA, OSP BŁAŻOWA, OSP LECKA, OSP KAKOLÓWKA, OSP BIAŁKA I OSP NOWY BOREK.

Wszystkim zawodniczkom i zawodnikom gratuluję przede wszystkim samego udziału w imprezie, jak również dziękuję za poświęcony czas na przygotowanie do zawodów.

Dziękuję Panu Burmistrzowi Jerzemu Kocójowi za nagrody dla uczestników. Dziękuję Panu Burmistrzowi i Panu Przewodniczącemu Rady Miejskiej Sławkowi Kowalowi za obecność mimo napiętego harmonogramu spotkania w tę niedzielę. Na koniec dziękuję obecnej na zawodach publiczności, dopingującym i sędziom.

**Komendant miejsko-gminny
Maciej Pałac**



OSP Piątkowa.

Dożynki gminne 2022

Jak co roku, w pierwszą niedzielę września na Stadionie Sportowym w Błażowej odbyło się gminne święto plonów, podczas którego mieszkańcy naszej gminy zebrali się, aby świętować zakończenie tegorocznych prac polowych oraz podziękować za zebrane plony.

Uroczyste obchody dożynkowe rozpoczęły się już o godz. 13:30 przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Błażowej, gdzie uformował się barwny korowód wieńcowy, któremu w drodze na uroczystą Mszę świętą w Kościele Parafialnym w Błażowej przewodziła Orkiestra Dęta GOK w Błażowej. Podczas podniesionego nabożeństwa homilię wygłosił dziekan Dekanatu Błażowa ks. prał. Jacek Rawski, w której podziękował rolnikom za tegoroczne zbiory oraz poświęcił wieńce dożynkowe, które przygotowano z okazji tegorocznego święta plonów.

Po zakończeniu sakralnej części uroczystości, korowód dożynkowy przy



**Imprezę prowadził niezastąpiony
Czesław Drąg.**

dźwiękach błażowskiej orkiestry dętej uroczyste przemarszerował na płytę stadionu sportowego, gdzie o godz. 15:00 miały rozpocząć się oficjalne obchody



Anna i Artur Jakubczykowie tradycyjnie przekazali burmistrzowi bochen chleba.

tego jakże ważnego dla naszej społeczności święta. Po przybyciu na miejsce i zajęciu miejsc przez zaproszonych gości, błażowska Orkiestra Dęta otworzyła obchody tegorocznych dożynek uroczystym odegraniem Mazurka Dąbrowskiego i Roty. Gdy uchyły instrumenty, głos zabrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, który powitał znamienitych gości, wśród których znaleźli się m.in. Ewa Leniart – wojewoda podkarpacki, Józef Jodłowski – starosta rzeszowski, Zbigniew Micał – dyrektor Biura Pol-

skiego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, Jerzy Bator – wiceprezes Zarządu Podkarpackiej Izby Rolniczej czy też Stanisław Kruczek – członek Zarządu Województwa Podkarpackiego. Po podniosłych wystąpieniach i przemówieniach zaproszonych gości, nadszedł czas na przedstawienie przez burmistrza starostów dożynek, którymi w tym roku byli Anna i Artur Jakubczykowie. Następnie, zgodnie z tradycją, przekazali oni na ręce naszego włodarza bochen wiejskiego chleba, który został rozdzielony wśród zebranych gości.

Kolejnym punktem oficjalnych obchodów tegorocznych dożynek była prezentacja i wręczenie wieńców dożynkowych przypisanym im instytucjom. Na tegoroczne uroczystości przygotowanych zostało 10 wieńców, które pięknie wyeksponowane na balach słomy przed sceną błażowskiego grzybka, zostały wykonane przez:

- **Koło Gospodyń Wiejskich w Białce** dla Samorządu Województwa Podkarpackiego,
- **Koło Gospodyń Wiejskich w Kąkolówce** dla Starostwa Powiatowego w Rzeszowie,
- **Koło Gospodyń Wiejskich w Błażowej Górnej „Górnianki”** dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa,
- **Koło Gospodyń Wiejskich w Futomie** dla Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale,
- **Stowarzyszenie „Babski Młyn”** dla Podkarpackiej Izby Rolniczej w Trzebownisku,

- **Koło Gospodyń Wiejskich w Piątkowej** dla Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej,
- **Koło Gospodyń Wiejskich z Nowego Borku Przylasku** dla Banku Spółdzielczego w Błażowej
- **Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka** dla Gospodarki Komunalnej w Błażowej,



Miła niespodzianka od Janusza Śwista.

- **Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku** dla Spółdzielni Kółek Rolniczych w Błażowej,
- **OSP Błażowa Dolna – Mokłuczka** dla Samorządu Gminy Błażowa.

Wszystkie wieńce wzięły również udział w konkursie na „Tradycyjny i współczesny wieniec dożynkowy”, a ich oceną zajęła się specjalnie do tego powołana komisja konkursowa, w składzie:

- Emilia Jakubiec-Lis – enograf, kulturoznawca, Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie,
- Dorota Ząbek – regionalistka, animator kultury ludowej, pedagog,
- Lidia Domin-Trzpis – plastyk, Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej.

Podczas gdy jury obradowało nad wynikami konkursu, na zebranych na stadionie sportowym w Błażowej gości

czekały różne dodatkowe atrakcje. Wśród nich znalazły się m.in. stoiska z tradycyjnym ludowym jadłem przygotowanym przez Koła Gospodyń Wiejskich i wystawców indywidualnych, rękodzielnicy, strefy zabaw dla najmłodszych czy też pokaz sprzętu rolniczego, przygotowany przez miejscowych rolników. Prowadzona była również zbiórka na leczenie ciężko chorej Poli Matuszek, podczas której udało się zebrać 2 388,53 zł. Nie lada atrakcją był również pokaz sztuki kowalskiej, który można było zobaczyć na stoisku Janusza Śwista – kowala z Futomy, który kontynuuje rodzinne tradycje w prowadzonej przez siebie zagrodzie kowalskiej „Hefajstos”. Poza tym odwiedzić można było także stoiska PODR w Boguchwale, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego czy też Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego.



Wieniec Stowarzyszenia Przyjaciół Wilczaka.

Podczas gdy jury obradowało nad wynikami konkursu, na zebranych na stadionie sportowym w Błażowej gości

prezentował widowisko pt. „Sprzedawanie swaszki”. Artyści ludowi z Futomy w tanecznym spektaklu przedstawili fragment „Futomskiego wesela”, w którym oddawca prosi drużbę o taniec ze swaszką, lecz gdy zaczynają się tańce, ta zaczyna kuleć. Na szczęście pojawia się babka, która przynosi zioła do nacierania, ratując tym samym z opresji swaszkę.



Zabawa taneczna po imprezie.

Gdy opadł kurz po energicznym występie Futomian, nadszedł czas na rozstrzygnięcie konkursów. W pierwszej kolejności wręczono nagrody w organizowanym przez burmistrza Błażowej oraz firmę Agrocentrum konkursie na „Najpiękniejszy Ogród”. Następnie protokół z posiedzenia komisji konkursowej „Tradycyjnego i współczesnego wieńca dożynkowego” odczytała Pani Emilia Jakubiec-Lis. Po gratulacjach, wręczeniu pamiątkowych dyplomów i wspólnym pamiątkowym zdjęciu, na scenie pojawiła się prezes błażowskiej Gospodarki Komunalnej – Pani Jadwiga Szymach, która podsumowała tegoroczną akcję „Sprzątania Świata”. W ramach uznania dla uczniów Zespołu Szkół w Błażowej biorących udział w tym szlachetnym przedsięwzięciu, przekazała ona na ręce dyrektor ZS



W dalszej części programu nastąpiła kontynuacja części artystycznej.

Marii Kruczek oficjalne podziękowania, za czynny udział w akcji. Poza tym rozstrzygnięty został również konkurs zorganizowany przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, którego laureatów wyłoniła Pani Agata Borcz.

W dalszej części programu nastąpiła kontynuacja części artystycznej. O godzinie 17:00 na scenie pojawił się Zespół Śpiewaczy „Matysowianie” oraz Kapela Podwórkowa „Wysoczanie”. Zwieńczeniem tegorocznych dożynek gminnych był koncert gwiazdy wieczoru, którą był zespół „Orkiestra Świętego Mikołaja” z Lublina. Zespół grający nieustannie od 1988 roku zaprezentował błazowskiemu publiczności przegląd swojej folkowej twórczości, na którą składa się w sumie 11 wydanych studyjnych albumów. Po zakończonym koncercie, o dobrą zabawę zatroszczył się zespół High Five, z którym przy dźwiękach największych polskich i zagranicznych przebojów bawiliśmy się do późnych godzin nocnych.

Podsumowując, tegoroczne dożynki pokazały jak nadal ważne dla naszej społeczności jest to święto. Pomimo ciężkich czasów, jakie nastały dla rol-

nictwa i rolników, wciąż żyją wśród nas osoby, które przez swoją ciężką pracę na roli kontynuują spuściznę swoich przodków, jednocześnie nie pozwalając zagać nie tylko tradycji i obrządkom związanym z świętem plonów, ale także zapewniając nam codziennie ekologiczne i świeże warzywa na naszych stołach.

Kamil Zagórski

Dary dożynekowe

Dożynki
Pan burmistrz otrzymał kowadło – podłoże, na którym dla gminy los szczęścia kuć może.

Zofia Wielgos

Podziękowanie

Kierujemy szczególne podziękowania dla przedstawicieli poszczególnych grup wieńcowych za przygotowanie przepięknych wieńców. Dziękujemy księdzu dziekanowi Jackowi Rawskiemu i wszystkim pozostałym księżom za ofiarę Mszy świętej, starostom dożynek Annie i Arturowi Jakubczykowi, sponsorom, druhom z OSP Futoma i Policji za zabezpieczenie imprezy, pracownikom GOK i samorządu gminnego, Paniom z Zespołu Szkół w Błazowej, Paniom z Kół Gospodyń Wiejskich, pracownikom błazowskiego oddziału PODR, właścicielom wystawionego sprzętu rolniczego, Januszowi Świstowi, Orkiestrze Dętej GOK w Błazowej, Zespołowi Obrzędowemu Futomianie, Zespołowi Śpiewaczemu „Matysowianie”, Kapeli Podwórkowej „Wysoczanie”, Orkiestrze Świętego Mikołaja, zespołowi High Five oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do organizacji Gminnych Dożynek. **Wsparcia finansowego i rzeczowego dla dożynek gminnych 2022 udzielił:**

- Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Błazowej
- Firma MIX z Błazowej,
- Firma INSTAL-TRANS Krzysztof Bator.

Jerzy Kocój – burmistrz Błazowej
Andrzej Wróbel – sekretarz Gminy Błazowa



Zaproszeni goście podczas dożynek gminnych.



Uczestnicy konkursu na najpiękniejszy ogród w gminie Błazowa.



Było wesoło i kolorowo.



Piękne wieńce dożynkowe budziły powszechny zachwyt.

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

Powiat rzeszowski na rzecz lokalnych społeczności

Od czasu swojego powstania w 1999 roku Powiat Rzeszowski aktywnie realizuje zadania w ramach ustawy o samorządzie powiatowym, mając na celu dobro lokalnej społeczności. Efekty widoczne są gołym okiem i doceniane.

Działania inwestycyjne, rozwój służby zdrowia i szkolnictwa na terenie powiatu, poprawa warunków życia mieszkańców – to priorytety władz samorządowych, które spotykają się z uznaniem. Świadczy o tym wiele prestiżowych nagród, jak chociażby tytuł Podkarpackiego Lidera Samorządności czy zwycięstwo w rankingu „Powiaty Podkarpacia – dwie dekady rozwoju XXI wieku”.

Dworzysko

Wizytówką powiatu, znaną szeroko także poza Podkarpaciem, jest Park Naukowo – Technologiczny Rzeszów – Dworzysko im. Grażyny Gęsickiej, którego budowę rozpoczęto w 2012 roku. Cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem inwestorów. Obecnie w strefie działa jest ponad trzydzieści znanych firm, o międzynarodowej renomie.

W „Dworzysku” są obecni znani na całym świecie producenci i dystrybutorzy reprezentujący takie branże jak: lotnicza, e-mobilności, automatyki przemysłowej, budowlanej, handlowej, odzieżowej, kosmetycznej, medycznej, metalowej. Wartość dotychczasowych inwestycji to ok. 550 milionów złotych, dzięki którym powstały setki nowych miejsc pracy (docelowo trzy tysiące).

Inwestycje

Od początku funkcjonowania Powiat Rzeszowski dużą część budżetu przeznacza na inwestycje. W 2020 roku nakłady inwestycyjne stanowiły 30 procent wydatków. W tym roku zaplanowano wydatki na kwotę 249 mln zł. Duża część z nich zostanie przeznaczona na priorytetowo traktowaną infrastrukturę drogową, co ma zapewnić wzrost komfortu życia mieszkańców i poprawę bezpieczeństwa.

Tylko w 2020 roku zrealizowanych zostało 31 inwestycji drogowo-mostowych za kwotę 15 mln zł. Przykładem takich realizacji są wybudowane mosty

kompozytowe w Błażowej oraz w Nowej Wsi będące innowacyjną konstrukcją w skali Europy.

W ostatnim czasie powstały cztery mosty wzdłuż dróg powiatowych, które usprawniają komunikację w Powiecie Rzeszowskim. Inwestycje te kosztowały ok. 9 mln zł.

Nowe mosty otwarto w miejscowościach Zgłobień (gm. Boguchwała), Wysoka Głogowska (gm. Głogów Młp.), Borek Stary (gm. Tyczyn) oraz Chmielnik. Dodatkowo wybudowano przepust pod koroną drogi powiatowej relacji Tyczyn – Błażowa w Nowym Borku. Zaplanowanych jest też wiele inwestycji lokalnych, m.in. w gminach Błażowa czy Dynów. Odbudowany zostanie most na Potoku w Piątkowej i obiekt mostowy w Futomie. Powiat Rzeszowski zaplanował także przebudowę 11 przejść dla pieszych.

Wiele działań podejmowanych przez powiat wykracza daleko poza określone ustawami zadania. Wiele realizowanych inwestycji ma zasięg ponadpowiatowy, jak chociażby budowa łącznika drogi ekspresowej S-19 na odcinku od węzła Rzeszów Południe do drogi krajowej nr 19 oraz I etap rozbudowy łącznika autostrady A4 na odcinku od granic Rzeszowa do węzła Rzeszów Północ.

– Inwestowanie w ciągu komunikacyjne jest istotne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego powiatu, dzięki temu możemy cieszyć się społecznym zaufaniem tylko wtedy, gdy jesteśmy skuteczni, myślimy perspektywicznie i zaspokajamy oczekiwania naszych mieszkańców – stwierdził Józef Jodłowski, starosta rzeszowski.

Szkolnictwo

Przysłowiowym oczkiem w głowie władz Powiatu Rzeszowskiego, są podlegające samorządowi placówki oświatowe i dbałość o to, by spełniały one kryte-

ria nowoczesnego szkolnictwa, dostosowanego do potrzeb rynku pracy. W ciągu ostatnich kilku lat powiatowe placówki edukacyjne zostały zmodernizowane, co pozwoliło znacząco poszerzyć ich ofertę. Przykładem oświatowych inwestycji jest rozpoczęta przebudowa obiektu Zespołu Szkół w Tyczynie. Placówka ta mieści się na terenie dawnego zespołu pałacowo-parkowego rodziny Wodzickich, którego historia sięga połowy XIX wieku.

W ramach inwestycji powstanie m.in. komfortowy internat dla uczniów, sala gimnastyczna oraz scena widowiskowa.

Również w Tyczynie wykonano adaptację istniejącego budynku na Dom dla Dzieci i Młodzieży „Przystań”. Inwestycja ta, znacząco poprawiła jakość życia, mieszkających w nim na co dzień, potrzebujących stałego wsparcia, wychowanków, którzy potrzebują tego wsparcia jak mało kto. Tym celom służyły także inwestycje w rozbudowę Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Rzeszowie czy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mrowli.

Zdrowie i pomoc społeczna

Władze powiatu starają się podnieść jakość usług medycznych oraz minimalizować pojawiające się trudności. Nowo otwarte czy zmodernizowane obiekty i gabinety pozwalają na przyjmowanie większej ilości pacjentów i udzielanie im jak najwyższej jakości usług. Przykładem takich działań jest przebudowany pawilon Oddziału Gruźlicy i Chorób Płuc SPZZOZ „Sanatorium” w Górnem. W ramach inwestycji wykonano kompleksową przebudowę pawilonu, a ze względu na specjalistyczne



JUREK FARAŚ



Odbudowa mostu na rzece Piątkówka w Piątkowej. Droga powiatowa do Futomy.



Odbudowa most na potoku „Futomka” w miejscowości Futoma.

świadczenia medyczne, jakich udziela placówka, wybudowany został także budynek gazów medycznych. Oddział został wyposażony w nowoczesny sprzęt za blisko 1,7 mln zł., zaś całkowita wartość tego przedsięwzięcia przekroczyła 10 mln zł.

W Sanatorium w Górnicy powstała również specjalistyczna pracownia zajmująca się problemem bezdechu sennego.

Szczególny nacisk kładziony jest na wsparcie osób w sytuacji kryzysowej i starszych mieszkańców powiatu, temu służą m. in. rozbudowa zakładów opiekuńczo-leczniczych czy też domów seniora.

Niedawno władze Powiatu Rzeszowskiego podjęły decyzje o utworzeniu Domu Matki z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży, w ramach Programu wsparcia dla rodzin „Za życiem”. Placówka dysponuje 12 miejscami dla osób dorosłych i dzieci, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, zakres oferowanej pomocy zakłada oprócz pomocy materialnej, także pomoc prawną, psychologiczną, wsparcie duchowe i materialne, a przede wszystkim szansę na zbudowanie lepszej przyszłości, co w obecnych czasach jest bardzo ważną inwestycją. Z myślą o potrzebujących doraźnego wsparcia funkcjonuje Ośrodek Interwencji Kryzysowej, oferujący całodobową pomoc specjalistyczną.

Niedawno 70-lecie istnienia obchodził Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 w Rzeszowie, który zarządza ponad 40 placówkami medycznymi na terenie całego powiatu rzeszowskiego. Z usług ZOZ nr 2 korzysta 80 tysięcy osób oraz ponad 50 tysięcy osób w zakresie opieki specjalistycznej. Od 2021 roku Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 w Rzeszowie dysponuje rezonansem magnetycznym najnowszej generacji, aparat Ingentia Ambition 1,5 T X. To jedyne tej klasy urządzenie w Polsce i prawdopodobnie jedno z nielicznych w Europie. W ZOZ nr 2 została uruchomiona pierwsza w Rzeszowie poradnia osteoporozy jak również poradnia chirurgiczno-ortopedyczna dla dzieci.

W strukturze ZOZ nr 2 funkcjonują i stale są rozwijane placówki pomagające osobom starszym i przewlekle chorym, takie jak: Zakład Opieki Długoterminowej i Paliacji w Błażowej, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Dynowie, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Hyżnem czy Dom Pomocy Społecznej w Górnicy.

Obsługa mieszkańców

Starostwo Powiatowe w Rzeszowie inwestuje w systemy nowoczesnej obsługi interesantów. Utworzono możliwość internetowego umawiania wizyt w Wydziałach Komunikacji, Budownictwa i Architektury oraz w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Rzeszowie. Wdrożono system, dzięki któremu osoba posiadająca nieruchomości na terenie powiatu rzeszowskiego, nie musi już przychodzić do urzędu osobiście, lecz załatwiać bieżące sprawy elektronicznie.

By ułatwić interesantom załatwianie spraw oraz polepszyć warunki pracy pracownikom urzędu, władze powiatu podjęły decyzje o przebudowie budynku przy ul. Miłocińskiej w Rzeszowie. Dzięki tej inwestycji uda się połączyć rozproszone po całym mieście wydziały Starostwa.

Ostatnie lata będące trudnym dla wszystkich okresem pod znakiem pandemii COVID-19 oraz konfliktem za naszą wschodnią granicą stały się prawdziwym sprawdzianem dla działań Powiatu Rzeszowskiego. Władze Powiatu podjęły się wszelkich starań, aby zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców włączając się jednocześnie w aktywne propagowanie akcji szczepień. Natomiast w odpowiedzi na ciągle trwającą dramatyczną sytuację za naszą wschodnią granicą, władze Powiatu Rzeszowskiego nieustannie angażują się w aktywną pomoc osobom uciekającym z terenów objętych działaniami wojennymi.

Dobre wyniki matur w Powiecie Rzeszowskim

Gminy z terenu powiatu rzeszowskiego znalazły się w czołówce pod względem zdawalności matur w tym roku. Najlepsze wyniki w województwie osiągnęli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Boguchwale. Z rankingu przygotowanego przez redakcję dziennika „Nowiny” wynika, że sześć gmin powiatu rzeszowskiego znalazło się wysoko w przedstawionej grupie 40 gmin, gdzie odbyły się egzaminy dojrzałości. Na pierwszym miejscu znalazła się Boguchwała (średni wynik egzaminów maturalnych 58,23 proc.), na 5 Błażowa (56,22 proc.), na 9 Głogów Małopolski (53,97 proc.), na 21 Świlcza (49,57 proc.), na 23 Sokołów Małopol-

ski (48,74 proc.), na 28 Tyczyn (47,11 proc.).

W Boguchwale, gdzie funkcjonuje Liceum Ogólnokształcące z oddziałami dwujęzycznymi, zdawalność w pierwszym terminie, przekroczyła 90%, a wszyscy, którym się nie powiodło, mają prawo do sierpniowej poprawki. Rezultaty z przedmiotów obowiązkowych (j. polski, matematyka, j. angielski) na poziomie podstawowym były porównywalne, a nawet lepsze niż średnia podkarpacka i krajowa. Np. na egzaminach z j. angielskiego w Boguchwale średnia wyniosła 87 proc., podczas gdy w liceach na Podkarpaciu 81 proc., zaś w skali całego kraju 82 proc. W przypadku języka polskiego średnia boguchwalska wyniosła 66 procent, przy średniej podkarpackiej i krajowej 59 proc. Znacznie lepsze od krajowej były tu także wyniki z egzaminów na poziomie rozszerzonym.

Kolejne środki rządowe trafiają do Powiatu Rzeszowskiego

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił wyniki III edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. O wsparcie mogły ubiegać się gminy i powiaty, na obszarze których funkcjonowały zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej. Bezzwrotne dofinansowanie wyniesie nawet do 98 proc. wartości inwestycji. Minimalny poziom udziału własnego wynosi 2 proc. W skali kraju rozdysponowano ponad 4 miliardy złotych, na Podkarpaciu trafi ponad 276,5 mln., z czego do samorządów Powiatu Rzeszowskiego około 21 mln.

– Bardzo się cieszę, że znalazły się kolejne środki finansowe na cele, które są niezwykle istotne z punktu widzenia potrzeb społeczności lokalnych – mówiła w czasie konferencji prasowej wojewoda podkarpacka Ewa Leniart.

– To ważny moment dla samorządów. Otrzymujemy kolejną transzę środków finansowych na realizację wielu inwestycji. W przypadku powiatu rzeszowskiego dotyczy to drogi powiatowej przez miejscowość Zacernie. Jest to ciąg komunikacyjny, który jest bardzo mocno obciążony i w szerokim zakresie zniszczony. Te środki pozwolą na to, aby odcinek wyremontować – dodawał starosta rzeszowski Józef Jodłowski.

To jedyne w historii program kompleksowego wsparcia inwestycyjnego samorządów. Rządowe środki dla gmin, powiatów i ich związków to szansa na

kolejne inwestycje, które przyspieszą rozwój całego kraju. Współpraca rządu i samorządu daje efekty, w postaci inwestycji, które spełniają oczekiwania mieszkańców. Nowe żłobki, szkoły czy drogi to tylko niektóre zmiany, które zauważysz dzięki Programowi Inwestycji Strategicznych w swoim bezpośrednim otoczeniu.

Lista dofinansowanych wniosków w powiecie rzeszowskim:

Powiat Rzeszowski: Remont odcinka drogi powiatowej Nr 1377R Przybyszówka-Rudna Wielka-Rudna Mała-Zaczernie-Nowa Wieś w miejscowości Zaczernie 4 900 000,00 zł

Gmina Boguchwała: Przebudowa ulicy Mickiewicza w Boguchwale 3 038 000 zł

Gmina Dynów: Poprawa infrastruktury drogowej poprzez przebudowę lub remont dróg na terenie miejscowości Łubno. 1 950 925,20 zł

Miasto Dynów: Przebudowa i rozbudowa stadionu miejskiego w Dynowie – etap I 2 891 000,00 zł

Gmina Głogów Małopolski: Budowa sieci wodno-kanalizacyjnej wraz z hydrofornią w Wysokiej Głogowskiej, gmina Głogów Małopolski 2 654 689,88 zł

Gmina Sokołów Małopolski: Rozbudowa drogi powiatowej nr 1366R, budowa drogi gminnej na dz. nr ew. 2156 w Sokołowie Młp. i 1499 w Wólce Sokołowskiej 3 200 000,00 zł

Gmina Tyczyn: Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Tyczynie ul. Potoki – II etap 721 329,00 zł

Gmina Trzebownisko: Przebudowa dróg gminnych 108807 i 108806 w miejscowości Stobierna, gmina Trzebownisko 1 960 000,00 zł

Starosta rzeszowski uhonorowany Krzyżem 100-Lecia Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

24 sierpnia br. na XL sesji Rady Powiatu Rzeszowskiego kadencji 2018-2023 miało miejsce podniosłe wydarzenie. Starosta rzeszowski Józef Jodłowski otrzymał z rąk prezesa Okręgu Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Rzeszowie krzyż, ufundowany z okazji 100-lecia tej dumnej i niezwykle ważnej w zachowaniu naszego dziedzictwa organizacji.

Dla uczczenia doniosłej Setnej Rocznic powstania Związku Inwalidów Wo-

jennych RP i potwierdzenia jego wielce chwalebnej i społecznie użytecznej działalności Zarząd Główny ZIW RP ustanowił okolicznościowe odznaczenie związkowe – Krzyż 100 lat ZIW RP, dla długoletnich, zasłużonych i oddanych tej organizacji działaczy i członków Związku oraz osób, firm i instytucji wspierających, bez których udziału w szczególności pomocy i wsparcia nie byłaby możliwa realizacja jej celów i zamierzeń.



Starosta rzeszowski uhonorowany.

Do instytucji i osób, które przyczyniły się do realizacji tych przedsięwzięć należy Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, na czele ze starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim, który dziś został uhonorowany tym odznaczeniem w podziękowaniu za wszelką pomoc finansową, organizacyjną i materialną udzieloną na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat.

Krzyż 100 lat ZIW RP w imieniu Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego ZIW RP wręczył staroście płk. dypl. Józef Mrocza – Prezes Zarządu Okręgowego ZIW RP w Rzeszowie i członek Zarządu Głównego ZIW RP w Warszawie w obecności Barbary Kmiecik – Kierownika biura

Związek Inwalidów Wojennych RP jest niewątpliwie najstarszą organizacją kombatancką na świecie, istniejąca i działająca ponad 100 lat. Pierwsze organizacje Związku Inwalidów Wojennych powstawały na terenach dawnej Galicji w 1917 roku, kolejno w 1918 na terenach Wielkopolski, a w 1919 roku działały już na terenie całego kraju. Zjednoczenie wszystkich związkowych organizacji nastąpiło na I Ogólnokrajowym Zjeździe Inwalidów Wojennych w 1919 roku. I tak powołany do działalności Związek, który działał i był aktywny również w okresie okupacji hitlerowskiej przetrwał do dziś. Działania Związku zarówno w trakcie I jak i II wojny światowej, a także po ich zakończeniu polegały i koncentrowały się głównie na organizowaniu po-

mocy okaleczonym fizycznie i psychicznie byłym żołnierzom, więźniom obozów koncentracyjnych i więźniom politycznym, a także wdowom, wdowcom i sierotom. Na przestrzeni swojej wiekowej tradycji Związek dbał i dba o tych, którzy poświęcili swoje młode lata, życie i zdrowie abyśmy mogli żyć w wolnym kraju. Jest spadkobiercą i kontynuatorem patriotycznych tradycji swoich przodków i jednocześnie kontynuatorem społecznej działalności tworzonego w latach 1917-1919 roku Związku Inwalidów Wojennych RP. W swoich szeregach zrzesza inwalidów wojennych, wojskowych, osoby represjonowane wdowy, wdowców oraz sieroty po wymienionych, a także członków wspierających.

Podpisano umowy na realizację scalania gruntów we wsi Nowy Borek – Gmina Błażowa

W dniu 9 września 2022 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Rzeszowie zostały podpisane umowy na realizację projektu pn.: Przebudowa dróg dojazdowych do gruntów rolnych i leśnych przewidzianych w ramach inwestycji pn.: „Scalanie gruntów wsi Nowy Borek” w ramach poddziałania „Wsparcie na inwestycje związane z rozwojem, modernizacją i dostosowywaniem rolnictwa i leśnictwa” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – CZĘŚĆ I – z podziałem na 2 zadania:

Na zadanie Nr 1 pomiędzy: Skarbem Państwa – starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim a TECH-PROJECT BRZOZA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, ul. Podzamcze 41, 37-500 Jarosław. Wartość zadania: 1 367 592,72 zł.

Na zadanie Nr 2 pomiędzy: Skarbem Państwa – starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim a Sylwią Sikora, prowadzącą działalność gospodarczą pn. Sikora Sylwia MATBUD, z siedzibą 36-040 Boguchwała, ul. Grunwaldzka 40. Wartość zadania: 3214622,23 zł.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Planowany termin realizacji: grudzień 2022 r.

**Opracował Jurek Faraś
radny Rady Powiatu Rzeszowskiego**



„Videns autem Pilatus quod nihil proficeret, et magis accendetur tumultum, accepit aquam et lavit manus ante turbam dicens: Non sum reus sanguinis iusti huius; Tuum est”. (Umywać ręce – nie chceć brać udziału w czymś zrzucając z siebie odpowiedzialność. Gest Piłata. Ewangelia św. Mateusza 27,24)

Dziecko odporne psychicznie, czyli nie podawaj dalej

Zamiast skupiać się nad tym, jak ukryć przed dzieckiem nasz lęk, skupmy się na tym, by sobie z tym lękiem poradzić.

Jak nie obarczać dziecka swoim strachem?

W kontekście tego, co się teraz dzieje, to może być trudne. Im mniejsze dziecko, tym bardziej wyczuwa lęk opiekunów, jest bardziej wrażliwe na wszystko, co się dzieje poza strefą werbalną. To doskonale widać wtedy, gdy obserwujemy pełną niepokoju matkę usiłującą uspokoić niemowlę. Czasem nie jest w stanie tego zrobić, lepiej więc, żeby ktoś na chwilę przejął od niej dziecko. Najpierw trzeba móc wytrzymać i regulować własne emocje, by móc wytrzymać cudze.

Psychiatra dziecięca opowiadała podczas wywiadu o kilkumiesięcznej dziewczynce, która odmawiała jedzenia, kiedy miała być karmiona przez matkę. Okazało się, że ta tak się bała, iż nie sprawdzi się w rodzicielskiej roli, że lęk niemalże paraliżował dziecko. Dziewczynka leżała w ramionach mamy sztywna jak lalka.

Możemy sobie tylko wyobrazić, jaki tam musiał być poziom stresu! Malutkie dzieci dostrajają się do opiekunów. Z biegiem lat nabywają coraz więcej mechanizmów, które pozwalają im trochę się oddzielić od uczuć rodziców, zdystansować wobec nich, budować swoją autonomię. Zaczynają bardziej zwracać uwagę na przekaz werbalny, ale to oczywiście nie znaczy, że tylko on do nich dociera.

Pamiętam pacjentkę, która wspominała, że mając pięć-, sześć lat, szła z mamą i nagle z naprzeciwka wyszli mężczyźni z psem, mama złapała ją za rękę, ścisnęła mocno i przeszła na drugą stronę ulicy. Nie padło żadne słowo, a mimo to lęk, który poczuła matka, został córce przekazany. To wystarczyło, żeby dziewczynce utkwilo w głowie, że spotkanie mężczyzny z psem jest niebezpieczne. Ale gorzej jest, kiedy rodzic mówi: „Nie, nie, wszystko jest w porządku, niczego się nie boję”, a całe jego ciało i mimika pokazują coś odwrotnego. Taka niespójność, pomieszanie komunikatów werbalnych

i niewerbalnych mogą wywołać duży dyskomfort u dziecka. A to ważne, by miało poczucie, że jego obserwacje są prawdziwe, że właściwie odbiera i interpretuje rzeczywistość.

Dlatego dziecku, które pyta: „Mamusi, dlaczego jesteś smutna?” albo „Boisz się?”, trzeba odpowiadać zgodnie z prawdą, oczywiście dostosowując przekaz do jego wieku. Jeżeli to przedszkolak, można powiedzieć np.: „Mamusia się martwi tym, co teraz dzieje się na świecie, ale to nie ma związku z tobą”. Ważne, żeby wiedziało, że nie ono jest przyczyną zmartwienia, bo dzieci mają tendencję do przypisywania winy sobie. Pamiętajmy też, by mówić tylko tyle, ile chcą wiedzieć. Chodzi o to, żeby ich nie zbywać, ale też nie zasypywać szczegółami, o które nie pytają.

Tak. Starsze dziecko będzie pewnie bardziej dociekliwe. Z nim można bardziej podzielić się swoimi niepokojami, ale należy też mówić o tych fragmentach rzeczywistości, które pomagają zachować poczucie bezpieczeństwa. Możemy chociażby podkreślić, że w tym momencie jesteśmy bezpieczni, i jesteśmy członkiem NATO.

„To dlaczego się martwisz?” – dziecko może zapytać.

Byłaby to dobra okazja do rozmowy o tym, w jaki sposób płyną nasze myśli, o tym, że człowiek dość często martwi się o swoją przyszłość, a czasem boi czegoś, co nie jest bardzo realne. Takim jesteśmy gatunkiem. Przed starszym dzieckiem można przyznać: „Boję się i jest mi bardzo smutno, kiedy widzę, jak w Ukrainie giną ludzie, ale czuję się lepiej, kiedy możemy się przytulić albo pójść całą rodziną na spacer”. Istotnej jest przekazanie, że są techniki i sposoby radzenia sobie z trudnymi emocjami. To ważna lekcja, że uczucia [przychodzą i można coś z nimi zrobić, by nas nie pochłonęły. Dziecko uczy się regulować emocje także poprzez obserwację rodziców.

A co w sytuacji, kiedy jest światkiem gwałtownego wybuchu emocji rodzica, np. ataku paniki?

Rodzic może zacząć płakać lub krzyczeć z przerażenia i w moim przekonaniu nie jest to coś, co musi odbić się negatywnie na dziecku. Ważne, żeby wtedy zajął się nim inny dorosły. Uspokoił je, powiedział np., że mama się zdenerwowała i potrzebuje chwili, żeby ochłonać. Dobrze, by potem ona powtórzyła to dziecku. Powiedziała, że sytuacja ją przerosła, ale już się uspokoiła. Trzeba też zapytać dziecko o jego przeżycia w związku z tym, co widziało.

Co robić, jeśli teraz z powodu tego, co się dzieje na wschodzie, jesteśmy cały czas w lęku? Nie będziemy przecież cały czas mówić, że się boimy.

Nie, ale zamiast skupić się na tym, jak ukryć przed dzieckiem swój lęk, skupmy się na tym, by sobie z nim poradzić. Dobrze jest zdać sobie sprawę, czego dokładnie się boimy, jakie jest źródło lęku, gdzie jest zakotwiczone? Czy tego, że nie będę mieć dokąd uciec? Tego, że nie zapewnię bezpieczeństwa swojej rodzinie? Czy tego, że mojego prawie dorosłego syna zabiorą na front? Potem można zadać sobie pytanie: czy to się już dzieje? Jaką mamy TERAZ sytuację? Czy JUŻ obce wojska przekroczyły naszą granicę? Czy musimy uciekać? Jak duże jest prawdopodobieństwo, że zdarzy się to, czego się boję? To zawężenie, przejście z wszechogarniającego lęku „o wszystko” na strach przed konkretnym wydarzeniem, w dodatku tylko trochę prawdopodobnym, pomaga obniżyć napięcie.

Musimy też uczyć się znosić stan niepewności. Zaczęliśmy to ćwiczyć, gdy przysłała pandemia. Przed naszym wywiadem przypominałam sobie, jak to było, gdy jechałam do pracy pustymi ulicami, mijałam znak „UWAGA! Strefa skażona niebezpiecznym wirusem grypy”. Jakie to było przerażające! Jednym ze sposobów wytrzymywania niepewności jest znajdowanie tych obszarów, na które mamy wpływ, i na nich działanie.

Możemy np. wpłacić pieniądze na sprzęt dla ukraińskich obrońców?

Albo zadzwonić do przyjaciółki, która jeszcze gorzej to znosi, i z nią porozmawiać, wesprzeć ją w ten sposób. Pomagają także ćwiczenia oddechowe, relaksacyjne i medytacyjne. Są też różne techniki behawioralne, które polegają np. na tym, żeby natrętne myśli pakować w wyobraźni do pudełka albo ustalać ze sobą, że będziemy się martwić przez godzinę, od 14 do 15, ale nie dłużej. Zdystansować się wobec myśli pomaga ćwiczenie, które polega na wyobrażaniu sobie podróży pociągiem. Siedzimy przy oknie i oglądamy mijane krajobrazy. Przyjmujemy, że drzewa, budynki, samochody to nasze myśli. Zauważamy je. Widzimy, jak zbliża się myśl „na pewno nas zbombardują”, przesuwa się obok nas i znika. Kolejne przechodzą i odchodzą. Wywołują w nas różne reakcje, ale nie są naszym wrogiem. To są nasze myśli, produkowane przez nasz umysł, a nie rzeczywistość.

Pomaga też wszystko, co pozwala się oderwać i złapać oddech, te aktywności, które wcześniej sprawiały nam przyjemność, np. spacer czy oglądanie serialu.

Wiele osób się zastanawia, na ile mamy prawo do bez troskłej przyjemności, kiedy tuż obok giną dzieci.

To brzmi jak syndrom ocaleńca – osoby nie dotknięte mają poczucie winy, że im jest dobrze, kiedy komuś innemu jest bardzo źle. Mają wątpliwości, czy mogą korzystać z rozrywek i cieszyć się spokojem, czy to nie jest teraz świństwo wobec sąsiadów. Tyle że jeśli

pograżymy się w cierpieniu i niemocy, znieruchomiejemy, to w żaden sposób nie pomożemy Ukraincom, ani sobie, ani bliskim, ani dzieciom. Ważną dziś umiejętnością jest bycie jedną nogą w tym, co się dzieje w związku z wojną, a drugą – w swojej codzienności. Dzieci też trzeba tego uczyć. Pokazać, że w tej nowej rzeczywistości są rzeczy przyjemne. Warto łapać te kawałki, które pozwalają mieć nadzieję.

Niektórzy mają spakowane plecaki z najważniejszymi rzeczami i snują plany, czym, z kim i dokąd będą uciekać, gdy Polska zostanie zaatakowana. Jak to wpływa na dziecko?

To zależy od tego, w jaki sposób rodzina na co dzień funkcjonuje. Czy mają spakowane plecaki i plan ewakuacji, ale nie rozmawiają o nim często, czy ten temat jest wciąż podgrzewany – wciąż mówi się o zagrożeniu i zbliżającym się niebezpieczeństwie. To może zwiększyć nasz lęk i lęk naszych bliskich. Ale te zabiegi mogą też wzmocnić poczucie bezpieczeństwa u dzieci, bo są dowodem na to, że rodzice się zatroszczyli o przyszłość, mają plan i wiedzą, co robić w razie poważnego niebezpieczeństwa. Jednak mogą też działać odwrotnie. Warto obserwować, jak dzieci na to reagują, a te starsze zapytać, co sądzą o takich przygotowaniach.

A jeśli my, rodzice, jesteśmy w ogóle bardziej lękowi i nawet w bezpieczniejszych czasach wciąż się o wszystko baliśmy? Jak to wpływa na dziecko?

Nadopiekuńczość, bo to jest to, co mi pierwsze przychodzi do głowy, kiedy mówimy o lękowych rodzicach, nie pozwala się dziecku oddzielić, stać się samodzielnym i niezależnym. Ono mam mniej okazji zdobywania nowych doświadczeń, uczenia się na swoich błędach, a to utrudnia mu potem podejmowanie własnych decyzji. Czasami ci rodzice pokazują swój lęk niewerbalnie, o czym już rozmawialiśmy, ale też wprost, mówiąc: „To jest niebezpieczne”, „Spadniesz”, albo wprowadzając zakazy.

Lęk rodziców może sprawić, że dziecko stanie się nie pewne siebie i zależnione. Czasem próbuje wejść w jakąś rolę, by rodzica uspokoić. Nie realizuje swoich planów, nie wychodzi spotkać się z kolegami, bo wie, że jego zniknięcie budzi lęk rodzica. Można powiedzieć: hamuje swój rozwój, żeby matka czy ojciec czuli się komfortowo i bezpiecznie. Dochodzi do parentyfikacji.

Co zrobić, jeśli się w tym rysopisie nadopiekuńczego rodzica odnajdujemy? Tu ćwiczenia oddechowe raczej nie wystarczą.

Nie wystarczą, choć i tu są pomocne. Zdanie sobie sprawy z tego, że właśnie zachowujemy się nadopiekuńczo, a to prowadzi do ograniczenia autonomii dziecka, to już jest coś. Pierwszy krok.

Dobrze jest pójść na terapię i spróbować tam dojść do tego, dlaczego tak bardzo boję się o dziecko, czemu nie daję mu swobody, czy mu nie ufam, czy uważam świat za tak niebezpieczny. Praca na terapii zmierza do tego, by nauczyć się myśleć w taki sposób, by móc ocenić, jak nasze zachowanie wpływa na dziecko. Czy zapewnia mu poczucie bezpieczeństwa, czy jest dla niego korzystne czy wręcz przeciwnie.

Można oczywiście wyciągnąć różne wnioski bez terapii. Fajnie jest, jeśli się ma grupę przyjaciół z dziećmi w podobnym wieku co nasze – można się przyrzec, jak są wychowywane, na co rodzice im pozwalają, czego zakazują. Dobrze jest rozmawiać na ten temat i być gotowym przyjąć uwagi. Nie chodzi o naśladowanie, bo każde dziecko potrzebuje trochę czegoś innego – ono przecież nie przychodzi na świat jako biała kartka. Jedno rodzi się bardziej ciekawskie i odważne, więc czasem trzeba je przytrzymać, a drugie bardziej wycofane i być może potrzebuje zachęty do działania. Warto popatrzeć z dystansem, jak dziecko funkcjonuje w grupie rówieśniczej. Czy stoi gdzieś z boku, jak w porównaniu z innymi radzi sobie z wyzwaniem.

Pamiętam panią w przedszkolu, która ubolewała, że przychodzą trzylatki, które nigdy nie trzymały w ręku nożyczek.

No tak, bo rodzice za pewne się bali, że ich pociechy zrobią sobie krzywdę, i uważali, że na korzystanie z nożyczek jest za wcześnie. Dlatego właśnie warto mieć punkt odniesienia w postaci rówieśników dziecka.

Radzenie sobie z własnym lękiem o dziecko to proces, który wymaga czasu i ciągłego ćwiczenia. Prób dystansowania się wobec sytuacji, odnoszenia do własnych doświadczeń i doświadczeń innych, obserwowania swoich reakcji emocjonalnych, wytrzymywania niepewności, zastanawiania się, co czuje dziecko i co jest dla niego korzystne.

Opracował Józef M. Franus
specjalista pediatrii

Który Jesteś

Ty, który jesteś nieskończenie inaczej. Którego nie pojmuję moja ślepa wiara.

Który nieskończenie stwarzasz, nieskończenie kochasz, nieskończenie przebaczasz.

Który masz wiarę we mnie.

Ty, który się nie mieścisz w mojej wyobraźni a jednak mieszkasz w tych, co w Ciebie wierzą. A jednak mówisz ogniem, wodą, wiatrem, koroną górskich szczytów, nieporadnym wierszem...

Teresa Paryna

Bitwa pod Mątunami, 13 lipca 1666 r. (cz. I)

Nazwa Mątuny, kiedyś niewielkiej wsi leżącej nad Notecią, obecnie dzielnicy Inowrocławia, do dziś budzi przygnębienie z uwagi na bratobójczą bitwę, która rozegrała się w czasie rokoszu Lubomirskiego. Jeden z najpotężniejszych magnatów w Polsce starł się wówczas z wojskami króla Jana Kazimierza. Walka zamieniła się w rzeź, podczas której zginęło kilka tysięcy królewskich żołnierzy.

Do dziś uczymy się w szkołach, że Jerzy Sebastian Lubomirski stanął na czele rokoszu, ponieważ sprzeciwił się planom Jana Kazimierza dokonania elekcji *vivente rege*, czyli jeszcze za życia króla. Ostatni z Wazów na polskim tronie, żonaty z Ludwiką Marią, francuską księżniczką, spłodził z nią syna, który zmarł zaledwie miesiąc po urodzeniu. To oznaczało, że nie zostawił po sobie następcy. Jego żona, w porozumieniu z królem Francji Ludwikiem XIV, zaczęła zatem snuć plany wybrania któregoś z francuskich książąt krwi na kolejnego władcę Rzeczypospolitej. Problemem była elekcyjność polskiego tronu, nie istniały żadne gwarancje, że po śmierci Jana Kazimierza szlachta zdecyduje się na wybór Francuza. Tak powstał pomysł przeprowadzenia elekcji *vivente rege*.

Ministrowie Ludwika XIV na zrealizowanie tych zamierzeń przesyłali krocie złotych luidorów, którymi król z królową mieli pozyskać stronników. Nie żalowano pieniędzy, gdyż dzięki nim Rzeczpospolita miała wesprzeć Francję w antyhabsburskiej polityce. Większość magnatów chętnie brała pieniądze i wyrażała gotowość poparcia królewskich planów, a ci, którzy byli przeciwni, zachowywała bierność. Wyjątkiem był Jerzy Sebastian Lubomirski, marszałek wielki i hetman polny koronny. Po okresie przepychanek, król postanowił otwar-

cie wystąpić przeciw magnatowi. Na sejmie przełomu 1664 i 1665 r. powołał sąd, który miał rozpatrzyć sprawę krnąbrnego marszałka. Należy zwrócić uwagę, że większość senatorów i posłów wchodzących w skład sądu była przekupiona francuskimi pieniędzmi.

Lubomirskiego oskarżono o podburzanie wojska i chęć zdetronizowania króla. Marszałek został skazany na utratę urzędów, majątku oraz głowy. Uciekając przed przekupnym wymiarem sprawiedliwości udał się do Wrocławia. Dowódca gwardii królewskiej, Francuz Pierre de Brion, zajął zamek magnata w Janowcu i złupił go, próbował również zdobyć zamek w Łańcucie, w którym schroniła się żona księcia Lubomirskiego, Barbara z Tarłów. Gdy próba ta zakończyła się fiaskiem, Brion rozpuścił po całej Rzeszowszczyźnie luźne oddziały, które w imieniu króla zajęły się rabunkiem.

Wiosną 1665 r. infamis wrócił do Rzeczypospolitej. Opowiedziała się za nim duża część szlachty, która zgromadziła się stając do pospolitego ruszenia. Do Lubomirskiego dołączyły także skonfederowane wojska koronne popierając swojego wodza spod Cudnowa.



Jan Kazimierz Waza, portret autorstwa Daniela Schultza.

Rozpoczął się rokosz.

Jan Kazimierz szukając nowych sprzymierzeńców rozdawał urzędy odebrane księciu. Laskę marszałka wielkiego koronnego ofiarował Janowi Sobieskiemu, ówczesnie chorążemu koronnemu, a buławę polną Stefanowi Czarnieckiemu. Ten

ostatni otrzymał ją już na łożu śmierci. Sobieskiemu za wierność dostała się też inna nagroda, młoda wdówka, dwórka Ludwika Marii, Maria Kazimiera Zamoyska z domy d'Arquien, w której świeżo upieczony marszałek był zakochany na zabój. Za zgodą królewskiej pary Sobieski poślubił ją.

Król gotował się do wojny. Za pieniądze przesyłane z Francji czynił za-

ciągi nowych wojsk, z którymi ruszył w pole, by orężnie rozprawić się z buntownikami. Do starcia doszło pod klasztorem jasnogórskim, rokoszan bez synchronizacji z wojskami polskimi zaatakowali Litwini. Siły Lubomirskiego, chociaż rozproszone na przestrzeni kilkunastu kilometrów pokonały armię litewską zabijając około 300 żołnierzy króla.

Kampania roku 1665 zakończyła się więc porażką Jana Kazimierza. O dalszych losach eksmarszałka miał postanowić kolejny sejm, który niestety został zerwany. W związku z tym ponownie musiała przemówić broń. Tym razem jednak Lubomirski starał się unikać walki, kluczył i zwodził, współcześni nazwali tę taktykę „tańcem gonionym”. Wysłał posłów do króla prosząc o łaskę i oddalenie sądowych wyroków. Jan Kazimierz zgodził się, żeby obie strony wyznaczyły swoich delegatów, którzy mieli spotkać się w obozie królewskim rozłożonym pod Koninem. Obrady rozpoczęły się 7 lipca 1666 r. Lubomirski wycofał swoje wojsko na północ za Noteć, przeprawiając się przez bród pod Mątunami. Tam rokoszanie zalegli i czekali na wyniki rozmów.

Już następnego dnia delegaci doszli do porozumienia. Król miał wyrzec się planów elekcji *vivente rege* jako niezgodnych z ustrojem Rzeczypospolitej, a nowy sejm zająć się sprawą skasowania wyroku sądu skazującego księcia na



Bitwa pod Mątunami, obraz współczesny Mariana Adamczyka.

infamię. Strona reprezentująca Lubomirskiego wróciła pod Mątwy z radosną nowiną. Magnat wydał wielką ucztę dla swoich stronników. Nie wiedział, że w tym czasie Jan Kazimierz szykuje dla rokoszan niespodziankę.

Rano, 13 lipca, na przeciwległym brzegu Noteci pojawiły się wojska litewskie. To wzbudziło niepokój w obozie Lubomirskiego. Litwini jednak nie przejawiali złowrogich zamiarów, co trochę rozluźniło atmosferę, lecz nie na długo. Za Litwinami zaczęły nadchodzić oddziały koronne, które Jan Sobieski, stojący na ich czele, zaczął stopniowo przeprowadzać na brzeg zajmowany przez rokoszan. Wykonywał rozkazy króla, który lekceważąc pokojowe ustalenia delegatów, postanowił rozstrzygnąć konflikt zbrojnie.

Przenieśmy się wstecz o kilka stuleci, na pole bitwy pod Mątwy.

Dowódcy poszczególnych chorągwi, na rozkaz Lubomirskiego, zaczęli podrywać oddziały do ataku, które bez ładu i porządku gnały w kierunku wychodzących na ląd regalistów. Dragoni, którzy kopali szanice używając gołych rąk i własnych hełmów, ponieważ przed przeprawą nie wydano im rydli, teraz porzucili swoją pracę i chwycili za muszkiety. Próbowali przywitać nadjeżdżających ogniem, ale pomiędzy nimi a wrogiem znajdowała się własna jazda, co unie-

możliwiało oddanie celnej salwy. Rokoszowi jeźdźcy hurmem wpadli na królewskie chorągwie, które natychmiast poczęły się mieszać. Poszły w ruch szable. Swój ciął swego. Zwolennicy Lubomirskiego mieli przewiązane chustami lewe ręce, tak aby mogli się wzajemnie rozpoznać, bo w zamęcie walki możliwym było, że obróciliby broń nawet przeciwko sobie.

Jan Sobieski krzychał próbując uporządkować królewskie chorągwie. Ale była to daremna praca, gdyż w ogólnym chaosie nikt go nie słuchał. Próbował wydawać rozkazy, aby siedem przewiezionych do tej pory armat ustawić na niepełnie jeszcze uformowanych szanicach i strzałami próbować odstraszyć przeciwnika. Jednak żołnierze nie wykonywali tych rozkazów. Każdy myślał tylko o ratowaniu własnego życia. W końcu Sobieski sam musiał chwycić szablę w dłoń i odbijać wymierzone w siebie ciosy, gdyż chroniący go żołnierze padali jeden za drugim. W końcu Sobieski całkowicie stracił kontrolę nad starciem, które zamieniło się w pojedynek, przy czym rokoszanie mieli znaczną przewagę i na jednego regalistę przypadało po dwóch, trzech rokoszan.

Jan Kazimierz, który znajdował się wraz z hetmanem wielkim koronnym, sędziwym Stanisławem Potockim „Rerera”, po drugiej stronie rzeki, szybko

dostrzegł jak masakrowani są jego żołnierze. Zaczął zgarniać przybywające nowe chorągwie i wysyłał je na odsiecz walczącym. Jednak przez szeroko rozlaną i zabagnioną Notec można było przeprowadzić się tylko w dwóch miejscach, więc strumień odsieczy był bardzo wąski i nie mogła ona zmienić położenia zaatakowanych oddziałów. Król wysłał również posłańca do wojska litewskiego, które, mimo że przyszło nad Notec pierwsze, do tej pory nie rozpoczęło przeprawy. Władca domagał się, aby ono również udało się na odsiecz. Litwini jednak odmówili, twierdząc że mają zdrożone konie, które nie podążają trudom przeprawy i mogą potopić się w rzece. Biorąc pod uwagę, że koronne chorągwie przepływały się prosto z marszu mając równie zmęczone konie, była to kiepska wymówka. Po prostu Litwini mieli pewność, że losów bitwy nie da się już odwrócić i woleli pozostać bezczynni, niż ryzykować życie ludzi ze swoich szeregów. W końcu bezradny Jan Kazimierz, klnąc na czym świat stoi, sam skierował konia do rzeki próbując pokonać jej nurt. Chciał rzucić się w wir walki. Wygrać albo zginąć! Porażki nie mógł przeżyć! Jednak prąd rzeki zaczął go znosić, tak że ledwie go odratowano i z powrotem przywieziono na brzeg.

dr Robert Borkowski

Informacje o pracy Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej. Podziękowania

O PRACY W MUZEUM

Jak co roku w wakacje, Społeczne Muzeum Ziemi Błażowskiej odwiedziły turyści przyjeżdżający do swoich rodzin w mieście i gminie Błażowa. Mieliśmy gości z Wrocławia i rodaków z Warszawy. Prowadziliśmy drobne prace aranżacyjne i porządkowe. Zbiory naszego muzeum wzbogaciły się o przedmioty kultury materialnej, jak wazy, meble, stroje, za co pięknie dziękujemy ofiarodawcom – pani Grażynie Jeżewskiej-Witkowskiej oraz paniom Bożenie Drąg i Urszuli Pogorzelskiej, które podarowały buty narciarskie należące kiedyś do ich ojca Aleksandra Dziepaka, pochodzącego z Kąkolówki. Buty te stanowią teraz komplet z nartami, które muzeum posiadało.



Członkowie TMZB, w tle widok Błażowej.

Serdecznie dziękujemy państwu Jawidzie i Wiesławowi Szermachom za ufundowanie członkom TMZB koszulek z logo.

NIE SAMĄ PRACĄ CZŁOWIEK ŻYJE

Członkowie TMZB nie tylko pracowali, ale też wspólnie odpoczywaliśmy i poznawaliśmy naszą gminę. W piękne sierpniowe popołudnie członkowie TMZB wyruszyli wspólnie do Rezerwatu Przyrody „Mójka” położonego na obszarze Kąkolówki i Futomy. Wędrówkę rozpoczęliśmy od pomnika przyrody nieożywionej „Błędnego Kamienia”, z którym związanych jest wiele ciekawych legend i opowieści, jak chociażby ta, że kamień zapada się w ziemię, bo jeszcze kilkadziesiąt lat temu wystawał ponad las i można go było zobaczyć z Widacza. Następnie udaliśmy się szlakiem „Jelenia”, który zakwalifikowany jest jako stosunkowo łatwy do pokonania – żółty, choć trzeba tu zaznaczyć, że nie brakowało na nim stromych podejść i zboczy. Rośnie tu sporo okazałych starych jodeł i buków, nie brak ciekawych krzewów i drobnych roślin. W tym roku wszystkim roślinom daje się we znaki susza i ściółka leśna trzeszczy pod butami głośniejsz niż zwykle. Podczas wędrówki zachaczyliśmy o wieżę widokową na szlaku „Bobra”. Infrastruktura i instalacje w rezerwacie przyrody na szlakach, takie jak: mostki, tablice informacyjne i inne zostały w bieżącym roku odnowione z funduszy własnych gminy Błażowa i Lasów Państwowych. Wykonano je solidnie i estetycznie wkomponowano w teren. Mamy nadzieję, że służyć będzie mieszkańcom gminy i przyjezdnym tu-



Goście z Warszawy oglądają kwiatną łąkę.



Przy pomniku przyrody Błędny Kamień.

rystom, miłośnikom przyrody przez wiele następnych lat. Sprawdziliśmy osobiście i możemy zaręczyć, że warto zarezerwować sobie kilka godzin i udać się

na szlak, czy to samemu, czy z rodziną bądź przyjaciółmi, aby napawać się pięknem dzikiej przyrody, innej o każdej porze roku.



Turyści z Warszawy w muzeum.



Wrocławianie w muzeum.

NASZE PLANY

W październiku planujemy zorganizować dużą środowiskową imprezę, która będzie kontynuacją ubiegłorocznego koncertu pieśni patriotycznej pod hasłem „Wspólny śpiew ma moc”. Wzorem naszych poprzedników, którzy z okazji świąt i rocznic państwowych organizowali koncerty pieśni uczcimy bohaterów walki o niepodległość Polski i jej granice oraz II wojny światowej pieśnią. Każdy, kto zgłosi swój udział, będzie mógł wystąpić solo lub z zespołem i wykonać wybraną przez siebie pieśń patriotyczną. Publiczność będzie włączać się do pieśni i nagradzać występujących brawami. Po zakończeniu występów przewidziane jest ognisko i wspólne śpiewanie pieśni. Termin imprezy jak i nadsyłania zgłoszeń ukaże się na plakatach i na stronie Facebooka Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej. Już dziś serdecznie zapraszamy. Zachętą niech będzie link do filmu z zeszłorocznej imprezy.

<https://pl-pl.facebook.com/540372076099822/videos/1876138475907504/>

dr Małgorzata Kutrzeba

Pogrzeb białej chaty

Płonącym zapachem
Maciejki
Zamknęłam ścianom
Wszystkie cztery okienka
Śledzące pory roku
Palce belek splotłam
Różańcowo
W „Zdrowaś Maryjo”

W sukienkę z gaszonego
Wapna obleczoną
Uśpioną pod zielonym
Wiekem wiekowej lipy
Odprowadziłam w nieznane
Raje starych domów

Prawie trzysta lat żyła
Chata rodzona
A wydała mnie na świat
Tak zda się
Niedawno

Barbara Paluchowa

Nadzieja lubi szczęście

Nim zmatowieją źrenice,
zanim zmienię się w ciszę –
nadzieja wciąż listy pisze
choć drożęją znaczki.

Nadzieja na szczęście
lubi szczęście
i nie chce odchodzić
za jesienne mgły...

Na wiele rzeczy nie stać mnie
lecz na szaleństwo – kto wie?...

Już nie biegnę,
nie szukam,
nie pytam –
jakim słowem unieść się ponad...

Co mi tam!
Rozpuszczę długi warkocz lat.
Zaśpiewam, zatańczę
i rozdram uśmiech
na wszystkie strony zdumienia...

Teresa Paryna



Publiczna Szkoła Podstawowa im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej realizowała w roku szkolnym 2021/2022 program Akademia Małych Zdobywców 2021 dzięki Podkarpackiemu Wojewódzkiemu Szkolnemu Związkiowi Sportowemu w Rzeszowie. Celem projektu było zachęcenie uczniów klas I-III do aktywności fizycznej, zdobywania nowych umiejętności ruchowych, prowadzenia zdrowego stylu życia. Program polegał na realizacji pozalekcyjnych zajęć sportowych według specjalnie przygotowanego programu, umożliwiającego poznanie przez dzieci nowych sprawności i umiejętności ruchowych. Program miał charakter pilotażowy i był realizowany przez klasę 3a w okresie wrzesień-grudzień 2021 r. i marzec – czerwiec 2022 r. W ramach programu uczestnicy zdobyli 5 określonych sprawności: chodzenia z kijami,

„Akademia Małych Zdobywców” w Błażowej

czyli nordic walking, piłkarz, gimnastyk, lekkoatletyka, rowerzysta. Dzięki zajęciom uczniowie poznali technikę i zale-

ty aktywności fizycznej, jaką jest nordic walking oraz odbyli trening ulicami Błażowej, na trasie do punktu widokowego



Odwiedziny u kolegi w Błażowej Dolnej.

w Kąkolówce, do parku, na osiedle Dalnica, na działki w kierunku Wilczaka i do Błazowej Dolnej. Obecnie chodzenie z kijkami staje się popularne wśród coraz młodszych grup wiekowych. Okazuje się, że tak jak inne aktywności fizyczne, daje ono dzieciom wiele rado-



Akrobatki.

ści i sprawia, że z niecierpliwością czekają na kolejne wyjście. Zdobywanie kolejnych sprawności sprawiało uczniom również wiele radości. Piłka nożna, tak lubiana przez chłopców, nie sprawia trudności również dziewczynkom, które świetnie trafiały do bramki, strzelając gole. Podobnie wykonanie szpagatu czy przewrotu w przód nie jest już dużym problemem dla uczniów. Super-sprawnością okazała się sprawność rowerzysta, która była wprowadzeniem do zdobycia karty rowerowej. Uczniowie zapoznali się z zasadami poruszania się po drogach oraz przepisami ruchu drogowego. Była również próba rozwiązywania testów, a po niej ćwiczenia praktycznej jazdy na rowerze. Wszyscy zadania na torze rowerowym wykonali na szóstkę. Uczniowie biorący udział w zajęciach otrzymali zasłużone naklejki ze zdobytymi sprawnościami i legitymacje Małych Zdobywców. Dzięki zajęciom w „Akademii Małych Zdobywców” klasa 3a chętnie brała udział w różnych rozgrywkach, wycieczkach, wyjściach i zawodach sportowych. Z pewnością pomogły one przygotować drużynę klas trzecich do zawodów klas 1-3 „Baw się z nami” na etapie gminnym, które odbyły się w Błazowej Dolnej. Drużyna naszej szkoły (5 dziewcząt i 5 chłopców) zajęła tam drugie miejsce awansując do kolejnego etapu zawodów w Głogowie Małopolskim. Dzieci na tym etapie świetnie wykonały wszystkie zadania zdobywając 4 miejsce na 10 startujących drużyn. Uczestnicy akademii

bardzo chętnie brali udział we wszystkich rodzajach zajęć sportowych organizowanych w sali gimnastycznej, sali fitness, czy też na świeżym powietrzu i z ogromnym zaangażowaniem zdobywały kolejne sprawności. Okres wczesnoszkolny to dla dzieci czas dużego postępu w każdym aspekcie rozwoju, także i tego fizycznego, to czas ogromnego zapotrzebowania na aktywność, nazywany „okresem głodu ruchowego”, to czas spontaniczności, otwartości na współpracę, to w końcu lata kształtowania młodych charakterów poprzez własny przykład, m.in. prowadzenie zajęć w stroju sportowym – w myśl powiedzenia „... By innych zapalać, trzeba samemu płonąć...”.

W tym miejscu można postawić ważne pytanie, jak pracować w kolejnych latach, by wszelkiego rodzaju podjęte działania były efektywne

i skuteczne później, by przede wszystkim uczniowie chcieli nie okazjonalnie, ale systematycznie ćwiczyć, by aktywność fizyczna stała się częścią ich życia teraz, a nade wszystko – patrząc perspektywnie – w kolejnych latach. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać do tego, że kształtowanie nawyków różnorodnej aktywności fizycznej u dzieci od najmłodszych lat będzie przynosiło oczekiwane przez nas efekty, bo ruch to zdrowie. Dlatego dziś, jak mało kiedy trzeba spojrzeć na szkołę jako niezastąpioną instytucję, która powinna stwarzać dzieciom i młodzieży warunki do ćwiczeń fizycznych w ramach obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego, poprzez systematyczny udział w zajęciach lekcyjnych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych – zadbać o sprawność fizyczną, a przede wszystkim o zdrowie swoje i innych. Pamiętajmy, że wszczepiona od najmłodszych lat postawa aktywności życiowej chroni od lenistwa i ociężałości oraz dodaje energii.

Danuta Bator



Wyjście na punkt widokowy w Kąkolówce.



W ramach programu uczestnicy zdobyli 5 określonych sprawności.

Laureaci V Ogólnopolskiego Konkursu o Złote Lilie na wycieczce

Nagrodą dla laureatów w V Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Złote Lilie Jadwigi Andegaweńskiej, zorganizowanym przez Rodzinę Szkół Jadwiżańskich i Parafię Archikatedralną na Wawelu, była trzydniowa wycieczka śladami Jadwigi Królowej na południe Polski do dawnych grodów: Biecza, Gorlic, Krosna i innych ciekawych miejscowości w tym regionie Polski na pograniczu województw małopolskiego i podkarpackiego.

Ponad 600 lat temu, miejscowości te odwiedzała królowa Polski, patronka naszego liceum w Błażowej, w wielu z nich pozostawiła po sobie trwałe ślady w postaci fundacji i darowizn. Nasz zespół uczniowski z LO im. Świętej Jadwigi Królowej w Błażowej w składzie: Liwia Słowik, Wiktoria Kulasa i Mateusz Jarmóz wywalczył w tym roku II miejsce. Zdobyte przez nas Srebrne Lilie Jadwigi Andegaweńskiej zawiązywały na honorowym miejscu, obok portretu królowej Jadwigi, w głównym holu LO w Błażowej.

Poniedziałek

Wycieczkę rozpoczęliśmy w poniedziałek w pierwszy dzień wakacji – 27 czerwca o 9:00. Wsiadliśmy do busa w Błażowej i cały nasz zespół wraz z opiekunem naukowym panią Małgorzatą Kutrzebą wyruszył w drogę do Krosna. Tam dołączyliśmy do reszty laureatów konkursu, którzy dojechali autokarem z Krakowa. Trzeba tu zaznaczyć, że wśród laureatów byli uczniowie z całej Polski, m. in. z Białegostoku. Po przywitaniu się wszystkich uczestników już całą ekipą pojechaliśmy na pyszny obiad. Po obiedzie w ramach deseru wybraliśmy się do Pijalni Czekolady Mirosława Pelczara w Korczycie. Na miejscu poznaliśmy tajniki tworzenia czekolady i uczestniczyliśmy w tworzeniu własnej mogąc dobrać dodatki do czekolady i ozdobić swoje czekoladowe tabliczki. Obejrzelśmy film na temat produkcji czekolady i kosztowaliśmy wszystkich rodzajów czekolad. Najedzeni i naładowani czekoladowymi flawonoidami wróciliśmy do Krosna, aby poznać miasto szkła. Zwiedziliśmy Rynek tego królewskiego miasta i znajdujące się przy nim świątynie, m. in. świątynię franciszkańską pod w/w Nawiedzenia NMP. Ostatnim punktem poniedziałkowego programu była Dukla – miejscowość, gdzie znajduje się pustelnia polskiego świętego – Jana z Dukli. Zmęczeni, ale pełni wrażeń wieczorem zakwaterowaliśmy się w hotelu „Pod

Kogutkiem” w Gorlicach, gdzie zjedliśmy pyszną, ciepłą kolację.

Wtorek

Rozpoczęliśmy go o świcie. Nad rzeką Ropą unosiła się jeszcze poranna mgła i powietrze było dość rześkie, gdy udaliśmy się na mszę świętą do centrum Gorlic do kościoła parafialnego. W trakcie modlitwy mogliśmy podziwiać piękno neorenesansowej Bazyliki Mniejszej NMP projektu Franciszka Pavoniego z ołtarzem Marconiego oraz niezwykłym wizerunkiem Maryi pędzla Jana Styki.

Po śniadaniu wyjechaliśmy z hotelu do Biecza. Każdy, kto przejeżdża przez Biecz ma nieodparte wrażenie, że czas się tu zatrzymał na dobrych kilka stuleci. Biecz jest miastem związanym z postacią królowej Jadwigi, ponieważ często tu przebywała. Najdłuższy jej pobyt w tym mieście przypada na rok 1394 i trwał 3 miesiące. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Muzeum Ziemi Bieckiej – domu z basztą, gdzie mogliśmy zobaczyć starą aptekę będącą rekonstrukcją tej z XIX wieku. Przewodnik pokazał nam jej wyposażenie, a szczególną uwagę wszystkich zwiedzających przykuła duża kolekcja pojemników na leki. W dalszej części zwiedzania mogliśmy obejrzeć m. in. stare instrumenty muzyczne, sztukę sakralną Biecza, obiekty związane ze stylem życia szlachty i zamożnego mieszczaństwa oraz wyroby dawnych rzemiosł bieckich.

Po zwiedzeniu muzeum udaliśmy się do Kolegiaty Bożego Ciała w Bieczu, w której mogliśmy zobaczyć Oratorium Królowej Jadwigi, gdzie według legend często się modliła. Ponadto od 2006 roku po lewej stronie Oratorium znajduje się relikwiarz z relikwiami św. Jadwigi królowej.

W drodze do szpitala królowej Jadwigi mijaliśmy interesującą wyglądem 58-metrową wieżę ratuszową. Biecki ratusz powstał w XV w., a do dziś w wieży można zobaczyć m. in. lochy dla skazań-

ców, a ze szczytu podziwiać nie tylko panoramę miasta, ale też piękno okolicznych beskidzkich wzgórz.

Szpital Królowej Jadwigi został przez nią ufundowany w 1395 r. i hojnie uposażony. Szpital przetrwał, aż do roku 1950, kiedy to budynek ten upaństwowiono. Przez pewien czas w budynku szpitala mieścił się internat.

Po obiedzie pojechaliśmy do Trzcinicy, czyli Karpackiej Troi. W skansenie archeologicznym uczestniczyliśmy w warsztatach archeologicznych, w trakcie których wykopywaliśmy szczątki z piasku. Poznaliśmy narzędzia codziennej pracy archeologów oraz rozmawialiśmy o znaczeniu archeologii dla poznania najwcześniejszych okresów historii. Wszyscy uczestnicy wycieczki byli zafascynowani tym zadaniem. Podczas zwiedzania skansenu, zaskoczyła nas burza. Miało to też dobre strony, bo udaliśmy się do klimatyzowanego budynku, gdzie obejrzelśmy film na temat dawnych cywilizacji zamieszkujących tereny, na których znajduje się skansen. Burza przyniosła pewną ochłodę i reszta zwiedzania skansenu, była już w bardzo komfortowych warunkach. Po powrocie do gorlickiego hotelu i kolacji udaliśmy się jeszcze raz do Bazyliki na tzw. późnowieczorne zwiedzanie. Tam czekał na nas ks. proboszcz Stanisław Ruszel, który oprowadził nas po świątyni i opowiedział nam dramatyczną historię miasta Gorlice. Rozegrała się tam jedna z największych bitew I wojny światowej na froncie wschodnim – miasto w maju 1915 r. zostało zniszczone w 95%.

Środa

Ostatnim (niestety) dniem naszej wycieczki była środa. Po śniadaniu spakowaliśmy nasze bagaże i pożegnaliśmy gościnną, luksusową gorlicką hotel. Z Gorlic wyruszyliśmy urokliwą trasą prosto do Szymbarku. Zwiedzaliśmy tam XVI-wieczny kasztel i Muzeum Wsi Pogórzańskiej. Zobaczyliśmy tam jak

wyglądało życie ludzi z minionych wieków, m.in. chatę bogatego i biednego chłopca czy też zakład olejarski. Obracaliśmy kołem młyńskim i przyglądaliśmy się wodnym młynkom i wiatrakom. Wielką atrakcją okazały się dla wszystkich (także dla naszych pań – opiekunek) warsztaty malarskie. Naszym zadaniem było ozdobienie przy pomocy farb

akrylowych i wybranych wzorów ludowych lnianych toreb. Czas spędzony w skansenie pośród starych drzew ogrodowych, starych chałup, na łonie przyrody upłynął nam bardzo szybko, a obiad był ostatnimi wspólnie spędzonym czasem. Na koniec wymieniliśmy się adresami mailowymi z kolegami i koleżankami życząc sobie, abyśmy spotkali się

za rok na finale konkursu. Podziękowaliśmy organizatorom, czyli Zarządowi Szkół Jadwizańskich oraz szczególnie sponsorom, czyli Parafii Archikatedralnej na Wawelu. Ta wyprawa była dla nas wspaniałą przygodą i obiecującym początkiem wakacji.

Mateusz Jamróz
Wiktoria Kulasa

„Półkolonia – czas kreatywnego myślenia i zabawy”

Po raz kolejny w Publicznej Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej w dniach od 27 czerwca 2022 r. do 1 lipca 2022 r. została zorganizowana półkolonia letnia. Wzięło w niej udział 89 uczniów z terenu gminy Błażowa oraz spoza niej w wieku 6-12 lat – łącznie 7 grup.

Dzieci uczestniczące w zorganizowanym wypoczynku w pierwszym dniu półkolonii miały okazję poznać się podczas zajęć na terenie szkoły. Po przywitaniu kolonistów przez Danutę Bator – kierownika półkolonii, uczestnicy zostali podzieleni na grupy i oddani pod opiekę wychowawców. Bezpośrednio po śniadaniu rozpoczęli bardzo różnorodne zajęcia warsztatowe. Robotyka, programowanie, konstruowanie – budowanie, tworzenie, rozwijanie kompetencji przyszłości – kreatywności, logicznego myślenia z klockami LEGO SPIKE PRIME i robotem PHOTON, kodowanie na macie, mali artyści i muzycy – to zajęcia w jakich uczestniczyli koloniści. Cały dzień był wypełniony działaniami w które dzieci były bardzo zaangażowane. Budowanie modeli robotów, a następnie zorganizowanie wyścigów wzbudziło wiele emocji i radości. Kodowanie na macie i układanie

kubeczków cieszyło się również dużym zainteresowaniem. Ciekawe zajęcia plastyczne pozwoliły na wyciszenie i przełanie na papier dziecięcych pomysłów, natomiast warsztaty wokalne – rytmiczne wprowadziły uczestników w wesoły nastrój. Pierwszy dzień półkolonii minął wszystkim – zarówno prowadzącym zajęcia, wychowawcom jak i uczestnikom bardzo szybko – z pewnością nie było czasu na nudę. Zajęcia w tym dniu organizowali: Grzegorz Kruczek, Magdalena Wyskiel, Maria Sroka, Lucyna Baj, Małgorzata Kusz, Sabina Woźniak, Monika Kotowicz, instruktorzy EDUKIDO oraz wolontariusze – Anna Stepaniak, Lucjan Bator. Wychowawców w opiece wspomagali: Anna Stanio, Marcin Dobrzański oraz wolontariusze – Weronika Domin, Dominika Domin, Joanna Gromek. Po dniu pełnym wrażeń, koloniści po pysznym podwieczorku wrócili do domu.

Wtorek 28 czerwca to drugi dzień kolonijnego przygodu, który okazał się kolejnym dniem pełnym niespodzianek. Po śniadaniu uczestnicy wypoczynku wraz z opiekunami wyjechali na wycieczkę do Kompleksu Turystycznego Brzezówka. To nowy, innowacyjny projekt firmy Martins w zakresie rekreacji i rozrywki na obszarze województwa podkarpackiego. Ponad 5500 m² powierzchni starannie zagospodarowanej licznymi atrakcjami. Park mieści się w miejscowości Domatków – Brzezówka, przez którą przepływa strumyk Brzezówka – dopływ NILU. Cały kompleks obejmuje trzy parki dostosowane do preferencji odwiedzających. Wędrując alejkami można w ciekawy i przyjemny sposób poznać historię naszej planety i cywilizacji. W upalne dni jest dostępny wodny plac zabaw z wodnymi zjeżdżalnicami, natryskami itp. To miejsce, w którym wszyscy znajdują wytchnienie, zre-



Kodowanie.



Kapiel przy fontannie.



Grupa kolonijna.



Kadra i prowadzący zajęcia.

laksują się w jacuzzi, odpoczną na leżakach. Dla najmłodszych coś specjalnego – plac zabaw z mnóstwem zjeżdżalni i innych urządzeń uwielbianych przez dzieci. Część atrakcji umieszczona w ogromnym namiocie o powierzchni 500 m². W czasie podróży kolonistów autokarem nie mogło oczywiście zabraknąć śpiewu piosenek kolonijnych takich jak „Kiedy w piątek słońce świeci” czy „Moja wesoła rodzinka”. Kolejny jednak rok największym hitem był „Dinozaur Pimpus”. Po dotarciu na miejsce wszystkie grupy wraz z przewodnikiem udały się do parku historycznego

na w Rzeszowie. Kąpiel w niej przyniosła nie tylko radość i zabawę, ale przede wszystkim ulgę w słoneczną pogodę i towarzyszące jej upały. Szczęśliwe i pełne wrażeń dzieci pod opieką kierownika, wychowawców i nauczycieli bezpiecznie wróciły do domu.

W trzecim dniu półkolonii zaraz po



Zajęcia plastyczne.



W parku dinozaurów.

go, którego zwiedzanie było pewnego rodzaju podróżą do przeszłości. Podczas tej żywej lekcji historii można było nie tylko zobaczyć przedstawicieli różnych gatunków dinozaurów, ale też dowiedzieć się o nich ciekawych informacji. Następnie koloniści korzystali z wielu atrakcji parku rozrywki, takich jak: park linowy, trampoliny, zjeżdżalnie, place zabaw, karuzele, gokarty czy pływające łódki. Po wspaniałej zabawie nadszedł czas na pyszny obiad w „Restauracji Sportowej”. To nie był jednak koniec atrakcji tego dnia. Gwoździem programu okazała się fontanna multimedial-

smacznym śniadaniu uczestnicy wraz z kierownikiem i opiekunami wyruszyli do Strzyżowa. W drodze znów można było usłyszeć piękny śpiew poznanych w szkole i na półkolonii piosenek. Na basenie czekali na kolonistów instruktorzy, którzy prowadzili zajęcia dla trzech grup jednocześnie. Dzieci podczas pobytu na basenie mogły wykazać się umiejętnością pływania bądź też poznać jego tajniki, był czas na zabawy w wodzie oraz zjazdy na zjeżdżalni wodnej. Oprócz korzyści zdrowotnych, czas spędzony w wodzie w tak upalny dzień, przyniósł wiele radości i pozytywnych

wrażeń. Koloniści wzięli też udział w seansie filmowym w Kinie Strzyżów – młodsza grupa oglądała film animowany „Jeżyk i przyjaciele”. Bardzo fajna i zarazem pouczająca bajka dla najmłodszych, mówiąca nie tylko o zmianach klimatu na naszej Ziemi. Brak wody, susze na całym świecie to problem, który nie ustępuje. To od nas zależy jak dalej będziemy kształtować naszą planetę. Choć para najlepszych przyjaciół musiała stawić czoła wielu trudnościom, udowodniła, że nawet będąc małym, można zostać wielkim bohaterem. Grupa starsza oglądała film familijny „Za duży na bajki”. To wspaniała opowieść nie o zgubnych skutkach miłości do gier wideo. Raczej o tym, że i w prawdziwym i w wirtualnym świecie najsukcesywniejszą receptą na zwycięstwo jest nieustanna praca nad sobą. Pokazuje jak szczerza rozmowa pozwala przezwyciężyć strach, a także daje siłę do stawienia czoła kłopotom. Obydwa seanse bardzo podobały się dzieciom. Po dniu pełnym wrażeń i wysiłku na basenie zmęczeni koloniści, ale w doskonałych humorach, wrócili do szkoły na pyszny obiad, po którym udali się na zasłużony odpoczynek przy muzyce.



Olimpiada sportowa.

Przedostatni dzień półkolonii również należał do bardzo udanych, ponieważ w tym dniu odbyła się Olimpiada Sportowa. Poszczególne grupy rywalizowały ze sobą w wyścigach i grach zespołowych pod okiem wspaniałych nauczycieli – Małgorzaty Wróbel, Jurka Faraś, Marcina Dobrzańskiego, Dariusza Roga, księdza Pawła Jakubczyka oraz wolontariuszy. Emocje sięgały zenitu podczas wyścigów, rozgrywek w piłkę nożną oraz w dwa ognie. Wszyscy koloniści spisali się na medal, ponieważ rywalizowali zgodnie z zasadą „fair play”. Po sportowych emocjach przyszedł czas na podsumowanie rozgrywek. Na dzieci czekały nagrody i dla każdego coś słodkiego. Wszyscy szczęśliwi i dumni ze wspólnej rywalizacji udali się na krótki odpoczynek po którym odbyły się zajęcia z „Magicznej matematyki” – zorganizowane przez panie Annę Sajdyk i Annę Liszcz, zajęcia z fizyki – przez panią Klaudią Wapińską oraz zajęcia muzyczne z panią Moniką Kotowicz. Na koniec czekoladowe lody wzbudziły uśmiech na twarzy wszystkich kolonistów. To był kolejny dzień pełen wrażeń i emocji.

Piątek 1 lipca 2022 r. to ostatni dzień wakacyjnej przygody, jaką była półkolonia letnia. Uczniowie ostatni raz spotkali się z kolegami, koleżankami i wychowawcami. Ze względu na upały zrezygno-

wano z zajęć w terenie i zamieniono je na zajęcia w szkole. Po smacznym śniadaniu każda z grup miała okazję zaprezentowania swojej nazwy, okrzyku i piosenki na wspólnym apelu w auli szkoły. Na spotkaniu wspólnie śpiewaliśmy kolonijne piosenki, prezentowaliśmy grupowe plakaty – logo, okrzyki i nazwy grup. Potem wspólnie ze studentami wolontariatu studenckiego PROJEKTOR spędziliśmy ciekawe przedpołudnie poznając tajniki gry w szachy i warcaby, na zabawach integracyjnych oraz grupowych zajęciach konstrukcyjnych. Po obiedzie grupy kolonijne spotkały się w hali sportowej z animatorkami, które prowadziły zabawy przy muzyce z użyciem chusty animacyjnej i innych ciekawych rekwizytów. Panie angażowały wszystkich do wesołej zabawy przy muzyce, malowały tatuaże, natomiast wychowawczynie i wolontariuszki zaplały kolorowe warkoczki. Było mnóstwo zabawy, śmiechu i radości – nie było czasu, aby się nudzić. Na zajęciach popołudniowych ogłoszono również wyniki konkursu na „Wzorowego kolonistę”, który trwał od pierwszego dnia kolonii. Na koniec dnia wybrano najsympatyczniejszych kolonistów, wręczono nagrody i zrobiono wspólne pamiątkowe zdjęcie. Oprócz nagród dla wyróżnionych dzieci wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe upo-

minki, które będą ich zachęcać do aktywnego spędzania czasu na wakacjach (skakanki, piłeczki, rzutki, notesiki, zestawy do gier i zabaw). Kończącym punktem programu były zabawy na świeżym powietrzu oraz puszczenie dużych, kolorowych baniek mydlanych na podwórku szkolnym. Wszystkim dzieciom towarzyszył uśmiech na twarzach, ale jednocześnie myśl, że wszystko co dobre, szybko się kończy – ale pozostają niezapomniane wrażenia.

Organizacja półkolonii nie byłaby możliwa, gdyby nie zaangażowanie i chęć opieki nad dziećmi nauczycieli. Dzięki nim ten wspólny czas był miło spędzony, atrakcyjny dla dzieci i bezpieczny. Kadre półkolonii stanowili nauczyciele Zespołu Szkół w Błażowej: Danuta Bator (kierownik półkolonii), Magdalena Bartyńska, Monika Kotowicz, Alicja Kurasz, Marzena Brudz, Katarzyna Jurkiewicz, Klaudia Wapińska, Gabriela Rybka (wychowawcy). Ciekawe zajęcia dla uczniów prowadzili nauczyciele: Grzegorz Kruczek, Maria Sroka, Lucyna Baj, Magdalena Wyskiel, Małgorzata Kusz, Sabina Woźniak, Anna Sajdyk, Anna Liszcz, Małgorzata Wróbel, Dariusz Róg, ks. Paweł Jakubczyk, Jurek Faraś, Marcin Dobrzański. Opiekę nad uczniami pełnili również: Anna Stanio, Grażyna Kalita, Marta Pięta, Marta Wojtas, Danuta Uryga, Natalia Pelc, Wojciech Kruczek, Małgorzata Kawa-Chlebek, Adam Groszek, Alina Maciołek, Agnieszka Socha, Ewelina Brzęk, Barbara Stec. W opiekę i prowadzenie zajęć zaangażowani byli również wolontariusze – Weronika Domin, Dominika Domin, Joanna Gromek, Anna Stepaniak, Lucjan Bator – obecnie uczniowie i absolwenci Liceów Ogólnokształcących.

Serdecznie dziękujemy wszystkim opiekunom i wychowawcom za pomoc w zorganizowaniu tak wspaniałego przedsięwzięcia, dzieciom za ich zaangażowanie, uśmiech i miło spędzony czas.

**Kierownik półkolonii
Danuta Bator wraz z wychowawcami**



Pożegnanie z kolonistami.

Sukces Szkoły Podstawowej w Błażowej w Ogólnopolskim Programie „Złote Szkoły NBP”

Po raz kolejny Publiczna Szkoła Podstawowa im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej wzięła udział w programie „Złote Szkoły NBP” osiągając wielki sukces.



To ogólnopolski program skierowany do uczniów klas 7 i 8 szkół podstawowych oraz uczniów szkół średnich. Jego ideą jest aktywizowanie nauczycieli i uczniów do podejmowania działań kształtujących kompetencje ekonomiczne, przygotowanie młodzieży do bezpiecznego i swobodnego poruszania się w świecie finansów oraz rozbudzanie postaw przedsiębiorczych i prospołecznych. Każda edycja programu ma temat przewodni z zakresu ekonomii i finansów. Hasłem drugiej edycji było „Bezpieczeństwo w finansach osobistych”. Drużyny realizowały określone zadania, a następnie dokumentowały je na platformie programu. Drużyna Ambasadorów Edukacji Ekonomicznej naszej szkoły, którą tworzyli uczniowie klas 7 – Anna Litwin, Wiktoria Kozubek, Justyna Kościółek, Zuzanna Szczygieł, Emilia Wielgos, Jakub Pałys, Rafał Szczygieł, Tomasz Kocór, Szymon Szafrań, Filip Szura, ubiegając się o tytuł Złotej Szkoły NBP, przeprowadziła wspólnie z opiekunami – Anną Sajdyk, Katarzyną Jurkiewicz, Marzeną Brud, Grzegorzem Kruczkami koordynatorem projektu Danutą Bator, trzy zadania na temat edycji programu, organizując:

- 1) lekcje z ekonomią,
- 2) warsztat uczniowski,
- 3) debatę szkolną.

W realizowanych zadaniach zostały omówione następujące zagadnienia:

- Gotówka jako powszechnie akceptowana metoda płatności w Polsce. Jak bezpiecznie korzystać z gotówki i rozpoznawać zabezpieczenia polskich banknotów?
- Podstawowe zasady bezpieczeństwa w trakcie korzystania z bankowości elektronicznej i mobilnej.
- Ochrona danych i pieniędzy przed cyberzagrożeniami. Jakie konsekwencje finansowe niesie kradzież tożsamości?

- Zagrożenia związane z produktami finansowymi oferującymi wysoką stopę zwrotu.

- Bezpieczne przechowywanie pieniędzy. Jak są chronione depozyty w bankach?

- Ryzyko pułapki rosnącego zadłużenia. Co trzeba wiedzieć o szybkich pożyczkach?

- Sztuka zawierania zobowiązań finansowych. Jak korzystać z praw konsumenckich przy podpisywaniu umów.

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej za wykonanie zadań w zakresie „Lekcji z ekonomią” zdobyła wyróżnienie, z czego jesteśmy bardzo dumni. Nasze działania i pomysłowość zostały docenione przez wielu ekspertów. Pracowaliśmy na ten

sukces bardzo ciężko wykorzystując różnorodne metody i formy, angażując do zadań całą społeczność szkolną oraz wiele kompetentnych osób z różnych instytucji.



Wręczenie nagrody przez burmistrza.

W ramach zadania z którego zdobyliśmy nagrodę zrealizowano 30 lekcji: 4 lekcje z matematyki, 5 lekcji z historii, 13 lekcji z informatyki, 6 lekcji z edukacji polonistycznej, 2 lekcje z chemii.



Drużyna Ambasadorów Edukacji Ekonomicznej wraz z opiekunami.

W ramach drugiego zadania zostało zorganizowanych 10 warsztatów dla uczniów:

1) „Jak rozpoznawać autentyczność banknotów?” – zajęcia przeprowadziła Agnieszka Czuchra – główny specjalista kierujący Zespołem Kasowo-Skarbowym w oddziale NBP w Rzeszowie,

2) „Grosikowe wędrówki nie tylko po świecie gotówki” – edukacyjna gra planszowa w świetlicy przeprowadzone przez członków drużyny i opiekunów dla klas III,

3) warsztaty dla klas 7 na temat gotówki, banknotów, nominałów i postaci historycznych przeprowadzone przez członków drużyny i opiekunów,

4) warsztaty na temat cyberzagrożeń przeprowadzone przez asp. Tomasza Surowiaka z Referatu ds. Profilaktyki Społecznej Nieletnich i Patologii Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie,

5) wykład pracownika Banku Spółdzielczego w Błażowej Małgorzaty Kościółek na temat zalet i wad przechowywania pieniędzy,

6) spotkanie z dyrektorem Lucjanem Adamskim oraz Alicją Łasicą z Banku Pekao w Rzeszowie związane z bezpieczeństwem podczas korzystania z bankowości elektronicznej i mobilnej, ochroną danych i pieniędzy przed cyberzagrożeniami oraz konsekwencjach kradzieży tożsamości,

7) „Ryzyko pułapki rosnącego zadłużenia. Co trzeba wiedzieć o szybkich pożyczkach?” – zajęcia przeprowadzone przez Wojciecha Szmida Makroregionalnego Dyrektora Sprzedaży Na-

uczycielskiej Agencja Ubezpieczeniowej SA,

8) warsztaty „Sztuka zawierania zobowiązań finansowych – kredyt lub pożyczka. Jak korzystać z praw konsumenckich przy podpisywaniu umów?”



przeprowadzone przez Teresę Pałys, specjalistę ds. ryzyka braku zgodności i kontroli wewnętrznej Banku Spółdzielczego w Błażowej,

9) „Kredyt a pożyczka” – zaciąganie zobowiązań finansowych” – warsztaty przeprowadzone przez Lidzię Śmigiel, studentkę finansów i rachunkowości na Politechnice Rzeszowskiej, przewodniczącą Wydziałowego Samorządu Studenckiego Wydziału Zarządzania,

10) „Jak działa bank?” – spotkanie poprowadził dyrektor Banku Santander Dariusz Baran.

Ostatnim zadaniem programu była debata szkolna „Za i przeciw”. Wzięli w niej udział zaproszeni goście: Karolina Polak i Beata Weres z Alior Banku w Rzeszowie, Jadwiga Gibała z Banku Spółdzielczego w Błażowej i wolontariusz programu edukacji finansowej

Bakcył, Monika Sajdyk, pracownik Chatham Financial Corporation w Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych – analityk modeli finansowych i danych rynkowych, Tomasz Szafran prezes zarządu firmy BioDrain Sp.z o.o. w Rzeszowie,

Maria Kruczek dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej, przedstawiciele klas 4-8, członkowie Drużyny Ambasadorów Edukacji Ekonomicznej, koordynator i opiekunowie drużyny. Goście pełnili rolę ekspertów. Spotkanie poprowadziła Danuta Bator – koordynator programu, która podkreśliła, że dzięki realizowanej edukacji finansowej uczniowie nabyli umie-

jętności racjonalnego zarządzania finansami osobistymi i jednocześnie nauczyli się dbać o pieniądze tak, by ograniczyć ryzyko ich utraty w różnych sytuacjach życiowych. Debata podsumowała Karolina Polak z Alior Banku w Rzeszowie, która wskazała walory płatności gotówką i kartą oraz zwróciła uwagę na to, jak ważne są zabezpieczenia obydwu form płatności. Szkolna debata dała uczniom możliwość zabrania głosu w dyskusji, dokonania wyboru własnej opcji, zdobycia nowych informacji. Jednocześnie była podsumowaniem zdobytej wiedzy przez uczniów z realizowanego programu. W przyszłości to przecież oni samodzielnie zdecydują co jest lepsze – płacenie kartą, czy gotówką.

Ideą programu „Złote Szkoły NBP”, zrealizowanego przez Publiczną Szkołę Podstawową im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej było przygotowanie młodzieży do bezpiecznego i swobodnego poruszania się w świecie finansów. Uzyskana nagroda przez drużynę jest potwierdzeniem, że zadania II edycji były realizowane przez drużynę i opiekunów z bardzo dużym zaangażowaniem, pomysłowością i starannością. Zapraszamy do zapoznania się z efektami naszych działań, które zostały zamieszczone na stronie szkoły www.sp.blazowa.net w zakładce Złote Szkoły NBP.

Drużyna Ambasadorów Edukacji Ekonomicznej Publicznej Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej wraz z opiekunami składają serdeczne podziękowania wszystkim zaproszonym ekspertom za przekazanie cennej wiedzy dotyczą-



Goście i realizatorzy projektu.

cej finansów osobistych w ramach zrealizowanego programu. Dzięki Państwa życzliwości, pomocy i zaangażowaniu uczniowie mogli już teraz nauczyć się rozpoznawać zabezpieczenia banknotów, przestrzegać żelaznych zasad bezpieczeństwa chroniących przed cyberzagrożeniami, bezpiecznie przechowywać oszczędności, inwestując umiarkowanie ryzyko, a pożyczając unikać pułapki rosnącego zadłużenia, wnikliwie czytać umowy dotyczące zobowiązań finansowych. Jesteśmy przekonani, że zdobyta wiedza umożliwi naszym uczniom mądre planowanie przyszłości, a zdobyte umiejętności zaprocentują przez całe życie.

W trakcie realizacji programu powstał poniższy wiersz, który opisuje działania drużyny.

Złota Szkoła NBP

1. Zaszczytny tytuł
ZŁOTEJ SZKOŁY zdobyć chcemy,
Wiec zaangażowani
w świat finansów idziemy.
Całą grupą i opiekunami
tematy II edycji pilnie omawiamy.
2. Bezpieczeństwo
w finansach osobistych
Pozwoli nam być na zakupach bystrym.
Jak być bezpiecznym
i zyskać – nie stracić
Jak nie dać się oszukać
i w życiu sobie radzić.

3. Doradcy, bankowcy,
policjanci i nauczyciele
Pomogą zrozumieć
w tym temacie wiele.
Warsztaty, wykłady, debaty
i lekcje ekonomii,
Przedstawią nam jak być ostrożnym
w konsumenta roli.
4. Nauczmy uczniów korzystać z karty
świat będzie stał dla nich
zawsze otwarty.
Będą potrafili używać gotówki
nie będą mieli z nią już łamigłówek.
5. Powiemy im jak działają raty,
Jak ich nie spłacać wpadną w tarapaty.
Nauczą się, czym są banknoty
oraz wysokich procentów noty.
6. Wiemy, gdzie
trzymać gotówkę mamy
I na wysoką stopę nabrać się nie damy.
Wiemy jak poznać banknot prawdziwy
Z bankowością mobilną
sobie poradzimy.
7. Szybko zapłacimy BLIK-iem
Bo jesteśmy wzorowym płatnikiem.
Wiemy, że w banku
bezpiecznie się lokuje
Bankowy Fundusz Gwarancyjny
nam to gwarantuje.
8. My swoim kolegom
wiedzę przekazemy
I dla niech piękną
debatę przygotowujemy.
Wszyscy bogatsi o wiedzę nabytą
Możemy iść razem
w przyszłość nieodkrytą.

9. Zadania z finansów
dla nich przygotowujemy
Krzyżówki i quizy
wspólnie rozwiążemy.
Nauczmy ich
jak pieniądze chronić mamy
W bankowości internetowej
zasad przestrzegamy.
10. Podstawowe zasady bezpieczeństwa
w sieci znamy
Podejrzane transakcje na koncie
– zgłaszamy.
Jak stworzyć silne hasło,
też już teraz wiemy
Na cudzym urządzeniu
się nie logujemy.
11. Nasza drużyna jest bardzo zgrana,
Nie ma w niej lenistwa ani grama.
Pokażemy kolegom czym jest prowizja,
Taka jest nasza na ten program wizja.
12. Podchodzimy do tego tematu
fachowo
Aby wygrać tę edycję wzorowo.
Zaproszeni goście
nam wiedzę przekazali
My ją teraz mamy
i pokonać się nie damy.
13. Z Błażowej szkoła zgłasza gotowość
Wymagania wszystkie
spełniła wzorowo.
Wspaniała współpraca
i profesjonalne grono
Uczniowie wiedzę zdobyli – bankowo!

Koordinator programu
Danuta Bator

Wycieczka edukacyjna do Krakowa

We wtorek, 7 czerwca 2022 roku, w ramach nagrody w Ogólnopolskim Programie Złote Szkoły NBP, udaliśmy

się wraz z opiekunami i koordynatorem na wycieczkę edukacyjną do Krakowa. Braлиśmy w niej udział jako Drużyna

Ambasadorów Edukacji Ekonomicznej Szkoły Podstawowej w Błażowej. Musieliśmy wcześniej wstać, aby zdążyć na



Na Kopcu Kościuszki.



W Muzeum im. E. Hutten-Czapkiego.

pociąg Pendolino, który odjeżdżał o godzinie 6:04. Po dwugodzinnej podróży dotarliśmy na miejsce. Najpierw odwiedziliśmy Krakowski Salon Ekonomiczny, w którym przybliżono nam historię polskiego pieniądza. Przedstawiona historia bardzo nas zaintrygowała i wszyscy nie mogliśmy oderwać wzroku od przeróżnych kolekcji monet. Każdy również miał okazję by podnieść drogocenną sztabkę złota.

Kolejnym punktem zwiedzania był Krakowski Uniwersytet Ekonomiczny. Jak się później dowiedzieliśmy, został on założony przez Księcia Aleksandra Lubomirskiego w 1925 roku, a służy od roku 1952 po dzień dzisiejszy. Grupę przywitał rektor dr hab. Krzysztof Machaczka. Po zwiedzeniu „Starej auli” aktywnie wzięliśmy udział w interesującym wykładzie mgr Joanny Tarnowskiej o wpływie rządu i NBP na gospodarkę kraju. Na koniec zwiedzania kampusu wszyscy otrzymali drobne pamiątki. Zdecydowanie spodobał się nam krótki wykład dr Tadeusza Filara o historii uczelni. Po zaznajomieniu się z uniwersytetem i jego przeszłością udaliśmy się na obiad w kampusie uniwersytetu.

Następnie przeszliśmy na Krakowski Rynek, gdzie mogliśmy podziwiać Kościół Mariacki – jeden z najbardziej znanych zabytków Krakowa oraz Sukiennice. Po krótkim spacerze znaleźliśmy się w Muzeum im. E. Hutten-Czapskiego. Znajdująca się w pałacyku kolekcja liczy dziś ponad 100 000 monet z czego 2500 najcenniejszych można podziwiać na ekspozycji zajmującej prawie cały budynek. Było to dla nas ciekawe doświadczenie, po którym nasza wiedza na temat numizmatyki znacznie się zwiększyła.

Po kilkuminutowej jeździe autobusem miejskim dotarliśmy do Muzeum Tadeusza Kościuszki, gdzie pani przewodnik przybliżyła nam historię tego bohatera narodowego. Ciekawą częścią wystawy były repliki przedmiotów toczonych w drewnie przez samego Kościuszkę – jego szabli, munduru kadeta Szkoły Rycerskiej, odznaczeń czy żetonu, który przywiózł z podróży do Stanów Zjednoczonych.

Ostatnim punktem wycieczki było wspólne wyjście na Kopiec Kościuszki i podziwianie pięknej panoramy Krakowa. Pani przewodnik opowiedziała nam, że podczas ulewy w 1997 r. kopiec uległ

poważnemu uszkodzeniu. Koszty naprawy były bardzo wysokie. Kopiec udostępniono zwiedzającym ponownie w 2002 r.

Późnym wieczorem wracaliśmy pociągiem do domu. Wycieczka bardzo nam się podobała. Pomimo zmęczenia cieszymy się, że mogliśmy w niej uczestniczyć. Warto było dowiedzieć się nowych informacji z edukacji ekonomicznej o których do tej pory nie mieliśmy pojęcia. Wszyscy szczęśliwi i bogatsi o nową wiedzę wróciliśmy późnym wieczorem do domu. Z pewnością ten wyjazd na długo pozostanie nam w pamięci.

**Aleksandra Gibała
Milena Dulińska
Dominika Domin**



Spacer po Krakowie.



W auli Uniwersytetu Ekonomicznego.

PIES W PRZYSŁOWIACH

**Im pies mniej szczeka,
tym bardziej gryzie.
Jak się chce psa uderzyć,
kij się znajdzie.
Jak pies je, to nie szczeka,
bo mu miska ucieka.
Jak suka nie da, to pies nie weźmie.
Lepszy pies, choć szczeka,
od złego człowieka.
Ni to pies, ni wydra,
coś na kształt świda.
Ni to pies, ni zając.
Ni pies, ni wydra.
Nie dla psa kiełbasa,
nie dla kota spyrka.
Nie dla psa kiełbasa,
nie dla prosiąt miód.
Niejednemu psu Burek na imię.
Tu leży pies pogrzebany.
Z jedynaka jak nie pies, to sobaka.
Abecadło, zjadł pies sadło.
Dobra psu i mucha kiedy głodny.
Lepiej psa rozdrażnić, niż babę.
Kłóć się ludzie, jak psy przy budzie.
Lwa pieski mogą obudzić,
ale ukąsić żaden nie śmie.
Pies ogrodnika; samemu nie zje
i drugiemu nie da.
Starego psa nie nauczysz aportować.
Stare psisko dobre,
jak leży pod płótem.
Strzeż się psa milczącego
i spokojnej wody.
Szaleć jak pies spuszczonej z łańcucha.
Tanie kupisz, psom wyrzucisz.
Tanie mięso psy jedzą.
Ubogi za psa u bogacza stoi.
Ucieka, jak od zgniłego psa.
Ucieka, jak pies oparzony.
Łatwiej pałac skrytykować,
niż psu budę postawić.**

Gminny Konkurs Ortograficzny

Gminny Konkurs Ortograficzny „Mistrz Ortografii”, organizowany przez Publiczną Szkołę Podstawową im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej, wzbudził duże zainteresowanie wśród uczniów. 23 maja 2022 roku uczniowie klas I-III ze szkół z gminy Błażowa, którzy zostali wyłonieni podczas szkolnych eliminacji, spotkali się, aby zmierzyć się z zawiłościami polskiej ortografii. Przygotowanie do konkursu wymagało od nich systematycznej i wytrwałej pracy, która przyniosła znakomite rezultaty i pozwoliła na odniesienie sukcesu. Konkurs został podzielony na trzy grupy wiekowe, zostali wyłonieni mistrzowie oraz wicemistrzowie klas I, II i III.

– kl. I a SP Błażowa, wicemistrz – Izabela Kułaga kl. I – SP Kąkolówka, Wicemistrz – Aleksandra Paściak kl. I b SP Błażowa, Mistrz klas drugich – Anita Barton kl. II a SP Błażowa, wicemistrz – Dawid Kozioł kl. II – SP Nowy Borek, mistrz klas trzecich – Jan Hada kl. III SP Błażowa, wicemistrz – Maria Przybyło kl. III – SP Lecka.

Spotkanie konkursowe to również wspaniała zabawa, umożliwiająca sprawdzenie swoich umiejętności i możliwości, kształtująca w uczniach współzawodnictwo, a także pozwalająca na nawiązanie współpracy



Spotkanie konkursowe to również wspaniała zabawa.

między szkołami i nauczycielami, a co równie ważne, budowanie relacji wśród uczniów.

Alicja Kurasz

Przysłowia na wrzesień

Jeśli bociany do Michała zostały, nie będzie mrozów przez grudzień cały.
– 5 września

Jeśli wrzesień będzie suchy, październik nie oszczędzi nam pluchy.

Maria (8 września) pokazuje, jakich czterdzieści dni zwiastuje.

Wrzesień jeszcze w słońcu chodzi, babie lato już się rodzi.

Jeśli bociany do Michała zostały, nie będzie mrozów przez grudzień cały.

Po świętym Mateuszu chucha, kto sobie nie zrobił kożucha.

Gdy na Michała obrodzą żołądzie, dużo śniegów w zimie będzie.

Pogoda na Nikodema (15 września) – cały miesiąc deszczu nie ma.

Kiedy na Michała wiatr północny wieje, na ładną pogodę chłop traci nadzieję.

Popularne przysłowia: Gdy wrzesień bez deszczów będzie w zimie, wiatrów pełno wszędzie.

Kiedy Irena (18 września) z mrozem przybywa, babie lato krótkie bywa.

Wiele ostu we wrzesień wróży pogodną jesień.

Jeśli bociany do Michała zostały, nie będzie mrozów przez grudzień cały.

Święty Mateusz (21 września) dodaje chłodu i po raz ostatni podbiera miodu.

Szron wrześniowy i pajęczyny po ziemi znakiem bywają tęgiej zimy.

Gerard (24 września) czasem wróży na to, że z nim przyjdzie drugie lato.

Gdy wrzesień bez deszczów będzie w zimie wiatrów pełno wszędzie.

Gdy wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogoda się trzyma.

Wiele ostu we wrzesień wróży pogodną jesień.

Im głębiej we wrześniu kopią się robaki, tym srożej się zima da ludziom we znaki.

Humor z zeszytów szkolnych

JĘZYK POLSKI

- Boryna śpiewał w chórze, ale tylko partie solowe.
- W komedii bohaterowie dążą do celu powodując śmierć, często zakończoną szczęśliwie.
- U Żeromskiego ludzie dzielili zapalkę na czworo i też im się zapalała.
- Konopnicka żyła od urodzenia aż po śmierć.
- Antek ciężko pracował rękami, a Boryna językiem.
- Zygier miał ospaną sylwetkę kulturalisty, a jego wylupiające oczy ładnie przylegały do twarzy.
- Zachowanie dzieci dalece odbiega od rzeczywistości.
- Jego trzyletni przyjaciel po ukończeniu studiów popełnił małżeństwo.
- Tatusz kupił stary samochód do spółki ze stryjem, którym dojeżdża do pracy.
- Będąc na drugim roku uniwersytetu, wybuchła wojna.
- Kasia to moja siostra cioteczna, Jurek też.
- Gdy wiosną umarła babcia, automatycznie powiększył się metraż w mieszkaniu.

III Rajd Mohorta

5 sierpnia br. mieliśmy przyjemność gościć w naszych progach uczestników III Rajdu Mohorta organizowanego przez Rzeszowskie Towarzystwo Rowerowe. Tegoroczna trasa rajdu wiodła z Rzeszowa do Dubiecka, Krasiczyna, Przemyśla, Starzawy i Baszni Dolnej.

Jednym z pierwszych przystanków tegorocznej edycji imprezy był właśnie nasz ośrodek kultury, gdzie rowerzyści, wśród których znaleźli się między innymi kolarze z PTTS Beskid Śląski z Czech, mieli chwilę na posilenie się, uzupełnienie płynów oraz zwiedzenie naszego Muzeum Pisanki. Dziękujemy za odwiedziny i życzymy powodzenia w organizacji kolejnych inicjatyw pro-



mujących dziedzictwo kulturowe Podkarpacia.

Kamil Zagórski



Nasz ośrodek kultury był jednym z pierwszych przystanków na tegorocznej trasie rajdu.



Uczestnicy rajdu zwiedzili Muzeum Pisanki.

Dni Błażowej 2022

Tegoroczne Dni Błażowej już za nami. W dniach 16-17 lipca br. na stadion sportowy w Błażowej tłumnie przybyli mieszkańcy naszej gminy, ale i także całego województwa podkarpackiego, których do wspólnego świętowania dni naszego miasteczka zachęciła z pewnością bogata oferta artystyczna, przygotowana na tegoroczną edycję imprezy.

Pierwszy dzień Dni Błażowej rozpoczął się na stadionie LKS Błażowianka, gdzie 16. lipca br. odbył się turniej piłkarski im. Rafała Rybki. Udział w nim wzięły cztery drużyny, które rywalizowały ze sobą w systemie „każdy z każdym”. Licznie zgromadzeni kibice

nie mogli narzekać na brak emocji – mecze były wyrównane i ciekawe. Nagrody dla uczestników ufundowane zostały przez sponsora LKS Błażowianka, firmę Reslogistic. Podczas turnieju prowadzona była również zbiórka pieniędzy na ciężko chorą Polę Matuszek.

W znaku solidarności, drużyny biorące udział w rozgrywkach, zdobyte nagrody finansowe przekazały na pomoc i leczenie ciężko chorej dziewczynki.

Drugi dzień imprezy okazał się być rekordowym jeżeli chodzi o frekwencję na błażowskim stadionie. Duży wpływ



Zbiórka pieniędzy dla chorej Poli.



Pierwszy dzień Dni Błażowej upłynął pod znakiem rozgrywek piłkarskich.

na to miała zapewne bogata oferta artystyczna przygotowana na to jakże ważna dla naszej lokalnej społeczności, wydarzenie. Już od godziny 15:00 na stadionie czekały przeróżnego rodzaju atrakcje, takie jak strefy zabaw dla najmłodszych, animacje, stoiska gastronomiczne, edukacyjne oraz wystawcy prezentujący swoje wyroby rękodzielnicze. Część artystyczną otworzyły występy najmłodszych mieszkańców naszej gmi-



Rowerowe show Krystiana Herby.

ny. Jako pierwsi na scenie pojawili się uczniowie Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej, którzy zaprezentowali swoje umiejętności instrumentalne. Gdy ucichły ostatnie dźwięki trąbek, akordeonów, saksofonów i bębnow, przed zebraną na błażowskim stadionie widownią zaprezentowali się podopieczni błażowskiego Przedszkola Publicznego, którzy przebrani w piękne kolorowe stroje dali popis swoich umiejętności wokalnych jak i tanecznych, którymi skradli serca publiczności. W międzyczasie, na stoisku przygotowanym przez Związek Celowy Gmin „Eko-logiczni” oraz Gospodarkę Komunalną w Błażowej, rozpoczął się EKO-PIKNIK, podczas którego prowadzona była zbiórka baterii, makulatury, puszek aluminiowych i drobnego sprzętu elektronicznego. W zamian za aktywny udział w zbiorce, mieszkańcy Błażowej mogli

wziąć udział w losowaniu nagród, wśród których znalazły się m.in. sadzonki drzew, pluszaki, kubki, słodczyce, torby na laptopy czy też zgniatarki do butelek PET. Można było również przyrzuć się z bliska najnowszej śmieciarce błażowskiej Gospodarki Komunalnej oraz zasięgnąć języka w sprawach związanych z ekologią oraz zarządzaniem odpadami komunalnymi. Poza tym, przeprowadzony został również „Wielki turniej wiedzy ekologicznej”, do którego zgłosiło swój udział pięć drużyn, w tym dzieci, które jak się później okazało, bardzo dobrze znają zasady segregacji odpadów komunalnych a także zagadnienia związane z ekologią. Test poprowadziły Beata Zaręba – dyrektor Biura Związku Eko-Logiczni oraz Jadwiga Szymach – prezes Gospodarki Komunalnej w Błażowej, a wszyscy jego uczestnicy zostali nagrodzeni upominkami, ufundowanymi przez GK w Błażowej.



Pani Prezes częstowała słodczymi.

W międzyczasie na płycie błażowskiego stadionu zaczęła się zbierać coraz to liczniejsza widownia, która w przerwach między występami artystycznymi mogła m.in. spróbować tradycyjnego jadła na stoiskach przygotowanych przez Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Piątkowej, Koła Gospodyń Wiejskich „Górnianki” z Błażowej Górnej oraz stowarzyszenie „Babski Młyn” z Futomy. Dużą popularnością

cieszyło się również stanowisko przygotowane przez Klub Strzelecki „Strzelka”, zraszający miłośników broni palnej i sportów strzeleckich. Na dwóch stoiskach przygotowanych przez członków klubu, można było przyrzuć się z bliska różnym rodzajom broni palnej, zdobyć wiedzę na temat bezpiecznego



Maria i Jacek Działowscy – tancerze Studia Tańca SENSO z Rzeszowa.

i odpowiedzialnego posługiwania się nią, a także spróbować swoich sił w strzelaniu do celu z broni pneumatycznej na specjalnie przygotowanym i zabezpieczonym stanowisku. Również i podczas drugiego dnia Dni Błażowej trwała akcja pomocy i zbiórki pieniędzy dla ciężko chorej Poli Matuszek, podczas której udało się zebrać łącznie 3901,06 zł, za co serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom i wolontariuszom, którzy włączyli się w akcję.

Coraz to większymi krokami zbliżała się jednak chyba najbardziej wyczekiwana przez wszystkich część tegorocznego programu artystycznego przygotowanego z okazji tegorocznych Dni Błażowej – koncerty gwiazd. Kiedy błażowski stadion wypełnił się praktycznie po brzegi, o godzinie 17:00 na scenie pojawił się Sławomir wraz ze swoją żoną Magdaleną „Kajrą” Kajrowicz i towarzyszącymi im muzykami. Zgromadzona na stadionie publiczność bawiła się



Koncert uczniów Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej.



Losowanie nagród od EKO-PIKNIKU.



Na najmłodszych czekały animacje, gry, zabawy oraz wiele innych atrakcji.



Podopieczni błażowskiego Przedszkola Publicznego w Błażowej.

przez ponad godzinę w rytm największych przebojów popularnego muzyka, który nie pozostając dłużny zaserwował zebranym fanom przegląd swoich największych przebojów takich jak „Ty mała znów zarostaś” czy też „Miłość w Zakopanem”. Nie obeszło się też bez niespodzianek, którymi z pewnością były zamieszczone w setliście artysty premierowe wykonania nowych utworów.

Kiedy opadły emocje po energetycznym koncercie Sławomira, nadszedł czas na rowerowe show Krystiana Her-

by – sześciokrotnego rekordzisty Guinnessa, 2-ktrotnego półfinalisty programu Mam Talent – jednym słowem człowieka, dla którego żadne wyzwanie rowerowe nie stanowi przeszkody. Na specjalnie przygotowanym torze do trialu Mistrzostw Polski, w towarzystwie swojego wodzireja zaprezentował zebranej publiczności swoje umiejętności rowerowe, które nie jedną osobę wprawiły w osłupienie.

Kiedy widzowie podziwiali rowerowe popisy Krystiana Herby, na scenie

do swojego występu przygotowywały się utalentowane muzykanki z zespołu Nad Nami Niebo, który powstał w 2022 roku, a w jego skład wchodzi 5 dziewczyn, które – jak same o sobie mówią, kochają muzykę, a ich największą pasją jest granie, śpiewanie oraz możliwość przeżywania emocji

wraz z publicznością. Zespół zaprezentował błażowskiej publiczności akustyczne covery takich utworów jak „Szary Świat”, „Niech pomyślą, że to ja”, „Za krótki sen” czy też „Takiego chłopaka” zespołu Mikromusic. W najbliższej przyszłości zespół planuje nagrać swoje własne kompozycje.

Po gromkich brawach, którymi zostały nagrodzone artystki z zespołu Nad Nami Niebo, na deskach podłogi znajdującej się przed Błażowską estradą pojawili się zapowiedziani przez prowadzącego imprezę Janusza Majkuta tancerze z rzeszowskiego Studia Tańca „Senso”, którzy poprzez taniec dzielą się z innymi tym co w nim jest najpiękniejsze: radością spotkania, otwartością i pasją. Tak stało się i tym razem. Tancerze, przedstawiający różne grupy wiekowe – zaczynając od seniorów, poprzez dorosłych, młodzież i dzieci, zaprezentowali tańce m.in. latynoamerykańskie, ogniste tango czy też walca i foxtrota.

Kiedy dzień powoli chylił się ku wieczorowi, nadszedł czas na gwóźdź tegorocznego programu – koncert gwiazdy, którą w tym roku był pochodzący z Rzeszowa zespół PECTUS. Jego skład tworzy czterech braci: Tomasz Szczepanik,



Uczestnicy Wielkiego Testu Wiedzy Ekologicznej otrzymali upominki.



Koncert Sławomira.



Pamiątkowe zdjęcie z publicznością po koncercie Sławomira.



O dobrą muzykę podczas dyskoteki pod gwiazdami zatroszczył się DJ LukeAmon.



Zespół Nad Nami Niebo.

Marek Szczepanik, Mateusz Szczepanik i Maciej Szczepanik. Nazwa zespołu pochodzi z łaciny, a członkowie, jak sami stwierdzili, wybrali ją, gdyż kojarzy im się z „siłą woli, hartem ducha i uporem w dążeniu do celu”. I tym również wykazali się rzeszowscy muzycy podczas koncertu wieńczącego Dni Błażowej 2022, ponieważ wystąpili oni w zastępstwie za zespół Feel, którego wokalista Piotr Kupicha ze względów zdrowotnych zmuszony był odwołać koncert. Pectus porwał swoją muzyką zebraną na płycie błażowskiego stadionu publiczność, a przy takich hitach jak „Barcelona”, „Dla ciebie” czy też „Jeden moment” zdawało się, że widownia siłą głosu zaczyna wręcz zagłuszać wokalistę Tomasza Szczepanika. Na zakończenie nie obyło się oczywiście bez bisów, a publiczność gromkimi brawami nie pozwoliła opuścić sceny muzykom Pectus’a. Jednak gdy już opadł kurz i emocje po koncercie rzeszowian, przyszedł czas na dyskotekę pod gwiazdami, podczas której bawiliśmy się przy akompaniamencie niezastąpionego DJ’a Luke Amon’a, którego muzyka rozgrzewała tancerzy do późnych godzin nocnych.

Kamil Zagórski

Podziękowania od burmistrza Błażowej Jerzego Kocój

Tęgoroczna impreza zgromadziła rekordową liczbę osób na błażowskim stadionie, co oznacza, że program przygotowany przez organizatorów był ciekawy, urozmaicony i spotkał się z Państwa uznaniem. Dziękuję bardzo za przybycie i mam nadzieję, że były to przyjemne chwile spędzone w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych. Organizacja tak dużego wydarzenia to spore wyzwanie dla samorządu, dlatego chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom, instytucjom i firmom, które bezpośrednio uczestniczyły w organizacji tej imprezy. Na początku serdeczne słowa uznania i podziękowania kieruję na ręce dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej Pani Barbary Mroczyki oraz wszystkich pracowników błażowskiego GOK i Urzędu Miejskiego. Państwa wielomiesięczna praca w tym zakresie przyniosła bardzo wymierne efekty. Dziękuję Związkowi Celowemu Gmin „Eko-Logiczni” oraz Gospodarce Komunalnej w Błażowej za zorganizowanie bardzo interesującego Eko Pikniku. Dziękuję również ochotnikom z OSP Nowy Borek i OSP Błażowa Dolna Mokłuczka, Poli-

cji oraz służbom medycznym za pomoc w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa podczas trwania imprezy. Dziękuję także Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Piątkowej, Koła Gospodyń Wiejskich „Górnianki” z Błażowej Górnej oraz stowarzyszeniu „Babski Młyn” z Futomy za bardzo atrakcyjną ofertę kulinarną na swoich stoiskach. Serdecznie dziękuję wszystkim Sponsorom bez których program tegorocznych obchodów byłby znacznie uboższy, a byli nimi: Deweloper APKLAN, Gospodarka Komunalna w Błażowej, Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Błażowej, Rein S.J., KLIMA Błażowa, Bank Spółdzielczy w Błażowej, Reslogistic, GSHP Błażowa, Instal-Trans Krzysztof Bator, Rusin EnergoTechnika, Smak Górno, Fot-on, ELWIK, MobilRent, Groszek, Klub Strzelecki „Strzelka”, FHPU FAZA, BRYD Meble i F.H.U. MIX Błażowa. Dziękuję uczestnikom, wystawcom, opiekunom młodzieży, zespołom oraz wszystkim osobom, dzięki którym możliwe było sprawne i bezpieczne przeprowadzenie tego wydarzenia. A słowa uznania i uśmiech, który towarzyszył Państwu podczas tej imprezy są dla nas najlepszym potwierdzeniem i uznaniem słuszności podejmowanych działań.

**Jerzy Kocój
burmistrz Błażowej**



Gwiazdą wieczoru był zespół PECTUS.



Koncert zespołu PECTUS zgromadził tłumy.

XV Rodzinny Rajd Rowerowy

28 sierpnia br. odbył się XV Rodzinny Rajd Rowerowy.

W tegorocznej edycji wydarzenia wzięło udział ponad 400 osób, które o godzinie 15:00 wyruszyły sprzed budynku GOK w Błazowej na trasę rajdu, która w tym roku wiodła przez Błazową Dolną, Walantówkę oraz Nowy Borek – gdzie na dziedzińcu tamtejszej Szkoły Podstawowej jego uczestnicy mogli posilić się drożdżówką, odpocząć i uzupełnić płyny.

Droga powrotna prowadziła przez starą drogę na Królkę, aby później odbić na ulicę Rolniczą w kierunku Parku Miejskiego w Błazowej, gdzie na uczestników czekało losowanie nagród – w tym nagrody głównej, czyli rowera górskiego, animatorki z firmy „Mix Animator na Twoją imprezę” oraz Pa-



Rajd, jak co roku, przyciągnął tłumy sympatyków kolarstwa.



Aby móc wziąć udział w losowaniu nagród, trzeba było pierwsze zarejestrować swój udział w rajdzie.

nie z KGW Piątkowianki, które za dbały o dobrą zabawę i poczęstunek.

Dziękujemy wszystkim sponsorom, którzy ufundowali nagrody: Byli wśród nich:

- Firma ELMAR
- Usługi Weterynaryjne USWET
- Sławomir Kowal – przewodniczący Rady Miejskiej w Błazowej

– Janusz Szpala – radny Rady Miejskiej w Błazowej

– Firma Foto-Hurt

Błazowskiej Piekarni dziękujemy za pyszne drożdżówki.

Dziękujemy również tym, którzy dbali o bezpieczeństwo wszystkich uczestników rajdu: członkom Rzeszowskiego Towarzystwa Rowerowego i Przeworskiego Koła Turystyki Rowerowej LELIWA, druhom Ochotniczej Straży Pożarnej z Lecki oraz Policji.



Główną nagrodę w postaci rowera górskiego zdobył Oliwier Banach.

Oczywiście największe podziękowania należą się wszystkim tym z Państwa, którzy wraz ze swoimi rodzinami postanowili spędzić to niedzielne popołudnie razem z nami.

Do zobaczenia za rok!



Chwila na złapanie oddechu pod Szkołą Podstawową w Borku Nowym.

Kamil Zagórski

Z ŻYCIA BIBLIOTEK

Na wstępie redakcja „Kuriera” przeprosza Tygryski i ich opiekunów za popełnienie gąfy i nieumieszczeniu tak ważnego artykułu w poprzednim „Kurierze”. Przepraszamy.

16 maja 2022 roku dzieci z przedszkola w Błażowej odwiedziły Miejsko – Gminną Bibliotekę Publiczną. Dla wielu z nich, była to pierwsza wizyta w domu, gdzie „mieszkają książki”. Tematem spotkania było zapoznanie z biblioteką i pracą bibliotekarzy. Wprowa-

Błażowskie „Tygryski” w bibliotece

dzanie dzieci w świat literatury rozpoczyna się od wczesnych lat. Już małe dzieci z zaciekawieniem oglądają z dorosłymi ilustracje, rozpoznają w książkach bliskie im elementy rzeczywistości. Przedszkolaki zwiedziły placówkę, dowiedziały się, co należy zrobić, aby stać się czytelnikiem biblioteki oraz jak należy się w niej zachowywać. Dzieciom bardzo spodobały się kolorowe i bogato ilustrowane książki, które z chęcią oglądały. Głównym tematem było zwrócenie uwagi na budowę książki oraz jak o nią dbać. Przedszkolaki przygotowane przez panie Iwonę Kruczek i Annę

Osinko pięknie recytowały i śpiewały o książkach! Bardzo dziękuję za tak piękną niespodziankę.

Takie spotkania umożliwiają bezpośredni kontakt z książką, rozbudzają zainteresowania czytelnicze, przybliżają literaturę dziecięcą i jej autorów, jednocześnie są inspiracją do działalności plastycznej. Na zakończenie dzieci obiecały często odwiedzać to ciekawe miejsce. Żegnając się zapewniały, że przyjdą ponownie, tym razem z rodzicami, by zapisać się do biblioteki i wypożyczyć książki.

Anna Heller



Takie spotkania umożliwiają bezpośredni kontakt z książką, rozbudzają zainteresowania czytelnicze...

Ognisko ze starą fotografią w tle

30 lipca 2022 r. na błażowskim Wilczaku odbyło się ognisko zorganizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka. Organizatorzy pomimo nieprzychylniej aury stanęli na



Widzowie udali się w sentymentalną podróż w czasie.



wysokości zadania i przygotowali darmowe kiełbaski oraz przekąski. Impreza była otwarta, więc wszyscy, którzy przybyli na Wilczak mogli miło spędzić czas przy ognisku i gościć.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej przygotowała dla gości pokazy filmów oraz starej fotografii z naszego regionu. Na wygodnych leżakach, pod zadaszeniem widzowie mogli udać się w sentymentalną podróż w czasie. Bardzo serdecznie dziękujemy za zaproszenie. Oczywiście czekamy na kolejne inicjatywy tego nowo powstałego Towarzystwa, z którym współpraca jest przyjemnością.

Imprezę dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie”, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, Fundację Przestrzeń Lokalną.

Anna Heller



Wszyscy, którzy przybyli na Wilczak, mogli miło spędzić czas przy ognisku.

Narodowe Czytanie 2022

3 września 2022 r. w błazowskiej bibliotece po raz kolejny odbyło się „Narodowe Czytanie”. Dyrektorka biblioteki Anna Heller przywitała wszystkich zebranych.

Imprezę prowadziła Hanna Krupińska – Łyp, doktor nauk humanistycznych, wieloletni wykładowca akademicki Uniwersytetu Rzeszowskiego, w latach 1990-2014 dyrektor Centrum Kultury Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Rzeszowskiego, autorka szkiców o współczesnych poetach polskich, również z kręgu ZLP. Pani Hanna to urodzona mówczyni, kocha sztukę a zwłaszcza malarstwo, lubuje się w science fiction, kocha zwierzęta – posiada dwa koty, jest osobą bardzo skromną. Swoim ciepłym głosem przeniosła nas w czasy romantyzmu. W rolę lektorów wcielił się: Andrzej Wróbel, Sławomir Kowal, Jadwiga Szermach, Małgorzata Kutrzeba, Małgorzata Drewniak, Elżbieta Pęcka, Agata Domaradzka, Zuzanna Heller, Zofia Wielgos, Janusz Szpala i Barbara Rutkowska-Kędzior.

Akcja Narodowe Czytanie zapoczątkowana była przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w 2012 roku. Została zainicjowana wspólną lekturą „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. W 2013 roku w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: „Trylogię” Henryka Sienkiewicza oraz „Lalkę” Bolesława Prusa.

W 2016 roku ówczesna para prezydencka rozpoczęła Narodowe Czytanie „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogródzie Saskim. W 2017 roku lekturą Narodowego Czytania było „Wesele” S. Wyspiańskiego.

W 2018 r. Narodowe Czytanie miało wyjątkowy charakter – w związku z jubileuszem 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Para Prezydencka zaprosiła do czytania lektury „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego,



Dr Hanna Krupińska Łyp, Mieczysław Łyp i Anna Heller.

a ponadto, przez cały rok, zachęcała do czytania „Antologii Niepodległości” – specjalnie przygotowanego na tę okazję zbioru powstałych na przestrzeni wieków utworów, zaliczanych do kanonu polskiej literatury patriotycznej.

W 2019 roku lekturą Narodowego Czytania były „Nowele polskie” – zbiór 8 utworów autorstwa Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Brunona Schulza, Władysława Sta-

niśława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza i Henryka Rzewuskiego. Nowele zostały wybrane przez Parę Prezydencką z ponad stu propozycji tytułów przesłanych do Kancelarii Prezydenta.

Lekturą Narodowego Czytania 2020 r. wybrana została „Balladyna” Juliusza Słowackiego. W związku z obostrzeniami wprowadzonymi przez pandemię koronawirusa tamta edycja została nagrana i udostępniona online. Natomiast w roku 2021 czytaliśmy „Moralność Pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. 3 września br. spotykamy się, aby przypomnieć sobie lata szkolne, bo ktoś z nas nie pamięta ze szkoły podstawowej mrocznej sceny z „Liliji” „Zbrodnia to niesłychana, Pani zabija pana”, albo ballady „Pani Twardowska” „Jedzą, piją, lulki palą” i tak dalej...

„Ballady i Romanse” naszego wieszca Adama Mickiewicza to lektura przewidziana na tegoroczne spotkanie. Zostały opublikowane w czerwcu 1822 roku w Wilnie jako główna część pierwszego tomu Poezji Adama Mickiewicza. Pisany w latach 1819–1821 cykl wierszy wyznaczył początek dziejów poezji romantycznej w Polsce, stając się dla nowej epoki jednym z najważniejszych

punktów odniesienia. To zbiór nowatorski i oryginalny, a jednocześnie ujmujący naturalnością stylu i prostotą języka. Wiersze ukazują szerokie możliwości pisarskie wybitnego autora, który na tle nastrojowej przyrody wykreował fascynujący i wyjątkowy świat pełen uczuciowości, fantazji i ludowej moralności.

Zbiór Mickiewiczowskich poezji rychło stał się literackim wydarzeniem, wzbudzając wielki entuzjazm wśród miłośników literatury narodowej. Do dziś wiersze tego cyklu są niezwykle popularne, a ich współczesne znaczenie dla polskiej kultury potwierdza Rok Romantyzmu Polskiego, ogłoszony w 2022 roku z okazji dwóchsetlecia wydania zbioru.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej rozpoczęła akcję „Narodowego czytania” w 2015 r. lekturą „Lalka” Bolesława Prusa i bierze udział w tej akcji już po raz siódmy.

Na zakończenie spotkania swoje wiersze z tomiku „Antidotum” zaprezentował nam Arkadiusz Łyp – mąż Pani Hanny.

Serdecznie dziękuję wszystkim aktorom za wspaniałe odegranie swoich ról oraz dr Hannie Krupińskiej-Łyp – dobremu duchowi „Narodowego Czytania”



Magdalena i Czestawa Szydełko.



Aneta i Wiesław Boroniowie.

oraz Panu Mieczysławowi za podzielenie się swą twórczością. Dziękuję także pracownikom błażowskiej biblioteki za pomoc w organizacji imprezy. Dziękuję bibliotekarkom za placki, Małgosi Szpali i Renacie Kacie za rogaliki. Zapraszam na kolejne spotkania organizowane przez błażowską bibliotekę.

Anna Heller



Goście dopisali.



Czyta Prezes GK w Błażowej Jadwiga Szymach.



Czyta zastępca burmistrza Andrzej Wróbel.



Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal.

Nowa odsłona kampanii „Mała książka – wielki człowiek” w bibliotece już w październiku!

Nowa edycja, nowa Wyprawka Czytelnicza

Z myślą o najmłodszych czytelnikach przygotowaliśmy zupełnie nową Wyprawkę Czytelniczą. Choć premiera dopiero w październiku, to już dziś uchylamy nieco rąbka tajemnicy. Znajdziecie w niej autorską książkę napisaną i zilustrowaną specjalnie dla projektu przez wybitnych twórców, uwielbianych przez najmłodszych czytelników. W wyprawce znajdą coś dla siebie także rodzice – przygotowana dla nich broszura informacyjna przypomni o nieocenionej roli czytania w rozwoju ich dziecka oraz o rozmaitych korzyściach wynikających z częstego odwiedzania biblioteki.

Nowością w tegorocznej kampanii będą również wyprawki w wersji ukraińsko-polskiej. Mamy ogromną nadzieję, że pomogą dzieciom z Ukrainy zaprzyjaźnić się z polskimi bibliotekami i literaturą. Wspólne czytanie to przecież nie tylko wspaniała zabawa i rozwój w wielu obszarach, ale też budowanie poczucia bezpieczeństwa i przynależności do wspólnoty – rodzinnej i lokalnej.

Jak działa projekt?

Każde dziecko w wieku przedszkolnym, które odwiedzi jedną z naszych bibliotek, otrzyma nieodpłatnie Wyprawkę Czytelniczą oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, przedszkolak otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania.

Dlaczego warto odwiedzać z dzieckiem bibliotekę?

– Dziecko może poznać ważne miejsce na mapie dzieciństwa – bibliotekę – i dzięki temu w pełni stać się uczestnikiem życia kulturalnego.

MIEJSKO-GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BŁAŻOWEJ
BIERZE UDZIAŁ W PROJEKCIE

„MAŁA KSIĄŻKA - WIELKI CZŁOWIEK”



– Biblioteki oferują nie tylko bezpłatny dostęp do książek, ale też szeroką ofertę kulturalną, dzięki czemu zarówno dzieci, jak i rodzice mogą brać udział w rozmaitych zajęciach, warsztatach i wydarzeniach przygotowanych przez bibliotekarzy.

– Wizyty w bibliotece uczą dziecko samodzielności, podejmowania własnych wyborów i odpowiedzialności za wypożyczoną książkę.

Pamiętajcie, że miłość do czytania jest prezentem na całe życie!

Kampania „Mała książka – wielki człowiek” to projekt realizowany przez Instytut Książki ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Anna Heller

Cenne dary dla czytelników błażowskiej biblioteki

Naszą bibliotekę odwiedzili mili goście z Krakowa.

Przywieźli ze sobą ogromną ilość bardzo cennych książek po zmarłej prof. Adeli Żurawskiej (z d. Mucha), Sybiraczce, żołnierzowi Platerówki, prokuratorowi w stanie spoczynku, odznaczonej Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, pochodzącej z Kąkolówki. Książki przekazała jej córka prof. dr hab. Barbara Stoczewska.

Bardzo serdecznie dziękuję za przekazane egzemplarze. Są to książki historyczne, biografie, sztuka, albumy i wiele innych ciekawych pozycji. Z pewnością ucieszą naszych czytelników wzbogacając zbiory błażowskiej biblioteki.

Anna Heller



Od lewej: Anna Heller, Barbara Stoczewska, Zofia Wielgos, Anna Gajdamowicz-Mazur.

Warsztaty teatralne dla bibliotekarzy

26 sierpnia razem z koleżanką Kingą Rybką miałyśmy przyjemność uczestniczyć w warsztatach teatralnych, zorganizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie pt. Teatralne spotkania z książką. W tych bardzo ciekawych zajęciach, poświęconych teatrowi cieni mogły wziąć udział bibliotekarki (bo to sfeminizowany zawód) z powiatu rzeszowskiego. Warsztaty poprowadzili państwo Dagmara Jemioła – Hryniwiecka – scenograf i Henryk Hryniwiecki – aktor lalkarz. Na początku poznałyśmy nieco historii teatru cieni, a także najważniejszych dla niego twórców. Dzięki warsztatom dowiedziałyśmy się też jak zbudować ekran cieniowy, do czego znajomość praw fizyki okazała się niezbędna i jak wykonać

własną lalkę. W brew pozorom lalki w teatrze cieni mogą być wykonane z różnych, także kolorowych materiałów, nie tylko z czarnego papieru. Prowadzący podzielili uczestniczki warsztatów na grupy, które wybrały sobie tekst i przygotowały do niego lalki oraz elementy scenografii.

Uzbrojone we własnoręcznie wykonane bajkowe postacie mogłyśmy przedstawić przygotowane przez siebie etiudy. Animacja lalek, nawet papierowych nie jest wcale łatwa, jednak wszystkie uczestniczki warsztatów świetnie się bawiły. To było bardzo udane spotkanie, a zdobyte umiejętności będziemy mogły wykorzystać prowadząc zajęcia z najmłodszymi czytelnikami.



Monika Wielgos

Monika Wielgos

Wakacje 2022 z biblioteką

Wakacje to niezwykle czas, gdzie za każdym rogiem mogą czekać na nas fascynujące niespodzianki i przygody, to dwa wyczekane, upragnione miesiące wypełnione beztrudną zabawą i nowymi przyjaźniami. Błażowska biblioteka co roku organizuje wakacyjne spotkania z dziećmi. W tych dniach bibliotekarki wcielają się w rolę animatorów, plastyków i edukatorów. Pierwszy dzień naszego spotkania minął nie tylko na zabawach ruchowych – dzieciaki uczestniczyły również w prezentacji o bezpiecznych wakacjach. Po jej obejrzeniu zostały podzielone na grupy, z których każda musiała ułożyć zdania z zasadami bezpieczeństwa, co nie było wcale takie proste, ponieważ grupa była zróżnicowana wiekowo i niektóre dzieciaki słabo radziły sobie z czytaniem i pisanym. W tym dniu powstała piękna galeria obrazków rysowanych kredkami i wykonane zostały lody 3D z pianki do golenia z posypką z kolorowych cekinów – wyglądały pysznie, aż chciało się spróbować.

Na kolejnych zajęciach królowały dinozaury – te w bajkach jak i figurki, które każdy z uczestników przyniósł ze sobą z domu. Z masy solnej powstały wspinałe breloczki z odciskiem łapy dinozaura, te musiały jednak przeczekać kilka dni, aby mogły wyschnąć.



Na wakacyjnych zajęciach w bibliotece królowały dinozaury.

Farby poszły w ruch i każdy uczestnik chciał odbić swoją pomalowaną dłoń na kartce i wyczarować z niej swojego dinozaura. Natomiast Zuzia Heller, wykorzystując swój talent, jak zwykle brała udział w tym spotkaniu malując twarze małym uczestnikom.

W tym dniu zaczęła również powstawać makieta parku jurajskiego, niestety zabrakło czasu i przenieśliśmy dokończenie jej na kolejny dzień. Powstała piękna makieta z wulkanem i roślinno-

ścią, która teraz zdobi naszą czytelnię. Następnie dzieci pokolorowały i ułożyły olbrzymie puzzle. Ostatnie wakacyjne spotkanie poświęcone było książce, dzieci dowiedziały się jak zmieniała się z biegiem lat i jakie korzyści wynikają z czytania. Wykonały zakładki do swoich ulubionych książek oraz dokończyły swoje breloczki. Były jak zwykle zabawy ruchowe i śpiew. Dla uczestników wakacji z biblioteką była także nagroda – wyjście na lody i mały upominek!

Wakacyjne spotkania tradycyjnie przebiegały w przyjaznej atmosferze, a ich uczestnicy opuszczali bibliotekę z uśmiechem na twarzy i z wypożyczoną książką pod pachą. Mam nadzieję, że jeszcze wrócą tutaj nie raz, bo „Książki to najlepsi przyjaciele. Nie wyśmieją, nie zdradzą, a nauczą wiele”.

Dziękuję wszystkim dzieciom oraz pani Monice, Kindze i mojej córce za wspianą zabawę.

Anna Heller



Wakacyjne spotkania tradycyjnie przebiegały w przyjaznej atmosferze.

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowania Emilii Lis za przekazane w darze książki. Bardzo cenimy sobie ten wspaniały gest. Przekazane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą naszych czytelników.

Dyrektor M-GBP w Błażowej Anna Heller

Panu Stanisławowi Bialicowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
ŻONY

składają Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Banku Spółdzielczego w Błażowej.

Kłaniam się...

Kłaniam się głęboko mądrym ludziom,
bo oni człowiekowi otuchę dają i nadzieję budzą,
że świat będzie jednak lepszy i do zniesienia,
bo z głupim to tragedia, tu nadziei nie ma,
że kiedyś człowiek się z głupim dogada,
pomimo wszystko radzić sobie jakoś wypada,
choć to jest jak wiadomo arcytrudne zadanie,
bo głupi, to głupi zawsze on ma swoje zdanie,
i żebyś mu nie wiem jak tłumaczył i go przekonywał,
to głupi zawsze ma rację i to on wygrywa,
taki już jest świat i trzeba sobie jakoś radzić,
mądry ci zawsze pomoże, głupi zaszkodzi i zawadzi.

Józek W. Chmiel

Młodzież z Kąkolówki w błażowskiej bibliotece

To, że czytanie książek pozytywnie wpływa na nasze umysły jest powszechnym poglądem od bardzo dawna, a uczeni udowadniają nam to na każdym kroku. W dzisiejszym świecie żyjemy w ciągłym pośpiechu. Warto znaleźć czas na czytanie, aby się wyciszyć i zrobić coś dla siebie. Książka pobudza wyobraźnię i uczy budować w niej obrazy, rozwija kreatywność i uczy koncentracji. Pomaga wzbogacać język i słownictwo. Uczy wyrażać myśli i rozumieć innych. Rozszerza świadomość i nasz świat. Jest źródłem wiedzy o innych krajach i kulturach, o przyrodzie, technice, historii – uczy mimo woli. Rozwijają uczucia i zdolność do empatii. Wyrabia umiejętność wczucia się w czyjąś sytuację. Dostarcza rozrywki i emocji. Może pocieszyć i wskazać nowe możliwości. Stawia pytania, które angażują i pobudzają do dalszych przemyśleń. Uczy etyki, skłania do namysłu nad tym, co słuszne, a co nie, co dobre, a co złe. Pomaga zrozumieć siebie. Odkrycie, że są inni, którzy myślą jak my, że mamy prawo do swoich odczuć i reakcji umacnia nasze poczucie własnej wartości. Dobra książka dla dzieci, którą można czytać na głos, przynosi radość zarówno dzieciom jak i dorosłym. Czytając, zdobywamy nową wiedzę i łączymy ją z tym, co już wiemy. Dzięki temu nasz mózg pracuje i doskonali swoje działanie, co wpływa na naszą pamięć. Obcując z książką zapamiętujemy, jaka jest prawidłowa pisownia trudnych wyrazów. Dzieci, szcze-

gólnie wzrokowcy, często uczą się pisowni trudnych wyrazów nie zdając sobie z tego sprawy. Nawyk czytania i miłość do książek musi powstać w dzieciństwie, a najsukcesowniej sposobem wychowania czytelnika jest głośne czytanie dziecku dla przyjemności. Dlatego to od nas rodziców w dużej mierze zależy, czy nasze dziecko będzie w przyszłości czytać. Dzieci, które lubią czytać dla przyjemności z dużą swobodą piszą wypracowania, są kreatywne, tolerancyjne, pięknie wypowiadają się, posiadają dużą wiedzę o otaczającym świecie.

My bibliotekarki mamy do spełnienia misję promocji czytelnictwa i przy każdej możliwej okoliczności i spotkaniu przekazujemy, jakie korzyści wynikają z czytania.

13 września 2022 roku miałam taką okazję, ponieważ bibliotekę odwiedziła młodzież ze szkoły podstawowej w Kąkolówce pod opieką Ewy Długosz. Mamy się czym pochwalić, ponieważ nasz budynek ma bogatą historię – to tu przed wojną mieściła się karczma

żydowska, Gromadzka Rada Narodowa, Rejon Dróg Publicznych, by w 1948 mogła powstać biblioteka, która też przechodziła wiele transformacji. W końcu od 2018 roku możemy



Warto znaleźć czas na czytanie, aby się wyciszyć i zrobić coś dla siebie.

pochwalić się pięknym odremontowanym budynkiem. Po zapoznaniu się z historią biblioteki i jej zbiorami, a mamy ich 51 167 woluminów, oczywiście rozmawialiśmy o korzyściach wynikających z czytania książek a także zwiedziliśmy czytelnię i oddziały. Jeszcze raz dziękuję i zapraszam do naszych bibliotek.

Anna Heller

Czy potrzebne są biblioteki?

Simons Jenkins postawił tezę, że biblioteki umierają (choć nie ma to nic wspólnego ze spekulowanym spadkiem czytelnictwa).

Powodem tego, że coraz mniej osób wypożycza książki, jest nie tyle (lub nie tylko) spadek czytelnictwa, ile powszechny elektroniczny dostęp do dóbr kultury. Kiedyś, gdy chcieliśmy zdobyć pewne publikacje, trzeba było w ich poszukiwaniu zajrzeć do trzech różnych bibliotek. Dekada upłynęła i większość podobnych publikacji mamy w elektronicznych zbiorach bibliotek. Jeśli poszukiwana pozycja nie znajduje się jeszcze w domenie publicznej, wchodzimy na strony księgarń e-bookowych i jeśli książkę znajdujemy, to najczęściej trafiamy na promocję i kupujemy ją za grosze. Niektórzy nie wyobrażają sobie życia bez książek z biblioteki oraz czytelnianej ciszy... Można poczytać książki w ciszy biblioteki, ich

zapachu i szelestu stron. Nawet 10 lat temu nie wyobrażałem sobie miesiąca bez odwiedzenia biblioteki, a teraz, gdy chcę zdobyć książkę, nadal odwiedzam bibliotekę. Jest miejscem, z którego korzystam.

Oczywiście ja i większość kolegów mamy sentyment do błażowskiej biblioteki. Pytaliśmy panią dyrektor, dlaczego po remoncie mnie zostawiła tych starych, skrzypiących drzwi na parterze. Skrzypiały tak swojsko... Cieszymy się, że naszej biblioteki nie ogarnął marazm i bylejakość. Podejmowane inicjatywy idą z duchem czasu, ale nutka nostalgii zostaje.

Jurek Faraś



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Weronika Wierzchowska

„W służbie Madame Curie”

Wydawnictwo: Pruszyński i S-ka, 2022

Pięć kobiet to pięć bitew do wygrania.

Francja, rok 1915 – trwa I wojna światowa. Młode dziewczęta zgłaszają się na szkolenia pielęgniarskie, by służyć na froncie i przyczynić się do zwycięstwa. Hela to emigrantka z Polski, dla której jest to szansa na lepsze życie. Za Sophie ciągnie się reputacja rozrywkowej dziewczyny. Monique – pozornie oschła i nieśmiała – szuka przyjaźni. Judith pochodzi z arystokratycznej rodziny. Claire jest nielubiana, bo zadziera nosa. Ze względu na swoją inteligencję i zdolności do nauki, pięć bohaterek dołącza do elitarnego szkolenia prowadzonego przez Marie Curie – mają zostać radiolożkami i wykorzystywać na froncie aparaty rentgenowskie. W dramatycznych wojennych okolicznościach między kobietami rodzą się niezwykle więzi, po raz kolejny udowadniając, że nie ma nic potężniejszego od kobiecej przyjaźni.

Ewa Cielesz

„Sny i przebudzenia” Tom 1.

Seria: Zakryte lustra

Wydawnictwo: Axis Mundi, 2022

Silne kobiety, wielkie emocje, historyczne tło i codzienność ziemiańskiej rodziny. Skromny dworek w Przylipiu będzie świadkiem życia mieszkańców, ich zwyczajów, porywów serca, nadziei i rozczarowań. Na kilka dni przed wybuchem Powstania Listopadowego w ziemiańskiej rodzinie Stalickich przychodzi na świat Zosia. Dziewczynka od narodzin wpłątana w korowód rodzinnych smutków i nadziei przynosi ze sobą wielkie oczekiwania ale i troski. Jej losy, a potem dzieje dalszych pokoleń tej rodziny przewiną się przez kolejne części opowieści, której fragmenty inspirowane są prawdziwymi wydarzeniami. „Sny i przebudzenia” to pierwszy tom serii „Zakryte lustra”.

Izabela M. Krasieńska

„Salome”

Wydawnictwo: Książnica, 2022

Pełna namiętności powieść z elementami thrillera psychologicznego.

Pięć lat temu Dorota i Przemek przeżyli tragedię, która odmieniła ich życie. Dzisiaj małżonków łączą jedynie wzajemny żal, pusty dom i dogasająca miłość, po której zostały tylko smutne wspomnienia...

Kiedy na horyzoncie pojawia się Sandra, fascynująca studentka polonistyki, profesor traci dla niej głowę. Dziewczyna przypomina mu biblijną Salome – i tak jak ona rozpala zmysły. Tymczasem Dorota próbuje odzyskać miłość męża... Przemek – rozdarty między powinnością a namiętnością – staje przed wyborem, którego konsekwencje zaważą na całym jego życiu.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

Christelle Chatel

„Wilk, lew i ja”

Wydawnictwo: Media Rodzina, 2021

„Wilk, lew i ja” to niesamowita historia przyjaźni między dwójką dzikich zwierząt i młodą dziewczyną.

Po śmierci swojego dziadka, młoda, utalentowana pianistka Alma powraca do domu swojego dzieciństwa na malowniczej, kanadyjskiej wyspie, z dala od zgiełku Nowego Jorku. Dziwnym zbiegiem okoliczności zostaje przybraną mamą wilczego szczeniaka i lwiatka. Przyjaźń, która się między nimi rozwija, łączy ich na dobre i na złe, a perypetie to tylko kwestia czasu. Gdy troje przyjaciół zostaje rozłączonych, Alma zrobi wszystko, aby odszukać swoich podopiecznych. Wilk również pragnie odnaleźć swojego przybranego brata. Czy uda im się pokonać dzielące ich przeszkody?

Beata Sarnowska

„Nuty Feliksa”

Wydawnictwo: Skrzat, 2021

Marzysz, by zostać detektywem?

Śledź intrygę, odpowiadaj na pytania i razem z Wiki, Wiktorem i Stefanem rozwiąż zagadkę zaginięcia wyjątkowych nut!

Wielki skandal w małym miasteczku! W majową sobotę z miejscowego muzeum znika najcenniejszy eksponat. W tym samym czasie trójka dziesięcioletnich przyjaciół wraz z ekipą telewizyjną zamierza kręcić reportaży o swoim miejscu na ziemi. Niespodziewanie przygoda dziennikarska zamienia się w detektywistyczną...

Kto ukradł nuty Feliksa Nowowiejskiego?! Trop się urywa, podejrzanych przybywa... Może Ty rozwikłasz tę sprawę?

Anica Mrose Rissi

„Dzisiaj już nie zaśniesz”

Wydawnictwo: Zielona Sowa, 2021

Zagramy w chowanego? Raz, dwa, trzy... znikasz ty!

Jedno ukąszenie komara...

I letni obóz zamienia się w prawdziwy horror.

Ta lalka... wygląda zupełnie jak ty...

Dokąd ona idzie z twoją mamą?

Od tych opowiadań aż skóra cierpnie, a włos jeży się na karku... I choć w czasie lektury co rusz będziesz musiał zerkać przez ramię, żeby sprawdzić, czy nic nie czai się w ciemności, nie będziesz mógł przestać czytać... „Dzisiaj już nie zaśniesz” to zbiór opowiadań grozy przeznaczonych dla młodych czytelników o mocnych nerwach. Jeśli masz odwagę, sięgnij po tę książkę, ale pamiętaj, że gdy zaczniesz czytać, tej nocy już nie zaśniesz...

Książki poleca Anna Heller



Brakuje Wam pomysłu na to, z czym jeść kanapki? Znudziły Wam się szynka i ser? Chcielibyście spróbować czegoś nowego i potrzebujecie inspiracji? Jeśli tak, to zachęcamy do wypróbowania naszych przepisów na przepyszne pasty warzywne, które wzbogacą codzienny jadłospis o ciekawe smaki i dobre produkty bogate w witaminy, składniki mineralne, białko roślinne i błonnik pokarmowy. Do przygotowania past warzywnych możemy wykorzystać różne składniki: dowolne warzywa, nasiona roślin strączkowych, warzywa konserwowe czy tofu. Możliwości są nieograniczone, a składniki wystarczy odpowiednio połączyć tak, aby wykorzystać pełen aromat użytych produktów.

Hummus z ciecioriki

Składniki:

20 dag ciecierzycy,
25 dkg sezamu,
2 ząbki czosnku,
1 limonka,
3 łyżki oliwy z oliwek,
Trochę soli i pieprzu.

Hummus idealny – z samych naturalnych składników, pełny wartości odżywczych, a do tego pyszny. Jest idealny, kremowy i gęsty. Najlepiej smakuje ze świeżym pieczywem.

Niezwykle popularny na Bliskim Wschodzie hummus od jakiegoś czasu cieszy się dużą popularnością w naszym kraju. Jest szczególnie uwielbiany przez zwolenników zdrowej żywności – pełny wartości odżywczych dobrze komponuje się z tradycyjnymi potrawami. Hummus sprawdza się także w roli samodzielnej przekąski lub jako dodatek do kanapek, a jego kremowa konsystencja potrafi rozpieścić podniebienie najbardziej wybrednego zwolennika dobrej kuchni. Wszystkie składniki zblendować, dodać przyprawę.

Hummus z dodatkiem pieczonej marchewki

Składniki:

200 g puszki ciecierzycy w zalewie,
1 marchew,
sok z 1/2 cytryny,
2 łyżeczki pasty Tahiti,
3 ząbki czosnku,
1,5 łyżki oliwy z oliwek,
4 łyżeczki natki pietruszki,
Przyprawy: szczypta cynamonu, sól, pieprz, papryka ostra, słodka, kurkuma, kmin rzymski (do smaku).



Przygotowanie:

1. Piekarnik rozgrzać do 180 stopni. Marchewkę obrać, pokroić w plastry i ułożyć na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Posolić, przyprawić pieprzem. Skropić 1/2 porcji oliwy. Pomiędzy plastry marchewek poukładać czosnek w łupinach. Piec ok. 20 minut (do miękkości marchewki). Po upieczeniu ostudzić.

2. Ciecierzycę przepłukać dokładnie na sicie, przełożyć do pojemnika blendera (kilka kulek zostawić do dekoracji), dodać ostudzoną marchewkę, tahini, sok z cytryny, przyprawę, oliwę, 1/2 szklanki zimnej wody. Wszystko dokładnie zblendować, w razie potrzeby dolewając zimnej wody, tak aby pasta uzyskała kremową konsystencję.

3. Udekorować natką pietruszki i kulkami ciecioriki.

Przepis na pastę warzywną – pasta z zielonego groszku i pistacji z dodatkiem mięty

W 1 porcji: 150 kcal, 8 g białka, 8,5 g tłuszczu, 10 g węglowodanów, 4,5 g błonnika.

Składniki:

250 g groszku zielonego mrożonego,
4 łyżki orzechów pistacjowych,

1,5 łyżki oleju rzepakowego,
Sok z połówki cytryny,
2 ząbki czosnku,
2 łyżki świeżej mięty.
Przyprawy: sól, pieprz.

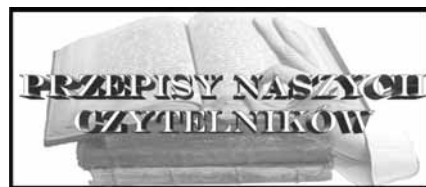
Jak to zrobić?

1. Pistacje namoczyć w ciepłej wodzie przez ok. 30 minut. Kilka pistacji zostawić do dekoracji.

2. Na patelni rozgrzać olej, dodać groszek i posiekany czosnek, podlać delikatnie wodą i dusić do miękkości groszku. Przyprawić solą i pieprzem.

3. Skropić sokiem z cytryny i odstawić do ostudzenia.

4. Pistacje odsączyć z wody i przełożyć do pojemnika blendera, wrzucić groszek z czosnkiem, liście mięty i dokładnie zblendować. Udekorować pistacjami.



Sałatka z brokułami, fetą i szynką

Składniki:

450 g brokołu (mrożony),
1 opakowanie sera feta,
1 mała puszka kukurydzy,
400 g szynki konserwowej,
1/2 pęczku szczypiorku,
1 łyżka majonezu,
2 łyżki jogurtu greckiego
1-2 ząbki czosnku,
słonecznik,
pieprz i sól do smaku.



Do miski przekładamy wszystkie składniki wraz z odcedzoną kukurydzą, dodajemy majonez, jogurt oraz przeciśnięty przez praskę czosnek – doprawiamy pieprzem, mieszamy.

Sałatkę podajemy posypując ziarnem słonecznika. Szynkę i ser kroimy w kostkę, Dodajemy resztę składników i mieszamy. Dodajemy sos z jogurtu i mieszamy całość.

Barbara J.

Sos koperkowy

Idealny np. do ryby, pieczonego lub grillowanego łososia, pulpecików z indyka, młodych ziemniaków, gotowanych szparagów czy brokułów.

Składniki:

1 i 1/2 szklanki bulionu, rosółu, ok. 1/4 łyżeczki kurkumy, 1 pełna łyżka mąki, 1/3 szklanki śmietanki kremówki 30%, po ok. 1/4 łyżeczki białego i czarnego pieprzu oraz granulowanego czosnku.

Przygotowanie:

Bulion zagotować z kurkumą. W miseczce dokładnie rozprowadzić mąkę w śmietance, następnie wlewać ją do bulionu ciągle mieszając, zagotować na małym ogniu.

W międzyczasie doprawić solą, białym i czarnym pieprzem oraz czosnkiem w proszku. Gotować przez ok. 1 minutę co chwilę mieszając.

Dodać masło, sok z cytryny i posiekany koperek, podgrzewać jeszcze przez chwilę ciągle mieszając. Odstawić z ognia (można przygotować wcześniej).

Pulpety drobiowe na parze w sosie koperkowym z ziemniakami i marchewką

Składniki:

400 g mięsa z piersi kurczaka, 1 jajko, 3 łyżki bułki tartej, 1 łyżka masła, 1 kopsista łyżka mąki, 1 szklanka mleka 2%, mały pęczek koperku.

Sposób przygotowania:

1. Mięso z piersi kurczaka zmielić (na małych oczkach). Dodać jajko, bułkę tartą, sól, pieprz, paprykę słodką, majeranek i zioła prowansalskie.

2. Całość wymieszać. Zwilżyć dłonie zimną wodą, formować niewielkie pulpety i układać w parowarze. Na wierzch ułożyć świeże zioła (np. liście selera, bazylię, tymianek) i gotować na parze przez 20 minut.

3. Na drugim poziomie parowaru umieścić marchewkę i parować przez 15 minut.

4. W rondelku rozpuścić masło, dodać mąkę i dokładnie wymieszać. Dolewać stopniowo mleko i zagotować.

5. Zdjąć z palnika, dodać posiekany koperek, sól, pieprz i gałkę muszkatołową.

6. Ziemniaki obrać i ugotować w wodzie.

Marchewki mini (1 opakowanie mrożonej) – 9 małych ziemniaków – przyprawy: sól, pieprz, papryka słodka, majeranek, zioła prowansalskie, gałka muszkatołowa.

Grażyna K.

Kotlety z kalafiora

Składniki:

1 duży kalafior, ok. 1,7 kg
4 łyżki bułki tartej + do obtoczenia
2 jajka
2 łyżki posiekanego szczypiorku
1 ząbek czosnku
2 łyżki wiórków kokosowych (opcjonalnie)
tłuszcz do smażenia (np. oliwa, masło klarowane, olej)



Przygotowanie:

Do dużego garnka włożyć kalafiora i zalać wodą. Posolić i zagotować. Gotować przez ok. 15 minut. Odcedzić, pokroić na kawałki i przestudzić (ok. 10 – 15 minut).

Rozdrobnić w melakserze lub rozdrabniaczu pozbywając się liści i tylko najtwardszych części kalafiora. Wykorzystać całe różyczki z nóżkami. Można też rozgnieść kalafiora praską do ziemniaków.

Rozdrobnionego kalafiora włożyć do miski, dodać sól, zmielony pieprz, 4 łyżki bułki tartej, jajka, szczypiorek, przeciśnięty przez praskę czosnek oraz wiórki kokosowe jeśli chcemy ich użyć (dodają ciekawego smaku kotletom). Całość wymieszać.

Formować kotlety i obtaczać je w bułce tartej. Kłaść na rozgrzaną patelnię z tłuszczem i smażyć na umiarkowanym ogniu przez ok. 4 – 5 minut z każdej strony (delikatnie przewrócić na łyżeczce dopiero po całkowitym wy-

smażeniu z jednej strony). Najlepiej smażyć kotlety partiami, aby nie były bardzo stłoczone na patelni, np. po 4 sztuki jednocześnie.

Podawać np. z ugotowanymi ziemniakami, do których po odcedzeniu dodajemy łyżkę masła oraz posiekany koperek, mieszamy. Jako surówkę można podać pokrojonego pomidora z młodą cebulą lub np. gotowaną marchewkę z groszkiem.

Ala N.

Moim Wychowankom w 60. rocznicę urodzin (1977-81)

Mówią, że pierwszą mieć „kopę” to już nie rozgłos, nie sława. Ja z doświadczenia powiem: czeka Was niezła zabawa.

Mówią „po kopie, to po chłopie”. W przysłowia rozumieniu chłopem się nadal jest, lecz w całkiem innym znaczeniu.

Przynajmniej, w myśli owej jest bardzo wiele racji. Mężczyzna w poważnym wieku ma służyć do reprezentacji.

Kobiety urody nie tracą. Są piękne, niezastąpione. Bardzo potrzebne w rodzinie, kochane, nieocenione.

Na boki się nie oglądajcie, bo wzrok już nie „sokoli”. Trzeba zadbać o serce niech cieszy, nie boli.

Poznacie ogromną radość w stałym wspieraniu dzieci. A daj Boże i wnuków. Bo czas tak szybko leci.

W związkach życzę miłości, trzymajcie się mocno, przy sobie. Podpora jest konieczna, kiedy kręci się w głowie.

Niech się spełnią życzenia na drugą życia połowę. Niech Was codziennie czekają szczęście, radości nowe.

Miło Was wspominam

Zofia Wielgos

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

NIE PAMIĘTA

Tyle w barwnym życiu
swym romansów miała,
że już nie pamięta
z kim się zapomniała.

KOMBATANT

Kilka ulotek rozrzucił na plantach
i już się uważa za kombatanta.

VIAGRA

Nie pomoże nawet viagra,
gdy dokucza ci podagra.

MAŁA WADA

Jedną wadę w sobie ma:
długo stroi, krótko gra.

Z OBSERWACJI

W naszym kraju ostatnio
tak jakoś się dzieje,
że tylko odwaga staniała,
a wszystko drożeje.

DOPIERO WTEDY

Gdy się uraczymy gorzałki smakiem,
to rozmawiamy,
jak Polak z Polakiem.

MATKA NADZIEJA

Z czasem każdego, moi złoci,
matka nadzieja osieroci.

O SOBIE

By fraszką trafić do całej ludzkości
to mój największy grzech
nieskromności.

ZOFIA WIELGOS

FRASZKI

NA ŚWIATŁA PRZY SZKOLE

Właśnie teraz, właśnie latem,
doświetlono nam oświatę.
Będzie zapas, jak należy
kiedyś przyda się młodzieży.

SZERSZY CHODNIK PRZY AK

Ocieranie w tłoku
bardzo często boli.
Poszerzono chodnik.
Można tyć do woli.

PROJEKTY, PLANY KRAJOWE

Za trwanie w małżeńskim związku,
wypełnianie obowiązków.
Polskie władze ruszą głową.
Wesprą plan finansowo.

PRZEJŚCIE PRZEZ ŻYCIE

Na zielonym – to zbyt proste.
Na czerwonym – skutki żałosne.
Oj, na żółtym będzie ludno.
Musimy się dostosować – trudno.

NA INFLACJĘ

Te co leżą, wszystkie tracą.
Te w obrocie się bogacą.

Oby tylko zawsze były,
nigdy się nie pogubiły.

ODLEGŁE TERMINY
PORAD LEKARSKICH

Nie martw się pacjencie,
rok szybko przeminie.
Terminu wizyty
być może dożyjesz.

WARTO ŻYĆ

Wiedz, wiek seniora
to piękna pora!!
Jest jeden problem
nad problemami:
połączyć chęci
z możliwościami.

DOJRZEWANIE
(OWOCÓW, OŚWIETLENIA)

Owoce pracy
także dojrzewają powoli,
światła przy AK
jeszcze nie są zielone.
Ale z czasem staną się żółte
a nawet czerwone.

MOŻEMY BYĆ DUMNI!

Z wielką przyjemnością
przypomnieć dziś mogę.
Błażowa gościła
Rajd Tour de Pologne

Cały świat usłyszał
o naszym miasteczku
nie dużym, lecz pięknym
leżącym nad rzeczką.

Cóż, nic nie jest dane nam raz na zawsze. Jednak każdy etap życia może być piękny i owocny.

Zamiast buntu, utyskiwania, narzekania, trzeba się nauczyć cieszyć życiem, każdą chwilą i tym, co mamy, bo jak ktoś mądry kiedyś powiedział: „Wczoraj jest historią, jutro jest tajemnicą, a dzisiaj jest darem...”. Warto tym darem się cieszyć i dzielić.

Na co choruje współczesna polska literatura

Jakiś czas temu, przeglądając dzieła Josepha Conrada w przemyskiej bibliotece, trafiłem na jego niedokończoną powieść „Siostry”. Fragment jest piękny i jak żadna inna z jego powieści, przepojony polską, słowiańską duszą i opisaniami terenów rodzinnych wielkiego pisarza. Nie o to jednak chodzi.

W posłowniu do książki, zatytułowanym „Wyspa na polskiej zatoce”, który napisał Kazimierz Wyka, możemy przeczytać: „Istnieje schorzenie, które może zdeformować całkowicie historię literatury. Jego imię: specjalizacja. Mickiewiczolog nie napisze o Żeromskim, conradysta nie śmie mieć zdania o Słowackim, mediewista nie wychyli się poza datę odkrycia Ameryki przez Kolumba. I same te dziwne terminy: conradysta – afrykanista, szekspirolog – bakteriolog.”

Myślę, że w dzisiejszej literaturze taką chorobą – Wyka porównuje spe-

cializację do reumatyzmu, który co prawda nie jest śmiertelny, ale z wiekiem pacjenta staje się coraz bardziej dokuczliwy – jest reklama. Powoduje ona, że do księgarni, bibliotek i czytelnika trafiają często nie dzieła najwybitniejsze, albo przynajmniej wartościowe, ale te na które ktoś wyłożył pieniądze, aby je zareklamować i zbić na tym jeszcze większą forszę, a przy okazji wpoić ludziom jakieś nowe, modne, „jedynie słuszne” poglądy i idee. Nowy styl życia i patrzenia na świat..

W warunkach polskich, w ostatnich dziesięcioleciach, staje się to szczególnie drastyczne i choroba dla polskiej literatury, a w konsekwencji i dla naszej kultury może okazać się śmiertelna. Często wydawana, lansowane i nagradzane są książki (podobnie jak i filmy) mierne, które z tradycjami polskiej literatury, polskim etosem i duchem narodowym nie mają nic wspólnego. Więcej

– wydaje się, że ich głównym zadaniem jest obrzydzenie nam Polski i polskości, wpojenie przeświadczenia – jacy to jesteśmy mali, podli i, co najmniej, współodpowiedzialni za holokaust i za wszelkie zło, które wydarzyło się za sprawą niemieckiego faszystów i rosyjskiego komunizmu w okresie ostatniego stulecia.

Nic więc dziwnego, że czytelnictwo drastycznie spada. Bo skoro ktoś, tak jak ja, nie pierwszy już raz, idzie do księgarni, kupuje kolejną – wyróżnioną nagrodą literacką i okrzykniętą bestsellerem – książkę; siada z nią przy kominku, mając nadzieję, że czeka go uczta duchowa albo przynajmniej dobra rozrywka, a tu klops. Szybko doznaje rozczarowania. Czuje, że książka jest marna, w dodatku autor – często pomimo niewątpliwych umiejętności posługiwania się piórem – próbuje wcisnąć nam kit.

Wiesław Hop

„Głowa do góry”

Kolejny rok szkolny przed nami i kolejna już XX edycja Akademii Przyszłości równoległe rusza w Polsce. Hasło „Głowa do góry” na akademiovych gadżetach ma za zadanie motywować nie tylko dzieci, ale również i wolontariuszy. Jak co roku, do naszego kolegium działającego przy szkole podstawowej w Błazowej, rekrutujemy osoby chętne do pracy z dzieckiem. Kto może zostać wolontariuszem? Wymagania nie są wygórowane, co nie oznacza, że wolontariuszem może zostać każdy, kto wyśle aplikację. Otwarte serce, empatia chęć pomocy i poświęcony czas to cechy charakteryzujące wolontariusza. Kandydat na wolontariusza musi przejść również pozytywnie cały proces rekrutacji. Każde dziecko potrzebuje wsparcia, kogoś kto będzie dostarczać pozytywnych wzmocnień. Taką funkcję pełnią w Akademii nasi SuperW, którzy odpowiednio przygotowani do pracy z dzieckiem potrafią poprzez wiele przeróżnych działań wydobyć na światło dzienne potencjał, które każde dziecko ma. Zapraszamy na stronę superw.pl po szczegóły. Tutaj również można aplikować do roli wolontariusza, do czego serdecznie zachęcamy.

Rita Paściak, lider AP w kolegium przy SP w Błazowej

LatinLadiesSession

Serdecznie zapraszamy na kurs tańca od podstaw w rytmach latyno-amerykańskiej muzyki. W programie m.in. salsa, cha-cha, jive oraz Broadway dance. Zajęcia prowadzi tytułowany instruktor tańca – Mateusz Ostrowski w każdy piątek na hali sportowej w Błazowej w godzinach od 19.30 – 20.30.

„Tylko człowiek odmierza czas. Tylko człowiek wybija godziny. I właśnie dlatego jedynie człowiek doświadcza paraliżującego strachu, którego nie zniosłoby żadne inne stworzenie. Strachu przed tym, że zabraknie czasu”

(Mitch Albom, Zaklinacz czasu)

Pan Stanisław Bialic

**były Prezes Banku Spółdzielczego w Błazowej,
były przewodniczący Rady Miejskiej w Błazowej.**

**Prosimy przyjąć szczerze wyrazy współczucia
po śmierci**

Żony Janiny.

Niech Bóg przyjmie Ją do swej chwały.

**Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój
Zastępca Burmistrza Andrzej Wróbel
i Rada Miejska w Błazowej.**

„Prawdziwymi przyjaciółmi są ci, którzy nigdy nie opuszczają naszego serca, nawet jeśli na chwilę znikną z naszego życia. Po latach rozłąki bez trudu na nowo podejmujemy przerwana znajomość. Nawet jeśli umrą, w naszych sercach na zawsze pozostaną żywi”.

Jack Canfield

**Naszej dobrej Przyjaciółce
Dorocie Wadiak
składamy serdeczne
wyrazy współczucia po śmierci
MAMY.**

**Niechaj Bóg przyjmie Zmarłą do swej chwały,
a Tobie, Dorota, ześle ukojenie.**

Zespół redakcyjny „Kuriera Błazowskiego”.

Na kolejnych stacjach czasu

Pozwolę sobie napisać do Kuriera Błażowskiego, aby zachęcić czytelników do zapoznania się z lekturami Jadwigi Kupiszewskiej, a które to znajdują się w zbiorach Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej. Wiele placówek kulturalnych, w tym bibliotek i to nie tylko na szczeblu wojewódzkim jak i lokalnym, o czym osobiście mogłam się przekonać wielokrotnie, organizuje szereg heppeningów artystycznych. W tą mapę wpisują się również kluby kultury Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Pragnę wspomnieć jedno spotkanie z naszą bohaterką, które odbyło się tym razem w OKK AKWARIUM RSM przy ul. Pułaskiego w Rzeszowie, o której życiorysie i twórczości, zdobytych nagrodach i odznaczeniach pisać byłoby wiele, a jej sylwetkę przedstawił goszczący na scenie wraz z autorką promowanej książki Testuję Kolory Stach Ożóg – Wykładowca w Instytucie Filologii Polskiej UR, aktor, recytator. W trakcie spotkanie nie zabrakło recenzji wspomnianej książki przez Marka Nalepę – prof. UR, a która również została zamieszczona w promowanej książce, gdzie „Malowanie – ciszy – słowem”.

Książkę rozpoczyna motto: Nie pisałam wierszy, gdy rozmawiałam z ptakami. Mówiły prozą. Opowieści z podróży nie wróżyły wiosny, przesłaniały je chmury.

Zatem – co sprawia radość? – pyta autorka w wierszu Doznania, a do którego muzykę stworzył i przedstawił na spotkaniu wśród innych utworów Aleksander Berkowicz – muzyk Rzeszow-

skiej Filharmonii i jego kontrabas i gitara.

Jak mówi sama autorka „Tomik Testuję kolory to nie segregacja barw na palecie, one są poukładane jak tęcza, od barw jasnych, poprzez czerwienie i czernie. Tomik ten jest o barwach podróży mojego życia, którego wątki, jadąc pociągiem pragnę pozbiierać, pa-



kując bagaż zdarzeń, krajobrazy, wspomnienia. Jadąc pociągiem spoglądam przez okno, szeroki pejzaż otacza mgła... Proszę wsiąść ze mną do pociągu, który zdąża donikąd, ale przecież ma pasażerów, zatrzymuje się na stacjach, choć nie zawsze na tych, na których powinien, ale wciąż ważny jest zakupiony bilet. Można poczekać aż mgła opadnie... Proszę zatrzymać się ze mną w podróży, której stacją docelową jest miłość, tęsknota, niekoniecznie trafione wybory życiowe lub decyzje, spojrzenie na świat, który dyktuje czasem te wybory. Najlepszym listonoszem tęsknoty jest Wiatr, pytam go więc: Pokaż wietrze twarz... W podróży przez życie spotykałam, i nadal spotykam, ludzi, którzy zapadli w moje serce. Układając tomik próbowałam dać sygnał o przyjaźni, szacunku jakim ich darzę, o wzajemnej fascynacji tego co nas łączyło: muzyka, poezja, lub zwyczajnie dzień codzienny.”

Autorka szczególne słowa skierowała do Prof. Marka Nalepy, który do wartościował tą książkę swoimi przemyśleniami, a które są umieszczone między poszczególnymi rozdziałami. Pozwoliło jej to, jak sama mówi „spojrzeć z pokorą na to co robię, co piszę, nawet w kwestii stylistycznej, używa-

nia powtarzalnych słów, czy w kwestii edytorskiej, a przede wszystkim korekty, która wniosła w ten tomik staranność, ład i spójność. Dzięki przemyśleniom Pana Profesora tomik stał się nie tylko zbiorem, pakietem wierszy, ale edukacyjną książką o ciszy, o milczeniu, o dźwiękach, o wyrażaniu uczuć, ich przekazie poetyckim.”

J. Kupiszewska przypomniała list gratulacyjny jaki otrzymała z okazji 50-lecia pracy artystycznej od Stowa-

rzyszenia Nasz Dom Rzeszów, podpisanego przez pana Prezesa Jerzego Maślankę, który również był obecny na spotkaniu oraz od Towarzystwa Kultury Teatralnej – podpisanego przez Dariusza Dubiela, a w którym to jest tyle ciepłych, serdecznych słów – za jej kształtowanie twórczości plastycznej i literacką wrażli-

wość na piękno słowa i obrazu, do sztuk wszelakich.

Chór CANTILENA im. Alicji Borowiec pod dyrekcją Bożeny Słowik i akompaniamentem Ryszarda Picha również przeplatał montaż słowno-muzyczny utworami do wierszy J. Kupiszewskiej i w mistrzowski sposób zarówno wraz z A. Berkowiczem uświetnili całość spotkania, na którym nie zabrakło również wśród gości Bożeny Jandy – Dyrektor WiMBP, Edyty Niemiec – Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie, przyjaciół Jadzi z Ogrodu Rodzinnego „Małopolanin”, rodziny i koleżanek z ławy szkolnej.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa prac malarskich Krystyny Perlak oraz rzeźb Józefa Pałaca, a całość w kliszy aparatu uwiecznił Adam Janiec – nauczyciel, fotografik, współautor książki wraz ze mną i J. Kupiszewską „Jestem rzeką”.

Serdecznie gratuluję Jadzi tak udanego spotkania, przy wypełnionej po brzegi sali OKK AKWARIUM RSM, a którą to placówką zawiaduje Rafał Kulasa. Życzę tym samym jeszcze wielu spotkań z czytelnikami, gdyż słowo pisane żyje dopóty, dopóki sięga po nie dłoń czytelnika.

Dorota Kwoka

**„ Można odejść na zawsze,
by stałe być blisko”**

ks. J Twardowski

**Z głębokim smutkiem
żegnamy naszą przyjaciółkę
Janinę Bialic.**

**Mężowi Stanisławowi
oraz Rodzinie
wyrazy głębokiego
współczucia składają:**

**Zarząd i członkowie
Klubu Seniora w Błażowej**

Męskie pożegnanie (cz. I)

Był początek listopada, chłodno, deszczowo i ponuro... Ale jeszcze kilka dni wcześniej pięknie i wesoło świeciło słońce. A w noc po Wszystkich Świętych, nasze o wiele za szybko rozrastające się, birczańskie cmentarze, oświetlone tysiącami kolorowych lampionów, przypominały, widziane w bezchmurną noc z lotu ptaka, uśpione bieszczadzkie miasteczka.

– Hej, gdzie się podziali ci wszyscy spoczywający tutaj ludzie? Gdzie są teraz ich nieśmiertelne dusze? Czy dotarły już do nieba i weselą się, spacerując po kwiecistych alejkach rajszych ogrodów? Czy może jeszcze błądzą gdzieś w swej niedoskonałości w przestrzeni, zawieszona w próżni, w czyszcju pomiędzy niebem a ziemią? Czy może, gdzieś na przedsionkach piekielnej krainy Lucyfera i Belzebuba toczą beczki ze smołą?

Więc, kto to wie, jak naprawdę jest na tamtym świecie. Nikt w końcu nie powrócił i nie wyłożył nam wszystkiego czarno na białym, tak abyśmy nie mieli już żadnych wątpliwości. Dlatego nie mamy pewności, ale wierzymy; wierzymy, że jest w niebie sprawiedliwy Bóg, Bóg Stwórca, Pierwsza Przyczyna i Ostateczny Cel życia każdego z nas. Przecież ktoś musi kierować tym światem – dumamy – czuwać nad nami, bo inaczej byśmy się przecież sami tutaj pozażerali.

Staramy się – o ile nie przeszkadza nam to w polityce, w karierze zawodowej, w robieniu pieniędzy, w miłości – przestrzegać dziesięciu przykazań i przede wszystkim wierzymy w nieskończone miłosierdzie boże, bez którego nic nie jest możliwe.

Wierzymy, bo jak powiedział dawno temu pewien wielki Filozof, nic na tym nie tracimy, a zyskać możemy życie wieczne. Z drugiej strony, próbujemy zwyczajnie, po ludzku, podobnie jak się to zdarza w naszej demokracji lokalnej, gdzie często ręka rękę myje, wykorzystać i oszukać naszego Boga. Może nie całkiem oszukać, ale chociaż troszeczkę wywieść go w pole. Liczymy na to, że nawet tam, będzie można obejść jakieś przepisy, coś wykombinować, załatwić, wykorzystać jakieś znajomości, a może nawet dać łapówkę...

Może, za pieniądze pozostawione rodzinie, wykupi się kilkadziesiąt mszy; ksiądz się pomodli i wyprosi dla nas grzesznych odpust zupełny; a może tylko chociaż troszeczkę uchyli nam furt-

kę do nieba, przez którą będziemy mogli się jakoś przecisnąć. Taka jest nasza ludzka mentalność.

W tamtych dniach, spacerując po cmentarnych alejkach, spotkałem kilku przyjaciół z Huty Brzuskiej i innych okolicznych wsi z czasów mojej młodości, którzy rozeszli się po świecie w poszukiwaniu lżejszego chleba. Powróciłem pamięcią do mojego ojca, siostry Dorotki i dziadków. Dlaczego nadal, po tylu latach, tak to boli? Dlaczego człowiek nie może pogodzić się z przemijaniem?

Przypomniałem sobie również wielu innych ludzi z mojej rodzinnej wsi, którzy odeszli, jak powiadają myśliwi, do Krainy Wiecznych Łowów. Rozrzewniłem się i zadumałem, i – jak widzicie – zacząłem filozofować. I może dlatego stanął mi przed oczami, jak żywy, stary Feliks Lasota z Dolnego Huciska.

Był to człowiek prosty, niewykształcony, ale obdarzony niezwykłą pamięcią i wielkim rozumem, który we wsi spełniał rolę dawnego mędrca, sędziego, czy doradcy. Chodziło się do niego po radę, podobnie jak dzisiaj jeździ się do Przemysła do adwokata czy radcy prawnego. Jedyna różnica polegała na tym, że nie trzeba było mu płacić. Wystarczyła rozmowa, uścisk ręki i czasami kieliszek, wypitej wspólnie, mocnej nalewki na miodzie. Feliks nigdy jednak nie miał i nie dawał gotowych odpowiedzi. Rozmawiał, doradzał i stawiał pytania. W ten sposób starał się, a by ludzie sami podejmowali decyzje i rozwiązywali problemy, z którymi do niego przychodzili.

Spotykałem go często, wracając ze szkoły, gdy siedział pogrążony w rozmyśleniach lub w dyskusji z jakimś gospodarzem na ławce przy studni w pobliżu drogi. Albo, gdy późną jesienią, w babie lato, wypasał bydło na ścierniskach za wsią i wygrzewał się w promieniach częstował mnie złotymi renetami albo olbrzymimi gdulami, które spadały z gruszy rosnącej przy jego piwnicy. I nawet ze mną próbował rozmawiać o nurtujących go przez całe życie problemach. Zastanawiał się jaki jest cel i sens ludzkiego życia? Czym jest miłość i szczęście? Jak postępować, aby to szczęście osiągnąć? I dlaczego obdarzony rozumem człowiek, tak jak głupie bydło, lubi chodzić w szkodę? – Ludzie myślą, że tam, daleko za góra-

mi jest coś lepszego niż u nas. Ale ty pamiętaj, chłopcze – powiedział do mnie któregoś razu – abyś nigdy, pod kartofle, nie woził gnoju z daleka, bo i u nas jest go dosyć.

We wsi wszyscy doskonale znali to jego powiedzenie i wiedzieli, że wypowiadając je, usiłował nas nauczyć czegoś nie tylko o nawożeniu pola, ale i o kobietach i mężczyznach, o miłości, ożenku i o wielu innych dziedzinach ludzkiego życia.

Otóż człowiek ten miał przyjaciela i sąsiada o imieniu Jan, który nie ustępował mu rozumem, ale pomimo, że – podobnie jak Feliks – był człowiekiem głęboko wierzącym, uważał, że przyszłość jest jednak nie całkiem pewna, więc tutaj na ziemi, w doczesnym bytowaniu powinniśmy wszystkiego spróbować; użyć życia i zakosztować jak najwięcej przyjemności. A więc, chociaż sam o tym nie wiedział, był prawdziwym hedonistą.

Pewnego dnia, pod wieczór, Feliks siedział na ławce przy studni. Pomimo, że przeżył już dziewięćdziesiąty pierwszy rok życia, czuł się dobrze, ale było mu bardzo ciężko na duszy, bowiem jego, o kilka lat młodszy przyjaciel, Jan, dobrnął już do kresu swoich dni. I leżąc na łóżku w swojej chałupie, zbierając się do odejścia w zaświaty, powoli żegnał się z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi, którzy go przed śmiercią odwiedzali.

Więc Feliks również, jakże by inaczej, wstał i, opierając się na lasce, poszedł dodać mu otuchy na tę ostatnią ziemską drogę, i pożegnać się z przyjacielem. A przy okazji, ponieważ nie mógł sobie tego odmówić, zamierzał mu jeszcze zadać ostatnie pytanie.

Na jego widok Jan uniósł się z pościeli. Był bardzo słaby, ale nie wyglądał jeszcze na umierającego. Uśmiechał się, a w jego błękitnych, chociaż już nieco przyblakłych, oczach – jak zawsze – czaił się ukryty żart. I wydawało się, że do ostatniej chwili pozostał wierny swojej filozofii – korzystał z życia.

– Feliks. – powiedział, przerywając męczącą ciszę.

– Tak, Jaśku.

– Mam do ciebie małą prośbę.

– Mów. Każda twoja prośba jest dzisiaj dla mnie rozkazem. – Feliks i z troską, powoli, jak przystało na starego człowieka, pochylił się nad przyjacielem.

– Może byś tak poszedł za chałupę i wysikał się za mnie – poprosił Jan. – Bo ja już, rozumiesz, sam nie mogę tego zrobić.

– Dobrze Jaśku, zaraz idę – zgodził się Feliks. Domyślił się, że Jan, przy jego pomocy, próbuje rozbawić nieco towarzystwo i rozproszyć, wiszącą w pokoju nad jego głową, ciężką, grobową atmosferę. Roześmiał się więc szczerze razem z pozostałymi gośćmi Jana, ale z trudem udało mu się powstrzymać cisnące

się jednocześnie do oczu łzy. – Nie myśl jednak, że uda ci się wykić tanim wicem. Bo ja zamierzam z tobą dzisiaj poważnie porozmawiać.

– Gadaj po ludzku, o co ci chodzi?

– Żyłeś tyle lat, a teraz przyszedł na ciebie koniec. Mówią, że człowiek przed śmiercią widzi wyraźnie całe swoje

życie. Jeżeli tak jest, odpowiedz mi tylko na jedno, nie dające mi spokoju, pytanie.

– Pytaj – zgodził się Jan. – Byle szybko, bo jak widzisz, nie mam już zbyt dużo czasu..

Wiesław Hop

Między światłem a mrokiem

Najnowszy, 25. tomik poezji Mieczysława Arkadiusza Łypa, wydany w lipcu 2022 roku przyciąga uwagę już swoją złością słoneczną okładką. Ten energetyczny, optymistyczny kolor stanowi jedną a części przesłania zbioru. Ale symboli jest tu znacznie więcej. Umieszczone w nim zdjęcia wiążą się bezpośrednio zarówno z główną ideą tomiku, jak i z jego tytułem. Antidotum zostało tu wyraźnie określone: jego funkcję przyjmuje na siebie natura, co potwierdza zresztą wiele przemyśleń – na przykład w liryku tytułowym, w apostroficznym zwrocie do odbiorcy:

Nie mieszaj nocy i dni
Pilnuj sadu kwitnących jabłoni
i światła drzew oliwnych
Antidotum

Zdjęcia, którymi ozdobiona jest okładka, zawierają upostaciowanie leku na dolegliwości (w szerokim tego słowa znaczeniu) współczesnego człowieka: szeroko otwarty, spokojny i pogodny horyzont z niebem pełnym białych obłoków oraz zachwycające piękno kwiatów: słonecznych kaczęńców, niezwykle w swoim rozkwicie piwonii. Jako tło występuje też wiosenna ukwiecona łąka.

Z tego względu zapewne jako pierwszy umieszczony został rozdział: Zielone ścieżki ogrodów, w którym czytelnik zostaje wprowadzony w rzeczywistość arkadyjską, w samo centrum Edenu. W tej niezwyklej krainie żyją szczęśliwe zwierzęta, króluje bujna roślinność, a podmiot liryczny zanurza się w morzu barw, kształtów, zapachów i dźwięków. Przynosząca najrozmaitsze doznania rzeczywistość mięci w sobie nie tylko rośliny eleganckie i wytworne – tulipany, hiacynty, piwonie czy drzewo tulipanowca, ale też zwykłe trawy lub kwitnącą nawłóć. Jest to efekt wnikliwej obserwacji natury i szacunku podmiotu lirycznego dla każdego jej elementu.

Jeszcze dwa rozdziały tomiku zawierają odwołania do terapeutycznej funkcji poezji – a właściwie sztuki: rozdział III: Magia sztuki i IV: Więzi. Podmiot

liryczny sugeruje, że ukryć się przed złem świata można nie tylko w głębi rajskich ogrodów, ale też wchodząc do innych obszarów, pozostających we władzy malarzy czy muzyków. Artyści, jak wiadomo, potrafią wykreować własne światy, podległe tylko ich woli. O tym pisze autor tomiku, także w cytowanym już wyżej wierszu Antidotum:

Szanuj stare fotografie
– piękno świata zatrzymane
przez malarza na płótnie
i światło jaśminu
w czerwcową noc

W lirykach trzeciego rozdziału uderza bogactwo rzeczywistości, wykreowanych w obrazach takich malarzy, jak Olga Boznańska, Vincent Van Gogh, Józef Chełmoński, Józef Mehoffer czy Wojciech Weiss. Odbiorca może tu odbyć wędrówkę od wnętrza jednego obrazu do drugiego, przenikając między różnymi światami.

W tym też rozdziale pojawiają się odwołania poetyckie (np. do twórczości Juliana Przybosa) i reminiscencje wrażeń muzycznych, odnoszące się również do dorobku muzyki ludowej.

W rozdziale IV, na co wskazuje jego tytuł – Więzi, otwiera się świat osobistych związków. Tu odbiorca porusza się w dwu płaszczyznach: czasu teraźniejszego i przeszłego. Płaszczyzny te często stykają się ze sobą, czasem wręcz wzajemnie się przenikają. Zaludniają je osoby żyjące i ci, którzy już dawno odeszli, spotykając się w obszarach pamięci autora. Poeta wskazuje tu jeden ze sposobów na schronienie się przed zbyt bolesną teraźniejszością: krainą wspomnień. Zwłaszcza dotyczy to powrotów do rodzinnych, białych, ale rozświetlonych i kolorowych Wigilii. One zawsze przynoszą chwilę zapomnienia.

Zastosowanie antidotum na ogół daje skutek, ale trzeba dostrzec zagrożenie. W ramach realizacji funkcji terapeutycznej w rozdziale II, zatytułowanym Niepokoje, poeta sygnalizuje całe zło tego świata, sugerując odbiorcy liczne niebezpieczeństwa, istniejące prak-

tycznie wszędzie: zagrożenie wojenne, zagrożenie epidemią, działaniem nieokreślonych żywiołów, czy wszystko to, co czai się w ciemnej stronie ludzkiej psychiki. Tylko czasami pojawia się tu wątpliwa nadzieja, jak na przykład w Modlitwie o deszcz:

Przy okazji
głupi obmyje grzech pychy
mądry przywróci światło prawdzie
słowu
i obudzi piękno
tkwiące w człowieku

Tę kruchą i niepewną, ale jednak nadzieję, można odnaleźć też w innych lirykach nieco posępnego drugiego rozdziału.

Natomiast ostatni rozdział, V, może ucieszyć pogodniejszym nastrojem, który jest konsekwencją przyjętego założenia twórczego: po raz pierwszy Łyp zdecydował się opublikować swoje teksty piosenek. Jak pisze w słowie Od autora: „Jednak zawsze interesował mnie związek dźwięku ze słowem. Dźwięku, który odkrywa największe tajemnice i uroki słowa”.

Ten swoisty eksperyment wprowadza czytelnika w nieco inną konwencję – pojawia się także obok wiersza białego wiersz rymowany i wyraźne dążenie do wyjątkowej, wewnętrznej harmonii liryków.

Należy podkreślić bardzo wysoką jakość szaty edytorskiej. Nie tylko okładka może przyciągnąć uwagę odbiorcy, ale też całe wewnętrzne zorganizowanie wydawnictwa. Każdy rozdział został poprzedzony doskonale dobraną reprodukcją obrazu lub zdjęciem, które nie tylko ilustrują, ale także sugerują interpretację zawartych w poszczególnych częściach zbioru treści.

Dopracowany w każdym aspekcie, starannie wydany tomik, opatrzony wnikliwym i interesującym wstępem autorstwa Urszuli Pantofy, budzi nadzieję na zachęcenie czytelnika do spotkania się z poetą w wykreowanym przez niego świecie. Takie spotkanie może przenieść odbiorcę do innej rzeczywistości i przynieść mu chwilę wytchnienia.

Adam Decowski

Kraina Otwartych Okienic – Piękno Podlasia

Kraina Otwartych Okienic znajduje się w dolinie rzeki Narew na Podlasiu, pomiędzy Białymstokiem a Białowieżą. Jest to szlak wiodący przez trzy wsie: Trześcianka, Soce i Puchły. Region charakteryzuje się tym, że w większości zamieszkały jest przez ludność prawosławną pochodzenia białoruskiego. Można to zaobserwować w niespotykanym w Polsce zdobieniu drewnianych chat nawiązujących do ludowej kultury rosyjskiej. Sporo ludności w latach 1914-1918 wyjechało wozami za chlebem na wschód. Byli to tzw. bieżęcy. W Rosji mieli dobre warunki do pracy. Na przeszkodzie stanęła rewolucja. W ogólnym zamieszaniu pośpiesznie wracali na ojcowiznę. Większość straciła majątki, jednak do Polski przywieźli kulturę i wzory architektury wschodniej. Można ją zaobserwować w niespotykanym w kraju zdobieniu drewnianych chat nawiązującym do ludowej kultury rosyjskiej. Ich wyjątkowość polega na unikatowych i kolorowych dekoracjach snycerskich oraz zawsze otwartych okienicach, skąd wzięła się nazwa krainy. Mieszkańcy wsi nie tylko kultywują swoje tradycje związane z budownictwem, ale również z gwarą oraz z folklorem.

Trześcianka – największa wieś Krainy Otwartych Okienic – usytuowana wzdłuż ruchliwej drogi 685. Miejsco-

wość znajduje się na podlaskim Szlaku Bocianim, o czym przypominają zamieszkałe gniazda na przydrożnych słupach. Zachował się zabytkowy układ wsi pochodzący z czasów królowej Bony. Charakteryzuje się on wąskimi i podłużnymi działkami, w efekcie czego sporo domów odwróconych jest w stronę ulicy bokiem. Widać, że dekoracja snycerska obejmuje nie tylko okiennice, ale także wiatrownice, narożniki, szczyty domostw oraz elewację. Łatwo w niej dostrzec motywy roślinne, zwierzęce, krzyże oraz hafty.

Miejscem, które koniecznie trzeba zobaczyć i zwiedzić w Trześciance jest zielona cerkiew św. Michała Archanioła. Świątynia jest drewnianą konstrukcją zrębową powstałą w latach 1864-1867. Jej wnętrze kryje trzyczęściowy ikonostas oraz dwa ołtarze: św. Michała Archanioła i Narodzenia Matki Bożej.

Soce są najbardziej autentyczne. To wieś „na końcu świata”, gdzie brak asfaltu. Są za to łąki, las, cisza i spokój. W Socach zachował się zabytkowy układ wsi i składa się on z dwóch równoległych do siebie osad zwanymi ulicówkami. Z miejscowością związana jest legenda wyjaśniająca, dlaczego na każdym krańcu wsi znajdują się żelazne krzyże wotywnie z 1895 roku z intencjami do świętych. Według legendy krzyże postawili mężczyźni, natomiast kobie-

ty połączyły je długą nicią. Podobno miało to zakończyć zarzę, która nawiedziła miejscowość.

Puchły, a tam przepiękna cerkiew pw. Matki Bożej. Z tą cerkwią związana jest legenda. Według niej pod wiekową lipą na szczycie niewielkiego wzgórza, na którym obecnie jest świątynia, mieszkał schorowany starzec. Cierpiął on na obrzęk nóg i pewnego dnia po modlitwie ujrzał na szczycie drzewa obraz Matki Boskiej. Jego opuchlizna nóg zniknęła i według legendy to od niej ma pochodzić nazwa wsi. Obecna cerkiew pw. Opieki Matki Bożej została zbudowana w latach 1913-1918 i jest jedną z najpiękniejszych na Podlasiu. Świątynię wzniesiono na planie krzyża i ma konstrukcję zrębową. Najważniejszym elementem jest cudowna ikona Opieki Matki Bożej powstała po 1781 roku, gdyż oryginalna spłonęła wraz z cerkwią w XVIII wieku. Wokół cerkwi rośnie 15 drzew, które są pomnikami przyrody oraz kamienne krzyże z końca XIX wieku.

Szanowny Czytelniku „Kuriera”, jeśli lubisz starą zabudowę oraz spokojne miejsca, w których czas jakby się zatrzymał, to na pewno spodoba Ci się Kraina Otwartych Okienic. Serdecznie zapraszam do Krainy Otwartych Okienic.

Mikołaj Gres

„Solidarność” – cud, jaki się dzieje na naszych oczach...

Pozwolił los żyć w ciekawych czasach i doczekać zanego wieku, który skłania do refleksji, rachunków i podsumowań. Oprócz wydarzeń ściśle osobistych i rodzinnych, dwa dziejowe wydarzenia uważam za wyjątkowe: wybór Polaka kar. Karola Wojtyłę na Stolicę Piotrową i „Solidarność” – narodowy zryw, który wyswobodził nas spod okupacji sowieckiej. Obydwa były prawdziwymi fenomenami, jakich dotąd nie notowano i odegrały ogromną rolę nie tylko w historii naszego kraju, ale wprost zburzyły dotychczasowy porządek społeczno – polityczny w skali międzynarodowej. Owe cuda, jakie dzieją się na naszych oczach starałam się opisać językiem poetyckim w tomie „Od bólu do nadziei...” (2015). Do dziś wielu z nas nie zdaje sobie sprawy, jak wielki wpływ na przemiany w Polsce, miał święty papież Jan Paweł II. Niestety, po jego śmierci, po kanonizacji, powoli te-

mat tego niezwykłego pontyfikatu zaczęła słabnąć i jakby przygasać... Nagle zabrakło świętego przewodnika, który nas zwoływał, jednoczył, nauczał, wskazywał drogę, prowadził. Zachłystnięci wolnością, zafascynowani postępem cywilizacyjnym i rosnącym poziomem życia, mniej czasu zaczęliśmy poświęcać sprawom ducha i wiary. I tak nasze kościoły z dnia na dzień pustoszały, do czego w ostatnich dwóch latach przyczyniła się również pandemia. Wkrótce też okazało się, że w katolickiej Polsce nie brakuje zażartych przeciwników Kościoła, dla których nie ma żadnych świętości. Rozpoczęły się ataki, pomówienia, spreparowane procesy, kłamliwe filmy, których celem było zniszczenie jego autorytetu. Nie zabrakło również fałszerstw i pomówień w celu zniszczenia autorytetu Świętego Jana Pawła II. Niełatwa jest obrona, gdy media, które mają ogromny wpływ na opinię pu-

bliczną, na ogół do spraw wiary podchodzą w sposób liberalny. Zdziwiona obojętna postawa wymiaru sprawiedliwości, co sprawia, że sztydzenie z wiary, nagonki na kapłanów czy ataki na świątynie i obiekty kultu religijnego stają się coraz bardziej zuchwałe i uchodzą bezkarnie. Walka z Kościołem, z wierzącymi to droga donikąd. Nasza kultura jest oparta o wartości chrześcijańskie. Jeśli chcemy przetrwać jako naród, musimy bronić naszego ducha, który obecnie jest poddany zmasowanemu atakowi zlaicyzowanej Europy. Z pewnością czeka nas też wielka praca nad odbudową świadomości narodowej – negatywny wpływ wrogich mediów zrobił swoje. To tylko bardzo skrótowy zarys sytuacji, w jakiej obecnie się znajdujemy.

Jeśli chodzi o drugi cud, za jaki uważam NSZZ „Solidarność”, to notowany od pewnego czasu spadek zainteresowania, a co za tym idzie obniżenie liczby

członków jest bardziej złożony. Słowo „Solidarność” nie było jedynie nazwą związku zawodowego. Ta nazwa jednoczyła ogromną rzeszę Polaków, którzy marzyli o Polsce suwerennej, prawej i sprawiedliwej. To był masowy solidarny sprzeciw, bunt, gniew na krzywdy, kłamstwa i zniewolenie sowieckiego okupanta. Ale komuniści tak łatwo nie odpuszczają. Dążenie narodu do wolności miał zniweczyć stan wojenny. Aresztowania, internowania, pacyfikacja w Kopalni „Wujek”, represje, nagonki zrobiły swoje. Jednych skutecznie zastraszone, innych wypędzono za granicę, a byli i tacy, którzy poszli na współpracę. Po jego zniesieniu i pierwszych wolnych wyborach zdawało się nam, że nareszcie jesteśmy wolni, że teraz trzeba tylko uporządkować nasze narodowe sprawy, a poprzez uczciwą pracę, gospodarność i dbałość, szybko dojdziemy do poprawy bytu narodu. Tymczasem z każdym rokiem, a raczej z każdym rządem było coraz gorzej. Wkrótce zaczęły do ludzi docierać informacje o kulisach „Okrągłego stołu”, o układach z komunistami w Magdalence, o przekrętach i fałszerstwach. Na czele związku stał wtedy Lech Wałęsa, więc całe zło szło na rachunek „Solidarności”. A nie tego przecież oczekiwali naród! Zawiedziony i rozczarowany dziwnymi decyzjami Wałęsy i jego ekipy – wspieraniem „lewej nogi”, kręctwami i obietnicami bez pokrycia, powoli odchodził. Autorytet związku zaczął się chwiać i słabnąć. Rządy AWS i kolejnych rządów: UD, SLD i PO dopełniły reszty. Słynna „gruba kreska” T. Mazowieckiego, która przekreśliła lustrację, do dzisiaj odbija nam się czkawką. Przez wiele długich lat „Gazeta Wyborcza” pod szyldem „Solidarności” służyła żydokomunie, siejąc zamęt i dzieląc społeczeństwo, kryła i wybielała komunistów i ubeków. Dalszy ciąg, to „Nocna zmiana” – obalenie rządu Jana Olszewskiego, by móc dalej swobodnie i bezkarnie prowadzić dotychczasową politykę wyniszczania Polski. Na szczęście w pewnym momencie NSZZ „Solidarność” zrozumiał, że musi prowadzić własną odrębną politykę, skierowaną wyłącznie na sprawy czysto związkowe, ale mimo ogromnych zasług, już się chyba nie udało odrobić strat wizerunkowych.

Do podjęcia tego niełatwego tematu skłoniła mnie książka, którą niedawno otrzymałam od Autora tego dzieła. Tytuł: „Solidarność” i stan wojenny w Starachowicach. Jego społeczne i gospodarcze reperkusje (w 40. rocznicę pamiętnego 13 grudnia). Jest to praca zbiorowa pod red. Antoniego Dąbrow-

skiego, wydana przez Wydawnictwo „Radostowa”, w Starachowicach, w 2021 r. To książka niezwykle ważna, mająca charakter dokumentalno – wspomnieniowy. We Wstępie red. Antoni Dąbrowski nakreśla tło polityczne Polski po II wojnie światowej – oddanie Polski przez Zachód w sowiecką okupację. Następnie przybliży sylwetki działaczy starachowickiej „Solidarności”, wzbogacone o pamiątkowe zdjęcia z tamtych lat. Dalsze rozdziały, to m.in. wspomnienia działaczy, trudności związane z działalnością wydawniczą, wywiady z aktywnym, kopie dokumentów, zdjęcia i opisy pamiętek z internowania, a także wiersze o „Solidarności” i stanie wojennym.

Dobrze się stało, że ostatnie obchody jubileuszy powstania „Solidarności” i wprowadzenia stanu wojennego skłoniły wielu aktywistów i działaczy do spisania tamtych wydarzeń. Uważam, że wciąż jest zbyt mało informacji na ten temat w podręcznikach szkolnych i brak w programach nauczania. Obecnie, z perspektywy ponad czterdziestu lat można już właściwie ocenić rolę i znaczenie „Solidarności” w dziejach Polski, a także w skali międzynarodowej. Czas zerwać maski i powiązać fakty. Odsłonił to, w co chcieliśmy wierzyć, a co okazało się wielkim kłamstwem i oszustwem. Wciąż jeszcze poznajemy wielki dramat stanu wojennego, jego ofiary i niepowetowane szkody w solidarnościowym powstaniu zrywie. Czytając tę niezwykłą książkę, wróciły również i moje wspomnienia... Mój kontakt z „Solidarnością” trwa po dzień dzisiejszy. Dobrze pamiętam czasy PRL-u, jak bardzo mieliśmy dość tego zakłamania, wszędobylskich hasel o jedności, równości i braterstwie, tych czerwonych towarzyszy zaprzędanych Moskwie, tego fałszu i poniżania nas, Polaków. Jak bardzo pragnęliśmy zrzucić z siebie jarzmo komunistycznego terroru! Wraca we wspomnieniach pamiętny rok 1980, tamto przebudzenie, wielki duch w narodzie. To prawda co pisze poeta, że wtedy chodziliśmy z głową w chmurach... O, jak bardzo byliśmy głodni prawdy, sprawiedliwości, uczciwości. Wielki solidarny duch nas podnosił, prostował, jednoczył w działaniu, w niesieniu pomocy potrzebującym i nikogo to nie dziwiło, a cieszyło, umacniało w nadziei. Nagle poczuliśmy oddech wolności i ogromną ulgę. Uwierzylimy, że tym razem się uda. Poeta A. Dąbrowski w swym wierszu „Solidarność” 80 pisze: „... byliśmy równi jak pierwsi chrześcijanie/ gdy stawali oko w pazur/ z bestią/ dopiero potem/

zaczęli odrastać wodzusię/ jak łby hydry/”. Jak dzisiaj wyglądałaby Polska, gdyby stan wojenny nie zgasił tego potężnego ognia, jaki wtedy w nas płonął? Nie sposób oddać ogromnej skali ludzkich dramatów i strat. Jedynie w przybliżeniu znamy liczbę ofiar. Przedstawione w książce wydarzenia solidarnościowego zrywu, a następnie stanu wojennego w Starachowicach są kopią tego, co wtedy się działo w całym kraju, w innych miastach i wioskach. Wystarczy zmienić imiona i nazwiska. Ale i wtedy odwaga i bohaterstwo mieszały się ze zdradą i tchórzostwem, choć to na szczęście były nieliczne przypadki. Tak już jest, że jedni za Ojczyznę są gotowi oddać życie, drudzy mogą ją sprzedać za marne srebrniki. Jedni są zdolni do poświęceń i wyrzeczeń, drudzy szukają łatwego życia, a ich ojczyzna jest tam, gdzie większy zysk, dobrobyt, swawola. Ogromny postęp techniczny ostatnich lat sprawił, że dzięki medialnym przekazom możemy na bieżąco śledzić wydarzenia niemal na całym świecie. Walka dobra ze złem wciąż trwa. Od kilku miesięcy tuż za naszą wschodnią granicą toczy się wojna – okrutna, bestialska, skierowana na całkowite wyniszczenie ukraińskiego narodu. Wszystko dzieje się na oczach świata, który pragnie pokoju, który pamięta, ile tragedii, śmierci i zniszczenia niesie każda wojna. Dość takich obrazy znaleźliśmy jedynie z opowiadań świadków, z podręczników historii i filmów – kto mógł przypuszczać, że ta straszliwa historia znów się powtórzy... Nagle wielka fala uchodźców przybyła do Polski, gdzie znalazła schronienie i wszechstronną opiekę. Nie bacząc na bolesną historię naszych narodów, Polska znów celująco zdaje egzamin ze swego człowieczeństwa. To oznacza, że duch w naszym narodzie wciąż trwa i wprost zadziwia skostniały i obojętny Zachód. Nagły, niczym nie uzasadniony napad Sowieców na suwerenne państwo zmusza do weryfikacji dotychczasowej polityki. Wojna jest klęską wszystkich, ale historia jest dobrą nauczycielką choć czasem bywa złośliwa, lubi zaskakiwać, albo zataczać koło. Naród, który nie wyciąga wniosków z przeszłości jest narodem bez przyszłości. Dlatego tak ważne jest spisywanie dziejowych wydarzeń. Ufam, że książka pod red. Antoniego Dąbrowskiego o „Solidarności” i stanie wojennym w Starachowicach trafi do bibliotek i szkół jako cenny dokument przemian społeczno-politycznych zapoczątkowanych przez „Solidarność”, które przyniosły Polsce wolność.

Teresa Paryna

IV Koncert Piosenki Literackiej „Muzyka słów”

Choć są na świecie inne pory, inne klimaty i inaczej zegary mierzą czas, to u nas właśnie polska jesień rozpoczęła swoje panowanie, z zapowiedzią wielu kulturalnych imprez, od dawna oczekiwanych.

Zaplanowany na 24 września 2021 roku IV Koncert Piosenki Literackiej MUZYKA SŁÓW zbiegł się z dwusetną rocznicą urodzin naszego wielkiego poety, filozofa, patrioty i wszechstronnego artysty Cypriana Kamila Norwida. Jego też ogólnie znane słowa padły na rozpoczęcie koncertu, bo: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, dwie tylko: poezja, dobroć... i więcej nic”.

Trzy poprzednie koncerty odbywały się wiosną (3.06.2017 r., 2.06.2018 roku i 22.06.2019 roku). Niestety, pandemia zburzyła wiele przedsięwzięć i planów, zarówno w życiu prywatnym, jak i w kulturze.

Z uwagi na pandemiczne ograniczenia, które ciągle nas obowiązują, w koncercie, oprócz poetów, kompozytorów, muzyków i wokalistów mogła wziąć udział jedynie niewielka grupa publiczności – miłośników poezji śpiewanej oraz amatorów podniosłych wzruszeń.

Koncert rozpoczęto odśpiewaniem pięknej piosenki Jonasza Kofty „Pamiętajcie o ogrodach”, bo przecież cały program to uchylanie furki ogrodów poezji i muzyki, a więc ogrodów sztuki i piękna.

Pierwsze nuty i słowa wyśpiewała znana wokalistka Renata Kątnik, która skomponowała melodie do wierszy Adama Decowskiego o tytułach: Słowo i to, co boli oraz do wiersza Słoneczniki autorstwa Mieczysława A. Łypa. Niestety, w przyrodzie słoneczniki już nisko opuściły głowy i straciły swój złoty blask, już deszcze zgasiły nasturcje i do reszty zgorzkniał pióluń. Od Wisłoka powiało chłodem... Już wiśnie w kompotach, maki w wierszach, a tęczowe żuki zeszły do podziemia. Tak niedawno był maj, a już jesień idzie przez park...

Tytuły wierszy Stefana Żarowa zabrzmiały nieco tajemniczo: Itinieris, Miriam i Do Leonarda Cohena. Wszyscy więc uważnie się wsłuchiwali, gdy tajemne poetyckie ogrody lirycznie otwierał sam kompozytor Wojciech Miśków – Vart.

Kolejną kompozytorką i wokalistką była Małgorzata Stankiewicz, która z towarzyszeniem gitary pięknie wyśpie-

wała swoje kompozycje do moich wierszy: Przemyski walczyk, Przemyskie sny i Jestem kobietą. Pięknie w jej wykonaniu wybrzmiał zachwyt nad Przemyślem – miastem „Piękniejszym od wiersza...” i moje poetyckie wyznanie, że kiedy „postępowi” próbują stary świat stawiać na głowie, może lepiej zawnaszu się określić...

Chociaż jesień za oknem szeleści żalem przemijania, to w ogrodach poezji można podziwiać wszystkie pory roku i przeżywać różne pory zachwyków i wzruszeń.

Michał Szmyd skomponował melodie do wierszy Marii Stefanik, zatytułowanych: Bukiet i mleczko, a także do wierszy Mieczysława A. Łypa o tytułach: Oczekiwanie, Pożegnanie wiosny, Słoneczniki i Piosenka o nadziei. Powyższe kompozycje ciekawie wykonała młodziutka wokalistka, Dominika Syrek.

I tak przy gitarze i pianinie przeplatały się pory zarówno w przyrodzie, jak i w poezji i muzyce, choć jesień kluczem żurawi już zamknęła lato, rozciągnęła dymy i mgły. Pora chować letnie sukienki, a wyciągać ciepłe szaliki i swetry. Tylko jarzębiny wystrojone jak na wesele, tylko wiatr na Baranówce jak gdyby nigdy nic z chomikiem w chowanego gra.

W dalszej części koncertu Beata Oliwa i Robert Uchwat pięknie i żywiłowo wykonali kompozycje Wiktora Bochenka do wierszy Mieczysława A. Łypa zatytułowanych: Oczekiwanie, Pragnienia, Piosenka o nadziei, W miastach dalekich, O złotych skrzypcach i w Moim ogrodzie. Towarzyszył im Zespół Muzyczny Wiktora Bochenka. Piękna melodia „złotych skrzypiec” długo jeszcze pobrzmiwała w naszej pamięci, uwodziła pięknem słowa i melodii, choć wokaliści już zeszli ze sceny, a orkiestra spakowała instrumenty.

Na zakończenie tego interesującego zdarzenia literacko-muzycznego każdy artysta biorący w nim udział otrzymał od organizatorów zbiór wierszy o Przybosisiu Dziedzictwo (Rzeszów 2020) i symboliczną różę.

Maria Stefanik zaprezentowała wiersz Mieczysława A. Łypa „W kręgu sztuk”. Warto zaznaczyć, że autor zadedykował go muzykom, kompozytorom, solistom i poetom, którzy wspólnie zaprosili publiczność do tajemniczego świata poezji i magicznego świata muzyki.

Miejmy nadzieję, że Koncerty Piosenki Literackiej, które dostarczają tak wiele satysfakcji i radości, wpiszą się na stałe w program podkarpackich imprez.

Teresa Paryna

Lśnienia

Z inspiracji obrazem Wojciecha Weissa Mielizna, Strzyżów, 1902 r.

**Mielizna
z zawieszoną nad nią
gałęzią gibkiej wikliny
z pierwszymi wiosennymi ptakami
pełna jest słońca
migotań świetlistości
tajemnych cieni
cichego szmeru nurtu**

**Weiss powiada
że „błyszczą jak łuska ryby”**

**Jej złotawa toń
lśni też błękitami
aksamitną czułością rzeki
dotyknością wody
niebiańskością wiosennego dnia
a może życia**

**Nie utonął ślad
tamtej chwili z 1902 roku
Ten ślad błyszczą
jak inkluz
zatopiony w naszej pamięci**

Mieczysław A. Łyp

„Droga sprzyja rozmyślaniom. (...) To właśnie dzięki temu po dojściu do Santiago może (...) umrzeć stary człowiek i narodzić się nowy. To, kim będzie po powrocie do domu, rozstrzyga się jeszcze w czasie wędrowania. Pogoda, krajobrazy, zmęczenie, sytuacje skrajne i inni ludzie to koktajl: trzeba go wypić jak lekarstwo”.

[E. Sokolik Do Santiago. O pielgrzymach, Maurach, pluskwach i czerwonym winie.]

Camino de Santiago ...

Na mapach różnych państw Europy, oprócz oznakowań potrzebnych kierowcom czy turystom, znajdują się także inne znaki, które prowadzą do szczególnego miejsca – do Santiago de Compostela. To hiszpańskie miasto; miejsce spoczynku jednego z dwunastu Apostołów Jezusa, św. Jakuba Większego. Dziś droga do tego miejsca tzw. Camino jest bardzo popularna na całym świecie. Co roku różnymi drogami Europy wędruje tysiące pielgrzymów, wszyscy zmierzają do katedry w Santiago de Compostela, gdzie znajduje się grób św. Jakuba. Niektórzy pielgrzymują nawet kilka tygodni.

W tym roku po raz kolejny wybrałam się na ten piękny szlak. Swoją wędrówkę rozpoczęłam w Porto. Po uprzednim odwiedzeniu Ce Catedral i wykupieniu paszportu pielgrzyma wyruszyłam – początkowo drogą Camino Senda da Orla Litoral. Droga wiodła wzdłuż Oceanu Atlantyckiego. I prowadziła przez piękne portugalskie wioski i portowe miasteczka. Warte uwagi było miasteczko Viana de Castelo, gdzie znajdują się piękne piaszczyste plaże. Miasteczko to rozciąga się wzdłuż rzeki Lima, w jego historycznym śródmieściu można podziwiać XVII-wieczne budynki i pospacerować urokliwymi brukowanymi uliczkami. Pielgrzymi czasami zauroczeni jakimś miasteczkiem zostają w nim jeden

dzień dłużej, aby dać wytchnienie swoim stopom i móc pozwiedzać ciekawe zabytki. Na szlaku jakubowym jest wiele takich miejsc, które zachwycają. Jest także wielu wspaniałych ludzi, z którymi można razem przemierzać camino. Wspólna wędrówka jest okazją do rozmów, ciekawych refleksji na różne tematy. Pielgrzymowanie „zmusza” także do milczenia, zadumy i skupienia.. Na ścieżkach, które przemierzają pielgrzymi słychać nieraz szum morza, śpiew ptaków, szelest liści. W tak pięknym otoczeniu słowa wydają się zbędne i niepotrzebne. Dlatego wypada milczeć wobec piękna przyrody. Drogi portugalskie wiodące do Santiago de Compostela można łatwo zmienić, przejść z trasy nadbrzeżnej do tzw. centralnej. Ale Camino Portugalskie ma jeszcze jedną możliwość. Wychodząc z miasta o nazwie Pontevedra można wybrać tzw. Wariant CaminoEspiritual, który prowadzi przez piękne lasy i odludne drogi. Pielgrzymi mijają stare młyny wodne, niewielkie wodospady i mosty przecinające rzekę. Jeden etap na tej trasie trzeba przepłynąć łodzią z Vilanova de Arousa do Padron. Jest to historyczna droga, według legendy to właśnie tędy przewiezione zostało ciało św. Jakuba Apostoła. Końcowy przystanek znajduje się w Padron, a stamtąd do Santiago de Compostela pozostaje niewiele ponad 20 km.



W tym roku po raz kolejny wybrałam się na ten piękny szlak.

Dla niektórych katedra w Santiago de Compostela jest celem wędrówki, a dla niektórych jedynie kolejnym przystankiem. Niektórzy wyruszają dalej szlakiem na CaboFisterra. W okresie średnio-wiecznych pielgrzymek miejsce to było uważane za symboliczny koniec świata, w którym pielgrzymi palili swoje stare ubrania, obmywali się w wodach Oceanu Atlantyckiego – jako wyraz obmycia z grzechów i rozpoczęcia nowego życia. Obok Fisterry znajduje się inne ciekawe miejsce; ciche portowe miasteczko o nazwie Muxia, w którym można odpocząć i zaplanować kolejne camino...

Ewelina Szumska



– Twoje wypracowanie jest niezłe, – mówi nauczycielka do małego Fufalskiego – ale jest identyczne jak wypracowanie twojego kolegi z ławki. Wiesz co to

znaczy?

– Że jego też jest niezłe..?

* * *

Ojciec pyta Adasia:

– Co robiliście dziś na matematyce?
– Szukaliśmy wspólnego mianownika.
– Coś podobnego! Kiedy ja byłem w szkole, też szukaliśmy wspólnego

mianownika! Że też nikt go do tej pory nie znalazł...

* * *

Koniec roku szkolnego. Synek przychodzi ze szkoły.

– Tato, Ty to masz szczęście do pieniędzy.

– Dlaczego?

– Nie musisz kupować książek na przyszły rok – zostaję w tej samej klasie.

* * *

Siedzą dwaj uczniowie:

– Wiesz, czasem ogarnia mnie wielka ochota, żeby się pouczyć.

– I co wtedy robisz?

– Czekam, aż mi przejdzie.

* * *

Dzwoni student do profesora o 3-iej nad ranem i pyta:

– Panie profesorze, co pan robi?

– Jak to co? Śpię!!! – odpowiada profesor.

– No, a ja przez Pana się uczę!!!

* * *

Przybiega dzieciak na stację benzynową z kanistrem:

– Dziesięć litrów benzyny, szybko!

– Co jest? Pali się?

– Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

Dar

Starość, choć dostojna i ustrojona w honory, fizycznie raczej do pięknych nie należy. Jednak niewątpliwie posiada wiele pozytywnych cech, w tym tę szczególnie cenną – mądrość. Mądrością, bogactwem doświadczeń i przeżyć powinniśmy się dzielić, i nie tylko z najbliższymi. W młodości nie myśli się o jesieni życia, o przemijaniu, śmierci... To wszystko jest przecież tak odległe, że prawie nie realne. Często słyszymy jak osoby w podeszłym wieku ze zdziwieniem powiadają – jak to? – przecież to wszystko zdarzyło się zaledwie wczoraj i ze zdziwieniem wymieniają szczegóły z dzieciństwa, młodości... Mówią, że przeżyte lata tak szybko minęły jak przysłowiowy strzał z bicia. Tak, ale w tym błyskawicznym geście, w ręce unoszącej bat, w jej wysiłku, rozmachu, przebytej drodze, jest ogromna treść, jest zapis godzin, miesięcy, lat, całe życie, bogactwo zdarzeń – barwy i smaki, odcienie uczuć, cała skala doświadczeń. Jedną z faz podeszłego wieku jest pora rachunków, czas podsumowań życiowych sukcesów i porażek, czas sentymentalnych wycieczek w przeszłość ale i tęsknoty za często wyidealizowaną młodością. Z wiekiem przychodzi świadomość, że podarowany nam czas dobiega końca, a kolejny dzień życia należy przyjmować jako cenny dar. Z pagórka lat, z piętra zdarzeń wyostrożonym spojrzeniem przyglądamy się życiu, które już trochę poza nami pędzi dalej, gdzieś na złamanie karku w swym wiecznym nienasyce. Aż wreszcie pojawia się mądry dystans, błogi spokój, bo nareszcie już nic nie musimy, już nie potrzebujemy niczego udawać, udowadniać. Bo właściwie już nie mamy ani sił, ani ochoty za niczym gonić. Teraz, choć trochę z żalem, możemy się przyglądać jak czas cicho, powoli, milimetr po milimetrze z bezwzględną konsekwencją odbiera nam to, co było dla nas tak ważne: urodę, świeżość, sprawność, atrakcyjność... I choć cały czas byliśmy w jego szponach, to teraz zaczynamy to przeżywać wyraźniej, dotkliwiej. I tak powoli uczymy się zgody na tę jego skrupulatność, na tę bezdusność, zachłanność. Chcemy czy nie, to on rozdaje karty, jest dyktatorem i ma zawsze przewagę. Na naszych oczach rozdrapał już przecież niejedną urodę, złamał niejedną hardość. Dotychczas nikt nie wynalazł na niego skutecznego sposobu, nie wymyślił ani leku ani paragra-

fu. Cóż, pozostaje nam jedynie niema akceptacja. Najlepiej nauczyć się go po prostu lekceważyć, a nawet czasem się zdobyć na odrobinę humoru:

Starość

Stoisz przede mną
jak strach na wróble.
Ani cię odprasować,
ani zapudrować,
ani odstraszyć
łapką na myszy...

Skrzypisz,
zgrzytasz,
szeleścisz,
pachniesz proszkiem na mole.

Nakarmiona farmakologią
suszysz sztuczne zęby –
niepoprawna politycznie...

Cóż, nic nie jest dane nam raz na zawsze. Jednak każdy etap życia może być piękny i owocny. Zamiast buntu, utyskiwania, narzekania, trzeba się nauczyć cieszyć życiem, każdą chwilą i tym, co mamy, bo jak ktoś mądry kiedyś powiedział: „Wczoraj jest historią, jutro jest tajemnicą, a dzisiaj jest darem...” Warto tym darem się cieszyć i dzielić.

Z tomu „W galerii zdarzeń”, 2022 r.

Teresa Paryna

Strzyżów. Podróż sentymentalna

**Na strzyżowskiej stronie
w upalny czas lipca 2010 roku
szukałem śladów Wojciecha Weissa**

**Z mostu w Zaborowie
widziałem jasnobłękitną
wstęgę Wisłoka
i złota Południcę w łanach zbóż
z wiankiem upiętym
z pełnych słońca
kłosów żyta niebieskich bławatów
purpurowo-liliowych kąkoli
karmazynowych koniczyn
i pachnącej macierzanki**

**U glinickich wzgórz
z „Babami Glinickimi”
śpiewałem pieśni
– na harmonii grał
sam mistrz Wiktor Bochenek**

**W strzyżowskim „Sokole”
kolorowi roztańczeni „Kłosowianie”
wodzili chodzonego
– każda para chciała przekraczać
Galicję
sadzić jabłoneczki
szukać swojej małej ojczyzny**

**Uta Przyboś barwnie
opowiadała o Warszawie Wiśle
stryju Władysławie i o swoim ojcu
Potem wszyscy szukaliśmy
Przybosia
po wąwozach dolinach stokach
niebyleckich ścieżkach
a nawet miejscowych targach**

**Dyrektor Jadwiga Skowron
– jak zawsze elegancka i szykowna
mówiła o malarstwie Weissa
i podziwiała wirującego
pełnego zwinności i sprytu
kolorowego bączka
z rzeszowskiego jarmarku
Potem jako pani Dulska
z talentem prawdziwej aktorki
odgrywała rolę matki i żony
najbardziej znanej do dziś
krakowskiej rodziny**

**Łyp podziwiał Wisłok
zarośnięty ciszą
i południowym żarem**

**Dyrektor Marta Utnicka
w miejskiej bibliotece
w blasku świętych znaków
i niebiańskiej ciszy synagogi
złotym kluczem otwierała
świat poezji
Zdzisławy Górskiej
która z okna swojego mieszkania
liczyła przejeżdżające samochody
marząc
o zielonych łąkach
pełnych rozkwitłych kaczeńców
i białych rumianów**

**Wszyscy chcieliśmy być
podróżnikami odkrywcami
dziećmi
i poetami**

Mieczysław A. Łyp

LISTY DO REDAKCJI

W numerze 187. „Kuriera Błażowskiego” z tego roku znalazłam interesujący artykuł Danuty Heller o problemach starości. Większość poglądów autorki podzielałam. Dziwię się trochę, że nie zaprosiła do dyskusji o problemie starości panów! Bo przecież nie tylko panie się starzeją. Sądzę, że tylko przez niedopatrzenie pominięto opinie mężczyzn.

Muszę przyznać, że panie starzeją się ładnie wizualnie. Pan równolatek wygląda czasem jak tatuś kobiety. Zaniedbany, ubrany byle jak i najwyraźniej nic sobie z tego nie robi. Nie zależy mu. A przecież metryka nie zwalnia od dbania o siebie. Na mężczyznę zadbanego aż miło popatrzeć.

„Można być starym, ale nie należy tego po sobie pokazywać”. Magdalena Samozwaniec, siostra Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, obdarzona poczuciem humoru, miała by temat do swoich złośliwych (aczkolwiek słuszych) uwag.

„Wszyscy chcemy dożyć starości i wszyscy zaprzeczamy, że już nadeszła” – twierdził Francisco Quevedo.

Najsłuszniejsze jednak wydaje się stwierdzenie Benjamina Franklina: „Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu”.

Teresa J.
Stała czytelniczka

Szanowna Redakcjo!

Pozwólcie mi, Państwo. Na kilka refleksji na temat starości.

Kult młodości jest cechą charakterystyczną naszych czasów. Za wszelką cenę próbujemy walczyć z upływającym czasem. Nie potrzebujemy już mitycznych ambrozji czy eliksirów. Mamy swoje odpowiedniki. Rozwój medycyny i techniki pozwolił nam na poszukiwanie środków, które spowolnią albo nawet odwrócą proces starzenia się. Medycyna zajmuje się wczesnym wykrywaniem, profilaktyką, a nawet leczeniem dolegliwości, które spowodowane są starzeniem się naszego organizmu. Lekarze nie kierują się jedynie wiekiem wyznaczonym przez kalendarz, ale porównują go z wiekiem biologicznym, który określają po zrobieniu stosowanych badań. Poddają ocenie to, co spowodowało przedczesne zestarzenie się organizmu oraz opracowują

zalecenia, które mają zaprowadzić zmiany w dotychczasowym stylu życia, np. wprowadzenie odpowiedniej diety.

W drogeriach i perfumeriach możemy spotkać wiele kosmetyków, które mają pomóc nam zatrzymać proces starzenia się skóry. Zaleca się, aby zacząć już myśleć o zmarszczkach, przekraczając 20 rok życia. Być może brzmi to absurdalnie, ale kremy przeciwzmarszczkowe 20+ to nie jest już rzadki widok. Oczywiście jest, że prawidłowa pielęgnacja w tym wieku będzie przynosiła skutki długofalowe (w efekcie również będzie mogło oznaczać to opóźnienie procesów starzenia się skóry). Tym jednak, co mnie martwi, jest presja, że tak wcześnie należy dbać o cerę.

Biedne, zakochane w sobie mitomanki! Zamiast cieszyć się życiem, liczą zmarszczki. Kiedyś przed wieloma laty spotkałam księdza, który uczył nas religii w LO. Miałam mocny makijaż, modny był kolor lila, więc przypominałam upiora. A ksiądz rzecze:

– Biedne dziecko, kto to widział obraz Boski profanować?

Miał rację. Czasem makijaż bardziej przypomina klauna, a nie obraz Boski.

Warto o tym pomyśleć.

Stała czytelniczka Zofia

Hejt

Piszę do Państwa, bo już mnie mierzi to krytykanctwo i tzw. hejt. Nie przesiaduję w mediach społecznościowych non stop. Zaglądam tam raczej sporadycznie, ale to, co się tam teraz dzieje woła o pomstę do nieba. Czy nasz naród zgłupiał do reszty?! Stało się modne chwalenie się idiotyzmami i bredniami. Gdy ktoś popełni coś ciekawego i mądrego jest ignorowany. Modny stał się także tzw. hejt. Wystarczy, że jeden „mądry” wyskoczy z jakimś krzywdzącym komentarzem i zaraz widzimy lawinę podobnych odpowiedzi – huzia na Józia. Pamiętajmy, że krytyka konstruktywna a krytykanctwo to dwie różne sprawy. Krytyka może być kulturalna lub niekulturalna, może być mądra lub głupia, uzasadniona lub na siłę. Hejt, w odróżnieniu od krytyki, nie ma na celu wpłynięcia na czyjąś opinię, tylko chce zranić człowieka, którego nie lubi, bo... no właśnie, dlaczego?! Bo jest zazdrosny, ma jakieś kompleksy życiowe, jest niedojrzały emocjonalnie, chce zablęsnąć (choć naprawdę nie wiem, czym), nie umie rozmawiać, nie stara się zrozumieć innego... Można by wymienić jeszcze długo. Tzw. hejter myśli, że

jest modny, że w oczach swych znajomych urośnie – ale tylko w sieci, zazwyczaj anonimowo. W rzeczywistości jest małym, zakompleksionym człowieczkiem, który na żywo nie odważyłby się powiedzieć słowa. Nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie wyrządza zło, nie myśli co przeżywa osoba zaatakowana. Ofiary hejtu różnie na niego reagują i, szczerze mówiąc, podziwiam tych, którzy się nim nie przejmują i są go w stanie zignorować. Inni mogą zareagować na niego o wiele gorzej, co może odbić się nawet na ich zdrowiu!

Reasumując, krytyka ma na celu zmianę czyjegoś zdania – a hejt ma na celu sprawienie przykrości. Rozumiem, że nasze społeczeństwo jest teraz podzielone, ale zanim zaczniemy sobie skakać do gardeł – rozmawiajmy. Mam nadzieję, że może wpłynę na jakąś część ludzi i co niektórzy pójdą po rozum do głowy. W każdej społeczności lokalnej, nawet w Błażowej znajdują się hejterzy.

Nie jestem stałą czytelniczką „Kuriera Błażowskiego”, ale wiem, że gazeta ma wielu czytelników.

Życie jest tylko jedno. Szanujmy się!
Nazwisko do wiadomości Redakcji

Schody a bezpieczeństwo

Do przychodni w Błażowej wiodą bardzo niebezpieczne, śliskie schody.

Użytkownikami tych schodów są pacjenci – dzieci, osoby starsze czy mające problemy z poruszaniem się. W tej sytuacji istotne staje się wyposażenie stopni w wygodną poręcz. Schody powinny być antypoślizgowe. Jest wprawdzie poręcz, ale nie spełnia swojej roli, bo któż z nas ma tak długie ręce, żeby móc sięgnąć poręczy? Niby drobiazg, ale grozi przykrymi następstwami.

Wkrótce nadejdzie zima z jej urokami, ale głównie z kłopotami z utrzymaniem dróg, chodników i innych obiektów użyteczności publicznej. Mam nadzieję, że do tego czasu władze Przychodni Rejonowej w Błażowej ZOZ nr 2 zdołają rozwiązać problem poręczy. Złamać rękę czy nogę na śliskich schodach jest bardzo łatwo. Po co narażać pacjentów na długie leczenie i rehabilitację, skoro można ten problem rozwiązać?

Jest wprawdzie winda, ale trzeba brać pod uwagę przyzwyczajenia pacjentów – korzystają raczej ze schodów.

Kiedyś przed przychodnią były wygodne ławki. Dobrze by było ujrzeć je znowu. Może powrócą na swoje miejsce?

Stanisław B.

Zmiany kadrowe w LKS „Błażowianka” w sezonie 2022/2023

Klub LKS „Błażowianka” rozpoczął nowy sezon z młodym, obiecującym trenerem Konradem Boberem z Rzeszowa. Szkoleniowiec urodzony w 1992 roku ma 29 lat i siedmioletnie doświadczenie w roli asystenta w wielu znanych klubach II i III ligi piłkarskiej. Szlify trenerskie zdobywał od 2015 roku u boku znanych trenerów. Miał okazję przyglądać się pracy i warsztatowi trenerskiemu trenerów Huzarskiego i Grabowskiego. Pracował jako asystent trenera Szymona Szydełko w Resovii Rzeszów, JKSi Jarosław, Sokole Sieniawa i Stali Stalowa Wola, w Koronie Rzeszów współpracował z trenerami Grzegorzem Opalińskim, Danielem Bartkowskim i Grzegorzem Żyłą. Posiada licencję trenerską UEFA B. W sierpniu br. zdecydował się na samodzielne objęcie funkcji trenera „Błażowianki” po rezygnacji trenera Piotra Górki. Jest człowiekiem młodym, ambitnym, energicznym, nie boi się trudnych wyzwań i stawiania na młodzież. Treningi prowadzi w sposób nowoczesny i urozmaicony. Przeprowadziłem z nim krótką rozmowę po jednym z treningów.

– W jakich okolicznościach objął pan funkcję trenera „Błażowianki” i co wpłynęło na Pańską decyzję?

Przez ostatnich siedem lat pracowałem w charakterze asystenta trenera na poziomie II i III-ligi. Zdobywałem niezbędne doświadczenie i praktykę. Doszedłem do wniosku, że przyszedł czas na samodzielną pracę trenerską. Pojawili się władarze klubu z Błażowej z propozycją i uznałem, że jest to ciekawe wyzwanie, z którym chcę się zmierzyć. Zanim objąłem jednak drużynę, przeprowadziłem kilka rozmów, które pomogły mi zgłębić to co dzieje się obecnie w klubie i z jakimi problemami, przyjdzie się mierzyć. Nie chciałem brać czegoś „od tak”. Pan prezes Szymach wykazał się w tym wszystkim dużym zrozumieniem i cierpliwo-

ścią. Dostałem kilka dni, bym mógł spokojnie się zastanowić jaką drogą chcę teraz iść.

– Jakie cele stawia pan przed sobą, a czego oczekuje od pana zarząd klubu?

Objąłem drużynę na tydzień przed rozpoczęciem sezonu. Udało mi się spotkać z zawodnikami kilka razy i nie zdążyłem jeszcze w pełni poznać ich możliwości przed pierwszym meczem ligowym, do tego potrzeba czasu – miesiąca, może dwóch. Zespół był na starcie w trudnym położeniu praktycznie bez treningów i okresu przygotowawczego, a żeby grać w piłkę to trzeba mieć „pełne płuca”. Stąd też były moje wahania, jaką drogę wybrać dla drużyny, by te „płuca napełnić,” a jednocześnie nie sprawić, że drużyna przestanie na star-



Konrad Bober

cie wierzyć w to, co robimy, bo pojawiają się trudne i bardzo trudne momenty. Wybrałem jedną z dwóch, którymi mogliśmy pójść jako drużyna. Czy właściwą? To oceni czas. Działacze postawili przed nami zadanie, żeby jako zespół uplasować się na miejscach od



1 do 10. My stawiamy sobie to ambitniejsze zadanie, bo tylko myśląc w ten sposób i budując swoje nastawienie możemy je osiągnąć. Początek rundy mamy trudny ze względu na układ gier i mecze wyjazdowe z trudnymi rywalami, ale nie składamy broni i walczymy w każdym meczu o jak najlepszy wynik, choć na początku będziemy „cierpieć” w tych meczach przez wzgląd na przygotowanie fizyczne. Powoli jednak będziemy się rozkręcać i zaczynali gromadzić punkty oraz dopisywali bramki do swojego konta.

– Jak pan ocenia kadre „Błażowianki”?

Jak w każdym zespole są w każdej formacji liderzy, na których bardzo liczę. Obok nich ogrywają się młodzi, obiecujący zawodnicy, na których będę stawiał. Z tego co wiem, z zespołu odeszli Mikołaj Wania do Rakszawy, czy Mikołaj Gołda do Malawy. Nie wiem czy będę mógł liczyć na Michała Karnasa, ale mam nadzieję, że „Karni” zostanie w tej szatni, bo jest jej bardzo potrzebny. W ich miejsce przyszli lub powrócili młodzi ciekawi zawodnicy, tacy jak Mateusz Babiarz, Damian Kupiec, Marcin Kobiałka, Adrian Sorbian, Radosław Dąbrowski. „Błażowianka” ma też swoich wychowanków. Wszyscy dostaną szansę na zaprezentowanie się i pokazanie swych umiejętności piłkarskich, jeśli tylko będą solidnie pracowali na treningach. Zawodnicy o tym wiedzą, a ja nie zamierzam przed nikim zamykać drzwi.

– Pański poprzednik narzekał na krótką ławkę rezerwowych i brak wartościowych dublerów na wielu pozycjach. Jak to jest w pańskim przypadku?

Jest zgłoszonych do rozgrywek około trzydziestu zawodników. Na treningach frekwencja jest dobra. Na pewno na kilku zawodników, którzy wcześniej grali dla Błażowianki nie mogę liczyć. Myślę, że Rafał Kanach,

Przemek Kanach czy Tomek Sobczyk to piłkarze, którzy sporadycznie będą pojawiać się w Błażowej ze względu na różne sprawy osobiste. Trzeba w tej sytuacji dawać szansę tym, którzy w tej drużynie trenować będą regularnie i będą świadomi tego, czego od nich oczekują. Błażowianka musi też stawiać na młodzież i wychowanków klubu biorąc pod uwagę nie tylko ten sezon, ale i następne, by mogli oni budować swoją pozycję w zespole i rozsnąć razem z nim.

– Zapewne dotarła do pana informacja, że klub czekają w najbliższych latach poważne wyzwania, związane z jubileuszem 100-lecia i rozbudową bazy sportowej?

Tak, rozmawiałem bardzo długo z prezesem Szermachem i doskonale wiem o tych planach, cieszę się, że klub z Błażowej dołączy do grona zasłużonych 100-latków. Zawsze to miła uroczystość i pamiątka dla ludzi związanych z regionem, a także nagroda za ich wkład i pracę na rzecz klubu. Nie ciąży na nas żadna presja, chcemy razem robić to, co tak wielu sprawia przyjemność i wspólnie z Zarząd

Klubu i zawodnikami będziemy dążyli do tego, by dawać radość ludziom, którzy usiądą na naszych meczach na trybunach.

– Jak pan został przyjęty przez zawodników, jaka jest atmosfera w zespole?

Jest rzeczywiście kilku zawodników, którzy są w podobnym wieku, ale ja nie mam z tym problemu. W wielu piłkarskich szatniach, w których byłem, byli piłkarze, którzy na karku mieli kilka lat więcej i ogromne doświadczenie, ale nie była to żadna bariera. Jeśli tworzysz zdrowie relacje to tego samego możesz oczekiwać od drugiej strony, a jak jest inaczej, to trzeba po prostu podać sobie ręce i z reguły, z kimś się pożegnać. To jak zawodnicy mnie przyjęli, myślę, że oni powinni tutaj udzielić odpowiedzi, bo będzie ona najbardziej wiarygodna. Najważniejsze, żeby wśród chłopaków była zdrowa atmosfera, sportowa rywalizacja o miejsce w składzie i wiara w końcowy sukces, aby każdy czuł się potrzebny tej drużynie. Dobra atmosfera będzie wtedy, gdy będziemy spoglądali w jednym kierunku, a wtedy też przyjdą dobre

wyniki sportowe, zespół zacznie wygrywać i piąć się w tabeli do góry, ale żeby to osiągnąć, trzeba solidnie trenować.

– Dziękuję za rozmowę, Życzeń spełnienia planów i sukcesów.

Rozmawiał Zdzisław Chlebek

PS. Zespół Błażowianki w pierwszych czterech meczach poniósł porażkę z Sokołem Sokołów Małopolski 3:1, Włókniarzem Rakszawa 3:2, zwyciężył 3:0 z Wólką Podleśną na wyjazdach i zremisował 0:0 z Resovią II Rzeszów. Z dorobkiem 4 punktów zajmuje 11 miejsce w tabeli. Cieszy coraz lepsza gra zespołu, martwi szwankująca skuteczność pod bramką rywali, gdyby była lepsza, wyjazdowe mecze z Sokołowem, Rakszawą i inauguracja sezonu z Resovią w Błażowej mogły się skończyć bardziej korzystnymi rezultatami dla naszej drużyny. Myślę, że z pewną nutką optymizmu można spojrzeć na dalsze występy, biorąc pod uwagę zaangażowanie trenera i zawodników oraz fakt, że w ostatnich dwóch meczach zespół nie dał wbić sobie gola.

BŁAŻOWIANKA
1923

GMINA BŁAŻOWA
NATURALNIE NOWOCZESNA

**LKS BŁAŻOWIANKA
BŁAŻOWA 1923**

Zostańmy jedną drużyną!

Prezes LKS Błażowianka wraz z Burmistrzem Błażowej zapraszają do wzięcia udziału w przygotowaniach do obchodów 100-lecia istnienia naszej drużyny piłkarskiej. Chętnych do udostępnienia swoich zbiorów – zdjęć, pamiątek, rekwizytów, zapraszamy do kontaktu.

tel.: 693 046 305 lub e-mail: blazowianka1923@gmail.com

Tigers Royals Błażowa

Rok w nomenklaturze sportu to bardzo dużo, nie inaczej było w przypadku nowo powstałego Stowarzyszenia sportowego TIGERS ROYALS Błażowa, które zaledwie w rok od anonimowej drużyny stała się potentatem na podkarpackich boiskach.

A wszystko zaczęło się od RLF – Rzeszowskiej Ligi Futsal, gdzie debiutował nas zespół i pomimo braku doświadczenia futsalowego, sprawił niespodziankę, wygrywając pierwsze w historii mistrzostwo dla Błażowej, ze średnią wieku zawodników nie przekraczającą 19 lat.

Po zdobyciu mistrzostwa kolejnym wyzwaniem był V TURNIEJ FUTSALU SUPERLIGA RZESZÓW, gdzie triumfator otrzymywał bilet na Mistrzostwa Polski.

Pomimo wygrania RLF-u notowania na zwycięstwo „Tygrysów” przez organizatorów były bardzo niskie. Drużyna pokazała jednak, że nie warto było nas lekceważyć. TIGERS ROYALS dochodząc w świetnym stylu do finału gdzie po dużej dominacji naszego zespołu nie udało się postawić kropki nad „i” w regulaminowym czasie gry i o zwycięstwo w turnieju decydowały karne, w których lepsza okazała się drużyna przeciwna MEBLUJDOM.PL Rzeszów (0:0, karne 1:3). TIGERS ROYALS w całym turnieju strzeliło 25 bramek, tracąc przy tym zaledwie dwie.

Zmiana nawierzchni z parkietu na orlik i SuperLiga 2022 odbywająca się w Boguchwale. Zespół z Błażowej debiutując na sztucznej murawie walczył o kolejnego ligowego Mistrza. Niestety, często grając w dużym osłabieniu spowodowanym licznymi kontuzjami za-

wodników oraz absencjami kadrowymi, ostatecznie zajmuje „tylko” II miejsce.

Puchar Rzeszowa 2022 – był ostatnią szansą na zakwalifikowanie się do Pucharu Polski w Warszawie, zmotywowani zawodnicy nie pozostawili złudzeń przeciwników wygrywając Puchar Rzeszowa, nie tracąc przy tym bramki, a zdobywając 25 w 5 spotkaniach.



Puchar Polski SuperLiga – lepszej nagrody niż udział w tak prestiżowym turnieju na zakończenie pierwszego sezonu nie mogliśmy sobie wyobrazić, gdzie zwycięstwo równałoby się z udziałem w EMF EURO CUP odbywających się na Węgrzech. Po całonocnej podróży z grupą kibiców nasz zespół przystąpił do rywalizacji w tak zwanej „grupie śmierci”, gdzie już w meczu otwarcia sprawiliśmy niespodziankę wygrywając z zeszłorocznym triumfatorą INPULS PH Warszawa (3:0), później remisując z Mistrzem województwa Mazowieckiego FC HERMES Warszawa (1:1), deklasując Mistrza Poznania CHŁOSTĘ Poznań (7:2), przegrywając z drużyną TEAM GLINOJECK (0:3)



oraz wygrywając z Mistrzem Częstochowskiej SuperLigi AVIZO Częstochowa (5:0). Wychodząc z grupy z drugiego miejsca, zespół z Błażowej, niesiony okrzykami kibiców, wygrywa z PWSZ Koszalin (1:0) pomimo gry w osłabieniu. Półfinał to walka zakończona remisem w regulaminowym czasie gry i o udział w finale zdecydowały karne, w którym lepsi okazali się zawodnicy późniejszego triumfatora Pucharu Polski ANKIERU Niedzwica (0:0, karne 1:3). Zawodnicy TIGERS ROYALS zmęczeni podróżą i trudami turnieju w meczu o trzecie miejsce przegrywamy z drużyną TEAM GLINOJECK i pomimo niedosytu Puchar Polski w wykonaniu drużyny z Błażowej trzeba zaliczyć to bardzo udanych.

Kolejnym wyzwaniem dla „Tygrysów” będzie 3 liga futsal, w której nasz zespół spotkania będzie rozgrywał na błażowskiej Hali. Rozgrywki będą trwały od 12 listopada do ostatniego dnia stycznia i wyłonią one drużynę, która w przyszłym sezonie będzie rywalizowała w 2 lidze. Zespół z Błażowej pokazał, że nawet z większymi i bardziej doświadczonymi drużynami może rywalizować jak równym z równym, a swoim stylem gry na pewno będzie cieszył „oczy” kibiców. Na spotkania w Błażowej bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców gminy!

Bartłomiej Kaczor



– Dlaczego tak mało kobiet gra w piłkę nożną?

– Bo nie tak łatwo znaleźć jedenaście kobiet, które chciałyby wystąpić w takich samych kostiumach.

* * *

– Jaki jest ulubiony klub piłkarski blondynki?

– L'OREAL Madryt.

art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET  www.komet.com.pl

z tym kuponem

10% NA WSZYSTKO
RABATU

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

OKNA PCV
AKCESORIA I MONTAŻ

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA



W SPRZEDAŻY ARTYKUŁY:
elektryczne | metalowe | lampy
farby i lakiery | sprzęt AGD

📍 36-030 Błażowa Plac Rynkowy 6 📞 Rafał: 603 752 925 📞 17 22 97 989
Robert: 603 752 886 ✉️ mix.blazowa@interia.eu

MARTIN 

Marcin Skupek

AUTO serwis

- naprawy główne i bieżące - rozrządy i hamulce
- diagnostyka komputerowa - wymiana płynów i oleju

Futoma 317, 36-030 Błażowa 696662924

.CZYSĆCIOCH

wypucujemy praktycznie
wszystko!

pranie tapicerek · mycie kostki brukowej
czyszczenie dywanów · posadzek
udrażnianie kanalizacji

ozonowanie wnętrza pojazdów i klimatyzacji
polerowanie i kosmetyka samochodowa
renowacja skóry · autohandel

Błażowa
ul. Mickiewicza 13
tel. 693 212 675
czyscioch.rzeszow.pl

facebook.com/czyscioch

 **CUK**
UBEZPIECZENIA

Godziny pracy:
poniedziałek 8.00-16.00
wtorek 8.00-18.00
środa - piątek 8.00-16.00
sobota 9.00-12.00

blazowa@cuk.pl

W naszej placówce można uzyskać pomoc w zakresie:
- porównania ofert ponad 30 towarzystw ubezpieczeniowych,
- doradztwa w zakresie wyboru ubezpieczenia OC/AC,
- wsparcie w wyborze ubezpieczenia na życie i zdrowie,
- ubezpieczenie domu i mieszkania,
- wybór ofert z zakresu NNV,
- możliwość obniżenia kosztów polisy kartą PAYBACK,
- zniżki i rabaty na pakiety, ubezpieczeniowe # MOC RABATÓW,
- wsparcie posprzedażowe.

tel. 697021914

ul. 3. Maja 5, 36-030 Błażowa

AUTO *Bożdan Zimny*
SERWIS

Blacharstwo i lakiernictwo

tel. 608473242

Kąkolówka 436, woj. podkarpackie

Cukiernia

tel. 17 229 05 15

Kalinka

1989
www.cukierniakalinka.pl

ZAPRASZAMY! z Błażowej

 **GRENA**



KURIER
Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 188 przygotowali: Zdzisław Chlebek, Małgorzata Drewniak, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Ewelina Szumska.

Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Kazimierz Ożóg, Jan Tulik, Kazimierz Sikora, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 189 czekamy do 5 listopada 2022 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com, kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 16 września 2022 r.


Mariusz Michalik

Druk: DUET
Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
36-040 Boguchwała,
ul. Suszyckich 5
m.michalik@drukarnia-duet.pl
tel. 603 703 003

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Z życia bibliotek - str. 54



Z życia GOK - str. 49



GMINNE WYDARZENIA



Dożynki gminne 2022 - str. 25



Dni Błazowej 2022 - str. 49